1936 1946



BOJE W HISZPANII

„...DO NASZYCH BRACI W HISZPANII
PRZYSZLIŚMY NA PIERWSZY ZEW”

BOJE W HISZPANII

W LATACH 1936 – 1939

„Wy – Dąbrowszczacy już w 1936 roku zrozumieliście niezawodnym instynktem demokratów, że na polach Hiszpanii toczy się walka o wolność wszystkich narodów i o wolność Polski”...

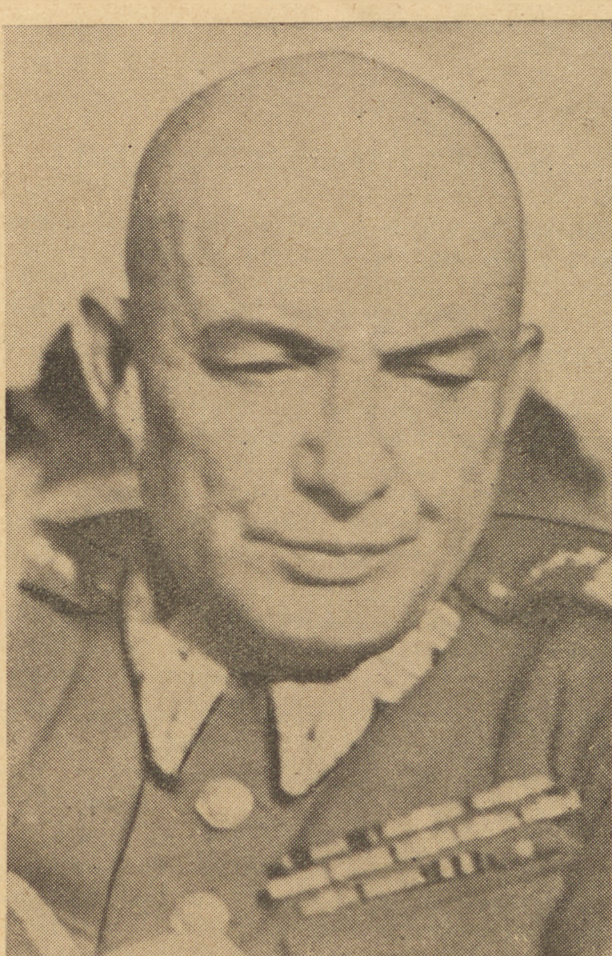
(Z przemówienia prezydenta Bieruta z okazji wręczania odznaczeń Dąbrowszczakom w Belwederze dnia 5-go listopada 1945 r.)

BOJE POLAKÓW W HISZPANII 1936 – 1939

ZJAZD DĄBROWSZCZAKÓW W WARSZAWIE LISTOPAD 1945

WARSZAWA 1946

NAKŁADEM ZWIĄZKU DĄBROWSZCZAKÓW



Generał broni Karol Świerczewski (Walter)

PO DZIESIĘCIU LATACH.

Dziesięć lat mija od wybuchu wojny w Hiszpanii. Dziesięć lat temu Hiszpania pierwsza podjęła walkę z barbarzyństwem faszystowskim i rzuciła światu groźne ostrzeżenie: Faszyzm nie cofa się przed żadną zbrodnią.

W bohaterskich zmaganiach narodu hiszpańskiego z najazdem niemiecko-włoskim i buntem własnych rodzimych faszystów w ciągu trzech lat bezmała — od lipca 36-go do marca 39-go roku — Europa, oficjalna Europa wykazała zadziwiającą obojętność. Rządy wielkich krajów ogłosiły oficjalnie politykę nieinterwencji, która w praktyce sprowadziła się do tolerowania zbrojnej interwencji Niemiec i Włoch. Hiszpanię zdusiła przemoc państw osi i obojętność państw Zachodu!

Wspaniały ruch Brygad Międzynarodowych był wyrazem chęci walki narodów z zaborczością Niemiec i Włoch. Z dumą możemy podkreślić, że Polacy w tym ruchu wysunęli się na jedno z czołowych miejsc.

Klęska Hiszpanii na wiosnę 1939 roku otworzyła Hitlerowi drogę do dalszych zaborów. W błyskawicznym tempie następuje zabór Czechosłowacji, najazd na Polskę i rozpętanie pożogi światowej.

Po dziesięciu latach z żalem stwierdzamy, że naród, który pierwszy zerwał się do boju z faszyzmem, dziś, po klęsce wojskowej Niemiec i Włoch wciąż jeszcze pozostaje w niewoli faszystowskiej. W Hiszpanii pod reżymem generała Franco swobodnie poruszają się hitlerowscy zbrodniarze, w fabrykach i laboratoriach hiszpańskich przygotowuje się nowe narzędzia faszystowskich mordów.

Po raz drugi świat nie może okazać obojętności. Dzisiaj wystarczy zerwać stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z generałem Franco, ażeby zapanowała w Hiszpanii wolność i demokracja. Jutro może to będzie trudniejsze!

Polskiej opinii nie może to być obojętne, że w Europie pozostało niewygasłe ognisko faszystowskiej zarazy. Zbyt wiele milionów Polaków straciło swe życie w wojnie z Niemcami, zbyt wiele przecierpiał nasz naród, ażebyśmy mogli patrzeć obojętnie na hitlerowców, przygotowujących w Hiszpanii zemstę za swe klęski. Krew Dąbrowszczaków, przelana tak obficie na polach Hiszpanii, daje nam prawo moralne wystąpić w obronie Hiszpanii i wołać do ludów świata:

WOLNOŚCI DLA NARODU HISZPAŃSKIEGO!

Karol Świerczewski (Walter)
Generał broni.

Warszawa, 18 lipca 1946 roku.



Otwarcie pierwszego Zjazdu Dąbrowszczaków.
Stoją od lewej do prawej: Marcel Sagnier, mjr. Hübner, płk. Szyr, gen. Świerczewski, płk. Toruńczyk.

W dniach 4-go i 5-go listopada w 1945 roku odbył się w Warszawie pierwszy Zjazd Polaków, ochotników Hiszpańskiej Armii Republikańskiej w latach 1936—1939. Zjazd obradował w sali domu Akademickiego przy ulicy Narutowicza przy udziale ponad 200 Dąbrowszczaków, przedstawicieli Rządu, Armii, partii politycznych, delegatów zagranicznych Stowarzyszeń ochotników angielskich, francuskich, belgijskich, szwedzkich, węgierskich i jugosłowiańskich, oraz zaproszonych gości.

Sala przybrana sztandarami i orłami polskimi. Nad stołem Prezydium umieszczono portrety Prezydenta Bieruta, Premiera Osóbki-Morawskiego, Marszałka Roli-Żymierskiego, oraz generała Jarosława Dąbrowskiego, patrona polskiej brygady w Hiszpanii. W górze nad trybuną widnieje zdanie z hymnu Dąbrowszczaków: „Do naszych braci w Hiszpanii przyszliśmy na pierwszy zew“. Na ścianach portrety Premiera Negrina i Pasionarii przedzielone sztandarem Republiki Hiszpańskiej i obramowane słynnym zdaniem Pasionarii: „Lepiej umrzeć w walce, niż żyć na klęczkach“, portret generała Waltera-Świerczewskiego, Inspektora Brygad Międzynarodowyeh Luigi Gallo, ich organizatora — André Marty, w głębi sali portret Antka Kochanka, bohatera polskich ochotników, pierwszego dowódcy batalionu Dąbrowskiego, wreszcie portret Generalissimusa Stalina z hasłem: „Walka w Hiszpanii jest nie tylko sprawą narodu hiszpańskiego, ale całej postępowej ludzkości“.

W pierwszym dniu Zjazdu, dn. 4/XI 45 o godz. 10-tej rano

PUŁKOWNIK TORUŃCZYK

zagaja obrady w imieniu Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Dąbrowszczaków, uczestników walk o wolność Republiki Hiszpańskiej:

Po dziewięciu latach tułaczki po obozach koncentracyjnych, walce w podziemiu i w szeregach wojska otwieram nasz Pierwszy Zjazd i proszę na przewodniczącego naszego dawnego dowódcę — generała Waltera-Świerczewskiego.

Generał Świerczewski, witany okrzykami i gorąco oklaskiwany wchodzi na trybunę.

GENERAŁ ŚWIERCZEWSKI:

Obywatelu Wiceprezydencie! Koledzy! Towarzysze broni! Goście!

Dziewięć lat temu na naród hiszpański zwaliła się zbójecka napaść rodzimego faszyzmu hiszpańskiego popieranego przez wojska Hitlera i Mussoliniego. Naród hiszpański podjął rękawicę wojny, rzuconą mu przez faszyzm międzynarodowy i walczył bohatersko o swoje prawo do życia. Już wtedy — dziewięć lat temu, na Casa del Campo toczyły się walki o to, czy narody mają prawo stanowić o sobie, czy też będą one ujarzmione i poddane woli faszystowskich napastników. Dziewięć lat temu na przedmieściach Madrytu ważyły się losy demokracji.

Na zew ludu hiszpańskiego pośpieszyli najlepsi synowie wszystkich ludów świąta. Pośpieszyli oni do Hiszpanii nie tylko po to, aby bronić bohaterskiego ludu hiszpańskiego w walce przeciw najeźdźcom, ale także i po to, aby na dalekich polach Hiszpanii bronić swoich własnych narodów, swojej własnej ojczyzny. Pola Hiszpanii są nam bardzo drogie — a to nietylko dlatego, że myśmy tych pól bronili w uczuciu solidarności z naszymi braćmi hiszpańskimi, ale drogie są nam szlaki tego kraju, drogi nam jest ten naród hiszpański za to jeszcze, że pozwolił nam u swego boku na swojej ziemi walczyć o wolność naszych własnych ludów. Wdzięczni za to jesteśmy Hiszpanom i nasz udział w tej walce uważamy sobie za zaszczyt.

W Hiszpanii zrodziła się spojona krwią wielka idea solidarności ludów świata, narodów, miłujących pokój. Byli tam Francuzi, pomni, że zwycięstwo Franco, zwycięstwo Hitlera, oznaczałoby zwycięstwo faszyzmu we Francji. Byli tam Anglicy, świadomi, że zwycięstwo faszyzmu oznaczałoby wzrost reakcji w ich własnym kraju. Polacy tam się znaleźli dlatego, że walcząc na Casa del Campo, broniąc Madrytu, czy walcząc o Saragossę wiedzieli, że walczą o lepszą Polskę, o taką Polskę, jaką mamy dzisiaj.

Ta myśl, że walczymy o lepszą przyszłość naszych własnych narodów łączyła nas wszystkich, cudzoziemskich bojowników na ziemiach hiszpańskich.

Teraz jesteśmy szczęśliwi i dumni, że we wszystkich prawie państwach świata mamy bliskich sobie ludzi, którzy reprezentują najbardziej postępowe warstwy swoich narodów.

My, ochotnicy polscy, mieliśmy szczęście doczekać bodajże najprędzej realizacji tego, o cośmy walczyli. Dzisiaj Polska, która przeżyła prawie 6-cioletnią okupację, sprzedana w 1939-tym roku w ciągu kilku dni zaledwie — może się zaliczyć do najbardziej postępowych, przodujących narodów świata. Dzisiaj ta do niedawna jeszcze półfeodalna Polska oddała ziemię chłopom. Właścicielem polskiej ziemi stał się nasz polski chłop ten, który ją obrabiał w ciągu stuleci. Dzisiaj gospodarzem fabryk i kolei jest polski robotnik — ten, który te dobra tworzył w ciągu wielu, wielu lat. Dzisiaj został powołany do najwyższego udziału w tworzeniu i rządzeniu państwem inteligent polski, nauczyciel, inżynier. Dzisiaj realizują się nadzieje tych, którzy w Legionach Dąbrowskiego, w walkach o wolność Stanów Zjednoczonych, o wolność Hiszpanii, na tułaczce marzyli o takiej właśnie Polsce, jaką mamy dzisiaj.

Nasz Zjazd jest pierwszym zjazdem ochotników, którzy walczyli w Hiszpanii. Myśmy nie chcieli nic więcej, jak tylko pracy, pokoju i szczęścia dla większości swego narodu. I dlatego dzisiaj jest nam tak droga pamięć tych, którzy polegli dziewięć lat temu za Polskę dzisiejszą. Proszę uczcić ich pamięć przez powstanie z miejsc: (Obecni wstają i zachowują minutę milczenia).

Z radością witam tutaj naszych zagranicznych towarzyszy broni. Obywatela Marcela Sagnier, przewodniczącego delegacji francuskiej, byłego dowódcę 14-tej Brygady „La Marseillaise", moją dawną znajomą, ob. Nan Green, oraz Toma Murraya z Anglii. Jest między nami i przedstawiciel szwedzkich ochotników, ob. Karl Staff. Są wśród nas i koledzy z Belgii, ktorzy w Hiszpanii zasłużyli sobie na opinię bardzo walecznych. Wszyscy oni bijąc się wraz z nami o Hiszpanię, walczyli o swoją własną Francję, Szwecję, Węgry, a bijąc się o Belgię i Szwecję bili się równocześnie o naszą Polskę.

Nie trzeba zapominać, że bohaterskie wysiłki ludu hiszpańskiego były wspomagane przez narody naszego sojusznika — Związku Radzieckiego. Nikt inny, jak Generalissimus Stalin, wtedy poprostu Obywatel Stalin, proroczo przewidział znaczenie

wojny hiszpańskiej mówiąc, że sprawa Hiszpanii jest nie tylko sprawą wewnętrzną Hiszpanii, ale sprawą całej postępowej ludzkości, ponieważ najazd na Hiszpanię był pierwszą próbą hitleryzmu i faszyzmu wprowadzenia wojny na kontynent europejski. Zwycięstwo faszyzmu pociągało za sobą nadejście tego koszmaru wojny, którą rozpętał Hitler i odwrotnie zwycięstwo demokracji w Hiszpanii oznaczałoby pokój na długie lata, oznaczałoby klęskę faszyzmu.

Otwierając ten Pierwszy Zjazd, śmiem zapewnić Obywatela Wiceprezydenta, K. R. N. jako przedstawiciela naczelnych władz, nasz Rząd Jedności Narodowej i Naród polski, że my wszyscy oddajemy się całkowicie na służbę naszej Ojczyźnie. Chcemy zapewnić nasz naród, że tak samo, jak walczyliśmy na polach Hiszpanii, z taką samą energią i entuzjazmem oddamy swoją pracę i życie dla dobra nowej odrodzonej i demokratycznej Polski. Niech żyje Polska! (długotrwałe owacje, orkiestra gra hymn narodowy).

W imieniu Zjazdu powołuję do Prezydium Ob.: Płk. Toruńczyka, dowódcę Brygady Dąbrowskiego, Marcela Sagnier, dowódcę 14-ej Brygady „La Marseillaise", mjr. dypl. Hübnera, bohatera Związku Radzieckiego, dowódcę 31-go Pułku Wojsk Polskich, płk. Szyra, komisarza agrupacji Brygad, mjr. Komara, byłego dowódcę 129-ej Brygady Międzynarodowej, obywatelkę Nan Green, płk. Księżarczyka, dowódcę batalionu Mickiewicza, płk. Korczyńskiego Grzegorza, sierżanta z bat. Dąbrowskiego a dowódcę brygady partyzanckiej A. L., mjr. Rutkowskiego, szefa szt. 13-ej Bryg., płk. Mrozka, dowódcę baonu Dąbrowskiego, płk. Rubinszteina i płk. Mietkowskiego, płk. Istwana Tömpe z batalionu węgierskiego im. „Rakosi", obywatelkę Strzelczyk, żonę poległego dowódcy 13-ej Brygady Jana Barwińskiego, (Józefa Strzelczyka), obywatelkę Kubacką, wdowę po Dąbrowszczaku, obywatelkę Grabowską, sierotę po poległym Dąbrowszczaku, Karola Stafa, przedstawiciela delegacji szwedzkiej, płk. Borkowskiego oficera sztabowego bat. Mickiewicza, Feliksa Nowickiego, dowódcę kompanii CKM, ob. Tylca, organizatora partyzantki w południowej Francji, sekretarza PKWN we Francji, Wachowiaka, dowódcę batalionu Mickiewicza, organizatora partyzantki w Belgii, Olę Dawidowicz, sekretarkę Komitetu Pomocy Dąbrowszczakom, kpt. Minka, dowódcę kompanii żydowskiej im. Botwina, kpt. Broszko, najstarszego Dąbrowszczaka, obywatela Ziółkowskiego Józefa, komisarza batalionu Dąbrowskiego (zebrani przyjmowali wybór każdego z wymienionych członków Prezydium hucznymi oklaskami).

Obecnie powita Zjazd ob. Wiceprezydent Barcikowski w imieniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

PREZ. BARCIKOWSKI:

W imieniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej witam Zjazd Dąbrowszczaków, byłych uczestników walk w obronie Republiki Hiszpańskiej. Witam delegacje angielską, francuską, belgijską, szwedzką i inne. Dąbrowszczacy! Po wielu latach całkowitego oderwania od ojczyzny, po latach tułaczki, wróciliście w gościnne progi tego samego kraju, który przez ówczesny rząd wyrzekł się najlepszych swoich synów, wyrzekł się, aby zaakcentować swoją solidarność z faszyzmem. Już na długo przed wojną światową ocenialiście rolę zbrodniczego ruchu faszystowskiego, propagującego ucisk i niewolnictwo, mord i pożogę wojenną, ruchu, który w człowieku widział tylko czynne narzędzie zbrodni, a ilością sprzętu wojennego mierzył wartość narodu. Ten tylko naród miał prawo do życia według oceny faszyzmu, który mógł się zdobyć na szaleńczy wyścig zbrojeń i w wyścigu tym zwyciężył. Ten tylko, co nie własnym dorobkiem gospodarczym, ale mordem zbiorowym i grabieżą cudzego dorobku bogacił się, opróżniając zwyciężonym kieszenie.

Faszyzm—to zbiorowe spotęgowanie wszystkich grzechów gospodarki liberalnej w egoistycznym dążeniu do zaspokojenia tylko swoich potrzeb bez liczenia się z potrzebami i możliwościami zaspokojenia potrzeb innych zbiorowości.

Faszyzm—to rozpętanie nienawiści narodowej, to dążenie do ujarzmienia słabszych narodów i wprowadzenie indywidualnej niewoli dla świata pracy, to niszczenie każdego oporu w sposób, którym wzgardziliby najbardziej zdziczali starożytni i średniowieczni barbarzyńcy. Gwałt najbardziej bezwzględny jest jedynym bodaj kultem faszyzmu. Wyraża się on nietylko w tropieniu człowieka ale i w niszczeniu dorobku historii kultury i sztuki, w niszczeniu piśmiennictwa — tych nieocenionych dóbr, na których mogły się wychowywać całe pokolenia.

Faszyzm cechuje bezmyślna, krótkowzroczna złośliwość, w której nie decyduje rozwaga i opamiętanie, ale najpodlejsze instynkty zwierzęce. Fałsz, cynizm, obłuda, podstęp, łamanie prawa i umów zostały w nim podniesione do godności najwyższych cnót.

Pamiętacie ten podstępny histeryczny krzyk Mussoliniego i Hitlera o łamaniu prawa międzynarodowego przez dopuszczenie Brygad Międzynarodowych w tym samym czasie, kiedy z ich samolotów i czołgów sypały się na wasze głowy bomby i pociski. Nie szczędzili Wam śmierci i nasi polscy lotnicy, wysyłani przez rząd sanacyjny, przestraszony ruchem ludowym w Hiszpanii, widząc w nim groźne dla siebie memento.

Dąbrowszczacy! Widzieliście już w pierwszych stadiach rodzącego się faszyzmu do czego on zmierza i dlatego stanęliście do obrony Republiki ludowej hiszpańskiej, gdy rzucono na nią masy obcego sprzętu wojennego, gdy dławiono krwią i żelazem ruch, dążący do wyzwolenia człowieka.

Poniesieni szlachetnością żołnierze Brygady Jarosława Dąbrowskiego rzuciliście się w ogień walki nie dla nagród i zysków, nie dla młodzieńczych przygód, a w poczuciu głębokiego obowiązku zasilenia walczących o słuszną sprawę swymi młodymi ramionami. Broniliście demokracji i niepodległości Hiszpanii. Zwyciężaliście pod Gwadalajarą, nad Manzanaresem, nad Ebro, wznosząc wysoko rodzime sztandary w bohaterskich walkach za wolność ludu hiszpańskiego, a zarazem za wolność ludu polskiego.

Casa del Campo, Talavera, Saragosa, Sierra Nevada, Sierra Quemada, Teruel, Fuentes del Ebro, Gandessa — to wasze szlaki, którymi znaczyliście swoje bohaterstwo.

Słyszeliśmy o was, gdy byliście pod murami Madrytu, na polach Aragonu, Walencji, czy Katalonii. Znaliśmy tu wiele waszych imion. Powtarzano je w podziemiach. Śledziliśmy za waszymi ruchami: Kochanek, Kostecki, Barwiński, Jaszuński... to były nazwiska, które przechodziły z ust do ust.

Krótkowzroczni kawiarniani politycy zacierali ręce, gdy znaczyliście krwią w odwrocie swój szlak bojowy, a każdy kto był duchem z wami, stawał w szeregach bojkotowanych wrogów.

Dąbrowszczacy! Zanim rozpoczęto jeszcze generalną walkę z faszyzmem, pierwsi włożyliście w nią swój cenny wkład, byliście awangardą ruchu ludowego, który dziś wybija się na czoło wszędzie, we wszystkich państwach europejskich. Zeszliście dumnie ostatni ze szczytów Pirenejów po opuszczeniu ziemi hiszpańskiej. Nie powstrzymały was potym obozy w Gurs, w Argeles, od dalszej walki. Przenikaliście wszędzie tam, gdzie mogliście zasilić szeregi waszych sprzymierzeńców, gdzie trzeba było walczyć o człowieka, o prawo do życia, o sprawiedliwość i demokrację społeczną. Jak orły ze szczytów górskich Hiszpanii

sfrunęliście na niziny Wisły po tułaczce wojennej we Francji, we Włoszech, w Jugosławii i w Związku Radzieckim, by zasilić rodzime kadry w pochodzie na Berlin.

Rządy przedwojenne pozbawiły was obywatelstwa polskiego za to, że chcieliście bronić wolności, za to, że stanęliście w obronie zepchniętego na najniższe szczeble zwierzęcego bytowania człowieka.

Rzeczpospolita demokratyczna ocenia wasze zasługi i widzi w was swoją awangardę w pochodzie o zdobycze społeczne. Polska demokratyczna nie zapomni nigdy waszych szlachetnych czynów i waszej pionierskiej pracy w dziedzinie jej odrodzenia.

Raz jeszcze witam was najserdeczniej w imieniu najwyższego czynnika państwowego, życząc wszystkim uczestnikom Zjazdu osiągnięcia w całej pełni tych wszystkich celów, do jakich tak ofiarnie dążą. (Długotrwałe oklaski — orkiestra gra hymn narodowy).

MIN. JĘDRYCHOWSKI:

Dąbrowszczacy! W imieniu rządu odrodzonej, demokratycznej Polski, Rządu Jedności Narodowej, pozdrawiam was, bojownicy o wolność Hiszpanii, świata i Polski, polscy żołnierze Brygad Międzynarodowych. Walcząc z hitlerowsko-faszystowskim najazdem na naród hiszpański, dokonanym przy pomocy rodzimego hiszpańskiego faszyzmu gen. Franco, na kilka lat przed agresją hitlerowską na Polskę, broniliście spraw Polski i całego świata na przedpolu hiszpańskim, własnym czynem i krwią wskazując światu na grożące mu ze strony hitlerowskich Niemiec niebezpieczeństwo. Własnym czynem i krwią dowodziliście, że pokój jest niepodzielny, że faszyzm i agresja winny być zwalczone w zarodku, gdziekolwiek się pojawią, inaczej rozrosną się w kataklizm światowy.

Nie byłoby przesadą stwierdzenie, że wasze Międzynarodowe Brygady w Hiszpanii, jako zapowiedź międzynarodowej jedności i solidarności w walce przeciwko faszyzmowi, były w czynie, w praktyce zalążkiem organizacji zjednoczonych narodów świata.

Chwytając za broń przeciwko hitlerowskiemu faszyzmowi w chwili gdy oficjalna polityka sanacyjnej Polski dopomagała Hitlerowi w jego podbojach, ratowaliście jednocześnie honor i międzynarodową reputację Polski. To właśnie wy, a nie Beck i jego reakcyjni dyplomaci, wyrażaliście zdrową myśl polityczną

narodu polskiego. To właśnie wy, a nie Beck i jego satelici, nawiązywaliście do prawdziwej, najlepszej tradycji historycznej narodu polskiego, tradycji jego walk o „wolność waszą i naszą“, walk prowadzonych wspólnie z całą europejską i światową demokracją, przeciwko europejskiej i światowej reakcji. To wy daliście wyraz prawdziwej woli narodu polskiego walki z agresją i faszyzmem we wszystkich ich odmianach.

Dziś polska demokracja pod kierownictwem Rządu Jedności Narodowej nawiązuje do tej linii politycznej i historycznej, której ogniwem była wasza walka w Hiszpanii. Nie jest przypadkiem, że przy odbudowie demokratycznej Polski poza nawiasem jedności narodowej znalazły się te wrogie demokracji elementy, które działając wbrew jawnemu interesowi narodowemu w wojnie hiszpańskiej, popierały faszyzm gen. Franco. To nie jest przypadkiem, że ci sami polscy faszyści, którzy wówczas pisali adresy hołdownicze do gen. Franco i zachwycali się Hitlerem, dziś tworzą bandy NSZ, dokonując skrytobójczych zamachów na działaczy demokratycznej Polski. To nie jest przypadkiem, że sanacyjna klika, która była wówczas u władzy i która pozbawiła was obywatelstwa polskiego za wasz patriotyczny i antyfaszystowski czyn zbrojny, doprowadziła Polskę do katastrofy wrześniowej i obecnie stoi na czele emigracyjnej reakcji, zajętej szkalowaniem zagranicą demokratycznej Polski i kopaniem pod nią dołków na forum międzynarodowym. Ten podział w społeczeństwie polskim, podział pomiędzy przytłaczającą demokratyczną większością narodu polskiego, a garstką faszystów i reakcjonistów, chcących Polskę cofnąć w mroki wstecznictwa, przetrwał i do dziś. Ale dziś żyjemy pod znakiem zwycięstwa demokracji polskiej.

Naród polski nigdy nie uważał za ważne przedwrześniowe ustawodawstwo sanacyjne, które pozbawiło was obywatelstwa polskiego za udział w walce o wolność. Mogę tu dziś oświadczyć w imieniu rządu polskiego, że ustawodawstwo to jest nieważne i nieobowiązujące (długotrwałe oklaski). *Obywatel premier Osóbka-Morawski osobiście upoważnił mnie do oświadczenia, że gdyby było możliwe danie wam w rekompensacie podwójnego obywatelstwa polskiego, to byśmy to uczynili* (długotrwałe brawa).

Każdy obywatel polski, bojownik walk o wolność Hiszpanii ma słuszny tytuł do dumy i do uznania Poszczególni uczestnicy Brygad Międzynarodowych już odegrali i odgrywają ważną rolę w organizacji odrodzonego wojska polskiego i w budo-



Na trybunie Minister Stefan Jędrychowski.



Przemawia Wiceprezydent Wacław Barcikowski.]

wie demokratycznego państwa polskiego. Wasze doświadczenie bojowe i polityczne, wasz dorobek w dziele solidarności międzynarodowej jest cennym wkładem w podstawy odrodzonej demokratycznej Polski. Pozwolę sobie życzyć wam pomyślnych obrad i dalszej jaknajbardziej wydajnej pracy nad umacnianiem demokracji w Polsce i międzynarodowej jedności demokraktycznych narodów.

Niech żyją uczestnicy walki o wolność Hiszpanii, czołowi bojownicy sprawy polskiej! Niech żyje międzynarodowa jedność w walce z resztkami i pozostałościami faszyzmu i reakcji! (Zebrani wstają z miejsc i podchwytują okrzyk. Długotrwałe owacje).

GEN. DYW. SPYCHALSKI:

W imieniu Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich witam Zjazd najstarszych żołnierzy demokracji polskiej w murach naszej zrujnowanej stolicy i ich kolegów z innych bratnich narodów, którzy bili się i przelewali wspólnie krew na ziemiach Hiszpanii. Wychowani w walce z polską reakcją, stanęli na zew polskiej demokracji w szeregach żołnierzy wolności w pierwszej wojnie o wolność Europy i Polski. Poszli synowie Polski, co najofiarniej walczyli w kraju o jego przebudowę i ponieśli walkę tam, gdzie powstała pierwsza groźba dla Polski. Pod Madrytem, Teruelem, nad Ebro, sławili oni imię Polski, realizowali idee braterstwa narodów, miłujących wolność, rośli jako żołnierze i oficerowie demokracji. I mimo, że odrzuceni przez sanacyjnych dowódców w momencie zagrożenia Polski, tych, którym nigdy o Polskę bez sanacji nie chodziło, wrócili do kraju, dokąd przynieśli swoje doświadczenie.

Wyrośli w walce o wolność ludu Hiszpanii nasi oficerowie i żołnierze innych krajów, zagrożonych przez faszyzm. Tam zaczęło się braterstwo Polaka i sowieckiego obywatela, Jugosłowianina i Czecha, Francuza i demokraty Italii. I dziś wszystkich tych ludzi walka o wolność z hitleryzmem i faszyzmem wyniosła na czołowe pozycje narodów, dziś ci ludzie realizują braterstwo narodów Europy, realizują gwarancję postępu i rozwoju pokojowego narodów. Również i „nasi Hiszpanie" jak się ich nazywa, byli, gdy ruszyły pierwsze oddziały partyzanckie z Warszawy w 1942 r., gdy uruchomiona była pierwsza szkoła partyzancka pod Warszawą. Byli przy organizowaniu i prowadzeniu walki przez Pierwszą Dywizję. Byli przy budowie Pierwszej Armii, byli przy budowaniu Drugiej Armii i byli w wielkich

chwilach zwycięskich bojów o wyzwolenie ojczyzny i zwycięstwo na ziemi niemieckiej w Berlinie.

Wielkiej trzeba było siły idei, aby walczyć gdy Hitler zwyciężał, a Anders wycofywał wojska z bratniej ziemi radzieckiej, gdy dowództwo AK organizowało walki bratobójcze, ale słuszna i sprawiedliwa nasza sprawa, sprawa demokracji, sprawa ludu polskiego zwyciężyła. Zwyciężył nasz naród, zwyciężyła ludzkość. Zwyciężył nasz naród, zwyciężyła sprawa wolności i braterstwa ludów i postępu. Święcimy triumf idei demokracji, święcimy triumf żywych ludzi, którzy własną krwią i poświęceniem w walce tę demokrację realizowali.

Zaczyna się przed naszym narodem i przed narodami Europy nowa epoka. Epoka realizowania postępu, realizowania ustroju demokratycznego, realizowania braterstwa ludów. U jej podstaw leży walka i poświęcenie naszych żołnierzy i żołnierzy wszystkich narodów Europy o wolność ziemi hiszpańskiej, walka z faszyzmem i hitleryzmem. Włączamy do legendy oręża polskiego, wielki czyn żołnierza demokracji polskiej, wielki czyn orężny „naszych Hiszpanów" (oklaski). U podstaw odrodzonego Wojska Polskiego, jego wielkich bitew i zwycięstw, będą zawsze leżały bitwy o Madryt, Teruel, Ebro oraz dziesiątki innych, a potym przyjdą bitwy pod Lenino, o Warszawę, nasze morze, Odrę, Nisę, Berlin, wielkie czyny partyzanckie, czyny naszych żołnierzy na wszystkich frontach świata w walce z Niemcami.

Mieliśmy zjazd uczestników walki zbrojnej podziemnej. Byli w podziemiu „Hiszpanie". Oni pomagali realizować walkę zbrojną. Ale nie wszyscy byli, bo byli oni ponadto na wszystkich frontach świata, a mimo to są najbardziej zwartą, najbardziej ideową grupą, gotową—jak tego dowiedli—poświęcić wszystko dla sprawy wolności i sprawy ojczyzny. I słuszne jest, że „nasi Hiszpanie" powołują do życia swą organizację i słuszne będzie, gdy jednym z filarów, trzonem organizacji walki zbrojnej o niepodległość i demokrację stanie się organizacja „naszych Hiszpanów".

Dziś mamy za sobą zwycięstwo demokracji. Wróg jest powalony. Ale zwycięstwo oręża nie kończy dzieła. Dziś trzeba budować nową Polskę, rozwijać postęp narodu. Trzeba stawać do walki na nowym polu bitwy, na polu odbudowy. Aby pobić wroga, który wypowiedział nam walkę na polu odbudowy, trzeba dobić pomiot hitlerowski, nie marnować zwycięstwa, oczyścić kraj od zbrodniarzy i agentów reakcji,

ludzi handlu polską sprawą za dolary i funty. Nowe zadania stoją przed żołnierzami wolności i polskim ludem. Żołnierze polscy z pól Hiszpanii wyrośli z ludu, służyli ludowi i będą nadal służyć ludowi. To tło do obrad, to nowa pobudka do walki zwycięskiej. Przed nami nowe wysiłki do dalszych zwycięstw jeszcze większych, aby realizować potężną Polskę i braterstwo jej z narodami bratnimi przez rozbudowę demokracji we własnym kraju, przez walkę z reakcją we własnym kraju, przez budowanie jedności wszystkich sił demokratycznych przeciw wszelkiego rodzaju blokom tak wewnętrznym jak i międzynarodowym w imię odbudowy naszej ojczyzny, w imię odbudowy narodów Europy i świata. Niech żyją żołnierze polscy z pól Hiszpanii (długotrwałe oklaski).

PREZ. TOŁWIŃSKI:

Witam wasz zjazd w imieniu Warszawskiej Rady Narodowej, w imieniu stolicy Polski, która ma zaszczyt gościć was w swoich murach i ruinach. Warszawa stała się w czasie tej strasznej wojny z barbarzyństwem hitlerowskim, z zaciekłym wrogiem kultury, symbolem bohaterstwa, niezłomności, ofiarności i poświęcenia. Ale walka z faszyzmem i hitleryzmem, walka zbrojna rozpoczęła się nie w 1939 roku, rozpoczęła się znacznie wcześniej na polach Mandżurii oraz na wyżynach i w dolinach Hiszpanii. Tam faszyzm przeprowadzał swoje pierwsze doświadczenia, próbował broń, przygotował się do zadania ostatecznego ciosu narodom miłującym wolność, ale niedostatecznie czujnym wobec sprzymierzeńców hitleryzmu i reakcji we własnych krajach.

Tym większa zasługa tych, którzy zrozumieli wcześnie znaczenie międzynarodowe walk w Hiszpanii i stanęli w szeregach, które stoczyły pierwsze bitwy demokracji z faszyzmem. Bezmiar waszego bohaterstwa i poświęcenia i historyczne znaczenie waszego czynu oceniamy dzisiaj dopiero w całej jasności. Ocenia i rozumie to dobrze po przebytych doświadczeniach lud Warszawy.

Rozumiemy także, że walka z reakcją, z faszyzmem i z hitleryzmem musi być doprowadzona do końca, aż odzyskają pełną wolność i możność kształtowania swych losów wszystkie narody świata.

Zjazd wasz w Warszawie posiada znaczenie symboliczne. Tu, gdzie spotykacie naocznie najpoważniejsze przejawy barba-

rzyństwa hitlerowskiego, wspomnijcie rolę Brygady Międzynarodowej, walczącej w Hiszpanii i obowiązki solidarności ciążące na uczestnikach walki „za wolność waszą i naszą” w stosunku do ludu, który w tak bohaterski sposób walczył z rodzimą i międzynarodową reakcję i pierwszy padł ofiarą brutalnej i cynicznej przemocy.

Pozdrawiam was i życzę, aby wasz zjazd stał się ważkim momentem przypomnienia niewypełnionych jeszcze obowiązków względem Hiszpanii przez narody miłujące wolność (oklaski).

W imieniu Polskiej Partii Robotniczej przemawia

OB. CHEŁCHOWSKI:

Towarzysze Broni! Uczestnicy Brygad Międzynarodowych i wy bojownicy z Brygady imienia Jarosława Dąbrowskiego. Witam wasz zjazd Imieniem Centralnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej (oklaski). Witam was jako tych, którzy w okresie rządów sanacyjnych w Polsce przedwrześniowej wykazali swą świadomość klasową, ofiarność i męstwo w walce z faszyzmem.

Przekradając się przez granice z narażeniem na śmierć i więzienie, szliście tam, gdzie trzeba było nieść swą krew w ofierze, gdzie trzeba było z bronią w ręku przeciwstawić się wrogom demokracji, wrogom wolności.

Tam w górach Hiszpanii, w dolinie rzeki Ebro, w murach Madrytu, razem z innymi brygadami walczyliście pod sztandarami „Za waszą i naszą wolność“, za wolność ludu hiszpańskiego i za wolność ludów, jęczących pod jarzmem faszyzmu. Tam sławiliście dobre imię Polski i ludu polskiego, który nie ugiął się pod tyranią rządów sanacyjnych, którego nie zastraszyły więzienia i katownia Berezy Kartuskiej, ludu, który zawsze jest gotów nieść pomoc walczącym o słuszną sprawę.

Na ziemi hiszpańskiej, w bohaterskiej walce z faszyzmem polegli najlepsi bojownicy brygady im. Jarosława Dąbrowskiego, tacy, jak górnik Antoni Kochanek, jak działacz chłopski Tkaczow, jak Jaszuński, komisarz polityczny, docent uniwersytetu, jak Marcel Kostecki, jeden z przywódców polskiej emigracji we Francji i tysiące innych, którzy są dla nas symbolem niezłomnej walki o wolność ludów świata.

Z dumą możemy stwierdzić, że ruch reprezentowany przez naszą Partię, wydał z siebie inicjatorów i bojowników Brygady imienia Jarosława Dąbrowskiego (długotrwałe oklaski),

Z pośród was, Dąbrowszczaków, wyszli pierwsi organizatorzy wojska polskiego w Związku Radzieckim, Wojska Polskiego, które od Lenino do Berlina razem z Armią Czerwoną oswobadzało miasta i wsie polskie z pod okupacji hitlerowskiej, a teraz stoi na straży granic i demokracji (oklaski).

Wielu z tych, którym udało się wyjść żywymi z walk hiszpańskich i obozów, przekradało się z powrotem, by tu na ziemi ojczystej walczyć z okupantem na tyłach wroga. Z waszych szeregów rekrutowali się pierwsi dowódcy oddziałów partyzanckich, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Wielu z was wysunęło się na czoło w czynnej walce i jej organizowaniu. Tacy, jak gen. Świerczewski, współtwórca Pierwszej i twórca Drugiej Armii Wojska Polskiego (długotrwałe owacje), jak wsławiony w walkach partyzanckich „Grzegorz“ (płk. Korczyński) (oklaski), „Janek Tyfus“, (Jan Sławiński), który zginął bohaterską śmiercią na Lubelszczyźnie (oklaski), jak płk. Księżarczyk, członek sztabu Armii Ludowej i wielu, wielu innych, których nazwiska i pseudonimy wryły się na wieki w pamięć ludu polskiego (oklaski).

Naród polski czcić będzie imiona tych, którzy oddali swe życie za wolność i demokrację, tych, którzy zginęli na ziemi hiszpańskiej i tych, którzy zginęli na ziemi polskiej.

Polska Partia Robotnicza widzi w was bojowników o wolność i demokrację w walce z faszyzmem i reakcją aż do całkowitego ich unicestwienia (oklaski).

Wieczna przyjaźn narodów walczących z faszyzmem niech żyje! (owacje).

Niech żyją Dąbrowszczacy! (owacje).

Niech żyje Prezydent Polski Bolesław Bierut! (owacje).

W imieniu Stronnictwa Demokratycznego przemawia wiceminister sprawiedliwości:

OB. CHAJN:

Stając dzisiaj na tej trybunie w uroczystym dniu, w którym zebraliśmy się po 9 latach, nie mogę oprzeć się fali osobistych wspomnień, jakie mnie łączą z Dąbrowszczakami. Na zew Republiki Hiszpańskiej, na zew pomocy, stanęli do werbunku najlepsi synowie Polski, którzy mieli nieść pomoc republikańskiej armii w Hiszpanii. Byłem delegowany przez te

grupy polskiej demokratycznej inteligencji do organizowania tego werbunku w 1936 r., do przeprowadzania was przez granicę polsko-czechosłowacką. Widzę wśród was tych, którzy wtedy razem ze mną przez szczyty Karpat i Beskidów wędrowali do Hiszpanii, by na polach Gwadalajara i Teruelu bronić nie tylko sprawy hiszpańskiej, ale i sprawy polskiej demokracji. Polska demokracja czci nie tylko waszą ofiarność, wasze męstwo, waszą odwagę. Polska demokracja chyli czoła przed wami, jako tworzącymi pierwsze szeregi polskiej demokracji, która zmobilizowała opinię światową przeciw grozie, zawisłej nad narodami Europy. My czcimy w was to wizjonerstwo polityczne, które przewidziało tragiczne dni, jakie nastąpiły po klęsce armii republikańskiej w Hiszpanii. Gdyby nie Gwadalajara nie byłoby Berlina, gdyby nie walki nad Ebro nie byłoby zwycięstwa nad Wisłą, gdyby nie wasze walki na polach Hiszpanii może dzisiaj jeszcze nie moglibyśmy tu w Warszawie obradować i zwoływać Kongresu Dąbrowszczaków.

Padło tu dzisiaj dużo życzeń pod adresem Dąbrowszczaków. Ja chcę w imieniu polskiej demokracji życzyć wam jeszcze jednego: za dni kilka zbierają się hiszpańskie Kortezy. Melina faszystowskich bandytów jest jeszcze dzisiaj w rękach Franco, tam znalazły schronienie najrozmaitsze resztki rozbitego faszyzmu niemieckiego czy włoskiego. Chcę, aby wasz Zjazd dzisiejszy był tym sygnałem, był tym wołaniem do demokratycznej opinii całego świata, ażeby Franco spotkał taki sam los, jaki spotkał Lavala i innych zdrajców Europy (owacje). Chcę, ażeby wasze głosy dotarły do Hiszpanii, żeście nie zapomnieli o tej drugiej waszej ojczyźnie, dla której przelewaliście swą serdeczną krew, ażeby demokratyczna republikańska Hiszpania wstąpiła do rodziny demokratycznych narodów (oklaski).

Bohaterska awangarda ludu polskiego, Dąbrowszczacy, niech żyją! (długotrwałe owacje).

W imieniu francuskich ochotników Brygad Międzynarodowych przemawiał dowódca 14-tej Brygady Międzynarodowej „Marsylianka".

OB. MARCEL SAGNIER (po francusku)

TŁUMACZENIE:

Na wstępie swego przemówienia obywatel Sagnier zawiadomił uczestników Zjazdu, że organizator Brygad Międzynaro-

dowych tow. André Marty nie mógł mimo swych najszczerszych chęci przybyć na dzisiejszy Zjazd Dąbrowszczaków, ponieważ odbywa się obecnie nadzwyczajne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii Francji, które zajmie się w szczególności trzema niezwykle ważnymi dla narodu francuskiego sprawami, a mianowicie: 1) sprawą nacjonalizacji ciężkiego przemysłu, 2) sprawą oczyszczenia ruchu oporu z elementów współpracujących z faszyzmem i 3) sprawami, związanymi z odrodzeniem Francji. Drugi delegat, który miał przyjechać, Raul Tanguy, również nie mógł przybyć, ponieważ jest zajęty sprawami, związanymi z odbudową armii.

Obywatel Sagnier z przyjemnością stwierdza, że znaczna część Dąbrowszczaków zajmuje obecnie odpowiedzialne stanowiska w kraju. We Francji rzecz się tak nie przedstawia. We Francji wręcz odwrotnie; istnieją w armii francuskiej pewne tendencje do eliminowania byłych bojowników hiszpańskich i bojowników demokracji z szeregów. Wszystkie te sprawy pochłaniają czas towarzysza Raula Tanguy.

Następnie Marcel Sagnier odczytał list ANDRÉ MARTY'EGO: Drodzy Towarzysze! Otrzymałem wasze zaproszenie i bardzo żałuję, że nie mogę przybyć na wasz Zjazd, ponieważ muszę być obecny na nadzwyczajnym posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii Francji, ale niemniej dziękuję wam serdecznie za to zaproszenie. Nasi trzej towarzysze Escure, Sagnier i Bellino, których wysyłamy do was, przedstawią wam stanowisko i działalność byłych francuskich ochotników republikańskiej armii w Hiszpanii, począwszy od dnia, kiedy opuścili terytorium Hiszpanii. Nasi trzej towarzysze opowiedzą wam, o bohaterstwie Wolnych Strzelców i Partyzantów francuskich. Byli oni pierwszymi bojownikami o wolność narodu francuskiego. Jeden z naszych, Pierre George, który w wieku 18 lat mianowany został porucznikiem na polach Gandesy, zabił pierwszego oficera niemieckiego w Paryżu na stacji metra. Później gdy stał się pułkownikiem nowej armii francuskiej w dalszym ciągu gnał faszystów niemieckich na czele swojej brygady aż do granic Alzacji. Dnia 24 grudnia 1944 roku zamordowany został wraz z całym swoim sztabem przez agentów V-ej kolumny. Inny z byłych ochotników hiszpańskich, były komisarz 14-ej brygady Tanguy, znany jako pułkownik Raul, był komendantem naczelnym powstania paryskiego w dniach 19 — 24 sierpnia 1944 r. i zmusił niemieckiego komendanta miasta do kapitulacji. Inaczej

nie uniknętoby zniszczenia stolicy. Nasi towarzysze opowiedzą wam również, jak bohatersko polegli: mjr. Duchet, komisarz Recher, Vilier, komisarz batalionu „Komuna Paryska“, batalionu, który dostarczył wielu kadr całej 14-ej brygadzie. Opowiedzą wam również, jak poległ nasz wspaniały komisarz artylerii Champione młody 25 letni robotnik, jak zginął Jean Emanet, były komisarz 14-ej brygady i ponad 100 naszych najlepszych ochotników hiszpańskich. Dzięki nim armia fancuska mogła odtworzyć się na nowo, a raczej mogłaby odtworzyć się na nowo, gdyby dzisiaj systematycznie nie eliminowano z szeregów armii naszej tych, których nazywamy oficerami Wolnych Strzelców i Partyzantów. Nasi towarzysze opowiedzą wam również, jak w chwili obecnej postanowiono w dalszym ciągu prowadzić walkę, aby byli ochotnicy francuscy w Hiszpanii republikańskiej, zostali uznani za żołnierzy armii francuskiej i aby mieli prawo do odznaczeń i awansów, a wdowy po nich prawo do urzędowych rent. Wreszcie nasi towarzysze przywiozą wam braterskie pozdrowienia nasze, ponieważ nigdy nie zapomnieliśmy, że 13-ta Brygada imienia Dąbrowskiego była pod konie wojny, a w szczególności w chwili przejścia rzeki Ebro w lipcu 1938 roku pierwszą z Brygad Międzynarodowych, pierwszą dzięki swemu bohaterstwu, dzięki swej wspaniałej zdolności bojowej i wartości moralnej. Jestem przekonany, że pomimo przeszkód uda się wam wyrwać ostatnie resztki faszyzmu w Polsce. Zapewniam was również, że tak jak i wy będziemy nadal walczyć, aby nasz kraj stał się krajem prawdziwej demokracji. Pozdrawiam was serdecznie, Towarzysze, w imieniu Stowarzyszenia byłych Ochotników francuskich w Republikańskiej Armii Hiszpańskiej. Podpis: prezes André Marty, sekretarz Erasco. (Burzliwe oklaski. Okrzyki: Niech żyje Francja! Orkiestra gra Marsyliankę).

OB. NAN GREEN: (w języku angielskim).

TŁUMACZENIE:

„Obywatelu Wiceprezydencie! Obywatele! Obywatelki! Towarzysze i przyjaciele! Delegacja brytyjska przynosi wam szczere pozdrowienia nietylko w imieniu członków angielskiej brygady międzynarodowej, lecz również w imieniu amerykańskich „międzynarodowców”, którzy prosili, ażeby wyrazić żal, że nie mogą być obecni na tym historycznym zjeździe. Z głęboką wdzięcz-



Siedzą od lewej do prawej: gen. Jaroszewicz, gen. Strażewski, gen. Korczyc, gen. Witold, gen. Kiniewicz, gen. Spychalski



Siedzą od lewej do prawej: Min. Jędrychowski, ambasador Włoch, Reale. Z prawej: Min. Kruczkowski.

nością oceniamy ułatwienia, jakie nam dano, byśmy mogli być obecni na tym historycznym zjeździe, dziękujemy wam serdecznie. Droga od Madrytu do Warszawy i Berlina była drogą długą i straszliwą, lecz tradycje i doświadczenia Brygad Międzynarodowych wypłynęły z tych walk z jeszcze większą sławą. Myśmy śledzili waszą walkę o Polskę z głębokim zachwytem i szacunkiem i teraz jesteśmy przekonani, że wasze wysiłki bohaterskie w dziedzinie odbudowy waszego umęczonego kraju będą ukoronowane powodzeniem. Jesteśmy również pewni, że naród hiszpański wkrótce osiągnie swoją wolność. Niech żyje bohaterski naród Hiszpanii! Niech żyje przyjaźń i solidarność „międzynarodowców"! Niech żyje przyjaźń polsko-angielska"! (oklaski).

Po przemówieniu orkiestra odegrała hymn angielski.

PŁK. TÖMPE: (w języku hiszpańskim).

TŁUMACZENIE:

Przedstawiciel towarzyszy węgierskich opowiedział na początku, z jak wielkimi trudnościami natury technicznej, walczyła delegacja, aby przybyć na Zjazd. W rezultacie jednak zdołała przybyć. Dopiero pomoc marszałka Woroszyłowa, który udzielił im swojego samolotu, umożliwiła im uczestnictwo w Zjeździe. Płk. Tömpe przynosi pozdrowienie od Rakosi'ego, który był patronem batalionu węgierskiego w Hiszpanii i od wszystkich towarzyszy węgierskich, a w szczególności od tow. Salvaya, jednego ze znakomitych węgierskich bojowników w Hiszpanii.

Mówiąc o sytuacji w kraju, płk. Tömpe stwierdza na wstępie, że w ostatnich latach wojny stosunki polsko-węgierskie były lepsze niż kiedykolwiek. Ludność węgierska dobrze ustosunkowała się do polskich internowanych i polskich jeńców wojennych, pomagając tysiącom Polaków ujść z obozów. Na Węgrzech, z 700 towarzyszy, którzy brali udział w walkach w Hiszpanii, pozostało obecnie zaledwie 150. Wielu zginęło w walkach partyzanckich, w obozach i więzieniach.

Obecnie sytuacja na Węgrzech jest ciężka, zarówno gospodarcza, jak i polityczna. Rząd demokratycznych Węgier rozdzielił ziemię pośród chłopów, ale byli właściciele ziemscy, chcą powrócić do swoich majątków i w walce przeciw demokracji

napotykają na pewną pomoc ze strony zagranicy. Minister spraw zagranicznych Anglii, Bevin, stwierdził w parlamencie, że na Węgrzech jakoby demokracji niema. Powiedzenie takie stanowi znaczną pomoc dla reakcji węgierskiej. Mimo niezrozumienia dla spraw węgierskich ze strony pewnych kół zagranicznych, demokracja węgierska jest silna, bo jest oparta o lud, bo ma takich kierowników jak Rakosi i kadry, wśród których figurują liczni nasi towarzysze, byli ochotnicy batalionu Rakosiego.

Ob. Tömpe stwierdził wreszcie, że choć naród węgierski daleki jest jeszcze od tych wszystkich zdobyczy społecznych i politycznych, które nasz naród już uzyskał, to jednak prowadzi on nadal walkę i jego najlepsi synowie są pełni ufności, że wkrótce potrafią kraj podnieść i doprowadzić do pięknej przyszłości (oklaski).

GEN. ŚWIERCZEWSKI:

Wśród nas nie ma delegacji ochotników hiszpańskich narodu rosyjskiego, narodu, który od pierwszej chwili napaści faszystowskiej na Hiszpanię, stanął otwarcie w obronie ludu hiszpańskiego i wytrwał na tym stanowisku do momentu porażki. Nie mógłby się naród hiszpański bić tak bohatersko w ciągu przeszło 30 miesięcy, gdyby nie pomoc dalekiego kraju radzieckiego. Tam na ziemi hiszpańskiej uczył, organizował i walczył marszałek Malinowski (oklaski). Jednym z organizatorów obrony Madrytu, był marszałek Mereckow (oklaski). Dwukrotny bohater Związku Radzieckiego, obrońca Stalingradu gen. płk. Rodimcew, tam uzyskał swoją pierwszą gwiazdę bohatera Związku Radzieckiego. Jeden z najlepszych dowódców armii czerwonej gen. płk. Batow był doradcą w 11-ej brygadzie. Kto z nas nie pamięta ochotników—czołgistów radzieckich? Kto z nas może nie wspomnieć bohaterów przestworzy hiszpańskich, lotników, tych, którzy się dobrowolnie zgłaszali, aby zasilać flotę powietrzną ludu hiszpańskiego.

Największej pomocy narodowi hiszpańskiemu udzielił Związek Radziecki. Niech mi będzie wolno w imieniu waszym, Koledzy, przesłać najserdeczniejsze życzenie Dąbrowszczaków tym, którzy uczyli nas, pomagali nam na polach Hiszpanii, marszałkowi Malinowskiemu (owacje), marszałkowi Mereckowowi (owacje), gen. płk. Rodimcewowi (owacje), gen. płk. Batowowi

(owacje) i marszałkowi Woronowowi, dowódcy artylerii radzieckiej, a przedewszystkim temu, który tę pomoc organizował, temu który był nadzieją ludu hiszpańskiego i którego narody całego świata czczą jako symbol najpierwszego demokraty świata, Generalissimusowi Stalinowi (długotrwałe burzliwe owacje, okrzyki „niech żyje", orkiestra gra Międzynarodówkę).

W imieniu ochotników belgijskich przemawiał.

JOSEPH FANAL (w języku francuskim)

TŁUMACZENIE:

„Przynoszę Zjazdowi pozdrowienie od wszystkich uczestników belgijskich Republikańskiej Armii w Hiszpanii, a w szczególności od Polaków, przebywających w Belgii, jak również od towarzyszy holenderskich, którzy nie mogli przysłać delegacji na Zjazd. Liczni ochotnicy polscy, którzy wyjechali z Belgii do Hiszpanii, wykazali swą wysoką wartość bojową i odznaczyli się w Hiszpanii, a ci z pośród nich, którzy powrócili, zostali przyjęci do wielkiej rodziny belgijskich ochotników republikańskiej armii hiszpańskiej. Wspominam bohaterstwo polskich oddziałów w Hiszpanii w walkach pod Teruelem w grudniu 1936 r., w których ja sam brałem udział u boku ochotników polskich. Polacy byli tam pierwszymi i jedynymi, którzy potrafili wedrzeć się na sławny cmentarz w Teruelu". W zakończeniu przedstawiciel belgijskich ochotników życzy Zjazdowi owocnych obrad i pozdrawia jeszcze raz wszystkich obecnych imieniem belgijskich ochotników (oklaski).

W imieniu szwedzkich ochotników hiszpańskich przemawia

OB. STAF (w języku angielskim).

TŁUMACZENIE:

Towarzysze z Brygady Dąbrowskiego! Obywatele i Obywatelki! Jestem przedstawicielem szwedzkich ochotników w Hiszpanii, przedstawicielem narodu, który był neutralny w czasie tej wojny. Brygada Dąbrowskiego była znana jako najbardziej bohaterska i odważna w walkach Hiszpanii. My Szwedzi słyszeliśmy i czytaliśmy o walkach narodu polskiego o ich wolność i demokrację, o walce przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu, i myśmy wiedzieli, że duszą tej walki narodu o wolność byli ludzie z Brygady Dąbrowskiego. Dzisiaj, na tym pierwszym zebraniu Ochotników hiszpańskich Brygady Dąbrowskiego,

w wyzwolonym kraju pozdrawiamy was z głębi naszych serc i życzymy jaknajlepszych rezultatów pracy.

Walka nie jest jeszcze zakończona. Pierwszy naród, który powstał do walki przeciw faszystowskim Niemcom i przeciw Mussoliniemu wciąż jeszcze walczy o swoją wolność, o swój legalny rząd i dlatego nie możemy jeszcze spocząć, dopóki ostatni faszysta z ostatniej fortecy faszyzmu w Europie—Hiszpanii nie zostanie zniszczony. Naszym hasłem jest w dalszym ciągu: Precz z reżimem Franco! Niech żyje przyjaźń polsko-szwedzka! (Oklaski).

GEN. ŚWIERCZEWSKI: Gościmy wśród siebie wielkiego Polaka z Ameryki, obywatela Leona Krzyckiego (długotrwałe burzliwe owacje). Obywatel Krzycki ma głos.

LEON KRZYCKI:

Dziękuję Ci serdecznie żołnierzu polski i wam wszystkim bojownikom. Z głębi serca witam was i z Ameryki przynoszę wam ukłon od naszych i pozdrowienie (długotrwałe oklaski). I przypuszczam, że chociaż nikt z waszych amerykańskich towarzyszy nie jest tu obecny, to prawdopodobnie ja, jako działacz robotniczy w Ameryce od 47 lat, jestem upoważniony podać wam dłoń w imieniu waszych towarzyszy, których spotkaliście z batalionu Abrahama Lincolna w Hiszpanii w walce przeciw hitleryzmowi. Jako generalny prezes Amerykańsko-Słowiańskiego Kongresu w Ameryce — (a jest tam tych słowian w Ameryce 13.000.000!) — uważam, że też jestem upoważniony przez nich podać wam tę słowiańską dłoń (długotrwałe owacje).

Wysłany w misji do Polski, na Kongres Związków Zawodowych, który odbędzie się w Warszawie dnia 18 listopada, mam to szczęście nadzwyczajne i uważam to za przywilej podać robotnikom polskim rękę, w imieniu wielkiej masy zorganizowanych robotników, sześciu milionów tych związkowców zorganizowanych tam w Ameryce pod sztandarami C. I. O.! (długotrwałe oklaski). No i w imieniu tych sześciu milionów robotników ze stalowni, z fabryk, którzy wyrabiali czołgi, aeroplany, bombowce, podczas, kiedy wy żeście walczyli i rozlewali krew, od tych robotników także was pozdrawiam! (burzliwe owacje).

Towarzysze bojownicy innych krajów! Jesteście gośćmi Polaków, narodu, który od dawna nietylko marzył, ale powstawał i walczył o wolność swojego i innych narodów. Ja jako rodzony Amerykanin polskiego pochodzenia składam hołd umę-

czonej ziemi polskiej. Razem z posłem Kuszykiem chodziłem w czwartek po ulicach Warszawy, po tych gruzach, zwiedzałem cmentarze w gruzach. Jest tu w Polsce rozproszonych kości i prochów blisko siedmiu milionów ludzi — naszych braci, sióstr, dorosłych i dzieci. Kłaniam się wobec tych umęczonych i mówię Wieczny Odpoczynek za wszystkich poległych w walce przeciw hitleryzmowi i wołam o wolność wszystkich narodów na kuli ziemskiej.

Jako Amerykanin, czuję się dłużnikiem Polski. Bo dawno już temu byli w Polsce bohaterzy którzy tak miłowali wolność, że gotowi byli oddać zań życie swoje. W roku 1776 kiedy ludzie w Ameryce chwycili za broń i walczyli o wolność swoją, zdaleka z Polski przyjechali tam bohaterzy, ażeby pomóc Waszyngtonowi i rewolucji amerykańskiej. Jako Amerykanin składam Polsce cześć i hołd za to, że wysłała tam do Ameryki swoich dzielnych bohaterskich synów, Tadeusza Kościuszkę i Kazimierza Pułaskiego! (długotrwałe oklaski).

Towarzysze żołnierze! Hitler-szatan znikł ze świata. Lecz trzeba wiedzieć i zrozumieć, że nie wszystko to, co ta diabelska bestia zrodziła, poszło z nim do piekła (wesołość). Pozostawił on po sobie hitlerowską zarazę. Pamiętajmy, że dopóki najmniejsza cząstka hitleryzmu i faszyzmu pozostaje na świecie, to walka nie jest jeszcze wygrana i wolność nie jest zupełna! (długotrwałe burzliwe owacje).

I dlatego też, stojąc nad grobami waszych poległych towarzyszy tam w Hiszpanii i gdziekolwiek żeście walczyli, naszym obowiązkiem jest przysiąc, że tak długo, jak iskierka w nas żyje, będziemy dalej walczyć, aż hitleryzm i faszyzm zupełnie ze świata zniknie i narody staną w pełni wolności! (długotrwałe oklaski).

(Następnie Leon Krzycki wygłosił w języku angielskim krótkie pozdrowienie dla Zjazdu, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy polski i amerykański).

Przemawia były szef Gwardii, potem Armii Ludowej.

GEN. WITOLD:

Dąbrowszczacy! I wy przedstawiciele Anglii, Belgii, Szwecji i innych krajów! Pozdrawiam was w imieniu byłej Gwardii Ludowej, Armii Ludowej i w imieniu Związku Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację polską (oklaski).

Dąbrowszczacy! Zjazd wasz nie jest zjazdem zwykłym. Znamionuje on epokę wyzwolonych narodów, epokę walki o utrwalenie demokracji. Zjazd ten wyraża dążenie utrwalenia demokracji nietylko w kraju naszym, ale także i w innych krajach. Chwila zwycięstwa postępu i wolności narodów jest bliska, jednak wymaga wielkiego wysiłku nietylko od nas, ale od całych narodów. Dlatego też zjazd wasz winien powiązać, uściślić łączność między czynnikami demokratycznymi innych narodów (oklaski). A ja w imieniu Związku Walki Zbrojnej o Wyzwolenie Polski i Demokrację wyrażam nadzieję, że te dwa związki — Związek Dąbrowszczaków i Związek nasz — potrafią złączyć się w walce o utrwalenie Polski demokratycznej. Niech żyją Dąbrowszczacy! Niech żyje jedność narodu polskiego! Niech żyje demokracja! (Owacje)

W imieniu Komisji Porozumiewawczej Związku Walki Młodych przemawia

MJR. MAJEWSKI:

W imieniu Stałej Komisji Porozumiewawczej organizacji młodzieży witam serdecznie Zjazd uczestników walk o wolność Hiszpanii Dąbrowszczaków. Mamy wielu bohaterów, którymi możemy się szczycić, jak Kościuszko, Pułaski, Dąbrowski, którzy nie szczędzili swej krwi i życia w walce nietylko o wolność naszego narodu, ale i w walce o wolność innych narodów. Uczestnicy walk o wolność Hiszpanii wpisali nową piękną kartę w historii naszego narodu. W imieniu młodzieży polskiej, która zadokumentowała swą walką i przelaną krwią swój udział w walce z faszyzmem, chcę zapewnić Zjazd o tym, że młodzież polska pójdzie za przykładem tych, którzy walczyli pod sztandarami ze szczytnym hasłem „Za Waszą wolność i naszą". Niech żyje solidarność wszystkich narodów w walce o demokrację! Niech żyją bojownicy walki z faszyzmem! (Oklaski).

W imieniu Ligi Kobiet przemawia

OB. KOWALSKA:

W imieniu Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, w imieniu wszystkich kobiet, które brały masowy udział w walce o wolność Polski, witam pierwszy w wyzwolonej Ojczyźnie Zjazd bohaterów uczestników walk o wolność republikańskiej Hiszpanii.

Wy zrozumieliście pierwsi, że walka o wolność Hiszpanii była jednocześnie walką o wolność Polski. Zrozumieliście, że od Hiszpanii faszyzm rozpoczął barbarzyński podbój świata dla zagłady ludzkości.

Nie zawiedliście zaufania narodu polskiego i w momencie napaści wroga na Polskę i na całą Europę. Stanęliście do walki zbrojnej tam, gdzie rzuciły was losy. Krew sławnych Dąbrowszczaków znów polała się obficie na ulicach Warszawy, Krakowa, w Lasach Lubelszczyzny, pod Moskwą, Lenino, Stalingradem i w Berlinie.

Kobiety polskie, które najboleśniej odczuły skutki faszyzmu i wojny, dziś z największym wzruszeniem witają was i obecne tu matki, żony i córki tych, którym nie dane było uczestniczyć w dniu święta waszego i w dniu podsumowania bohaterskiego wkładu waszego w walkę i zwycięstwo.

Witając pierwszy Zjazd Dąbrowszczaków i życząc im jak najpomyślniejszych obrad, wierzymy głęboko, że tak jak nieugięcie walczyliście z krwawym bestialskim faszyzmem, tak będziecie budować naszą szczęśliwszą ojczyznę i stać na straży wolnej demokratycznej Rzeczypospolitej. Niech żyją bohaterscy Dąbrowszczacy! Cześć i chwała bohaterskiej kobiecie polskiej! (oklaski).

GEN. ŚWIERCZEWSKI:

W dni tułaczki po świecie, w obozach południowej Francji i Afryki wśród Dąbrowszczaków zrodziła się myśl stworzenia jakiegoś widomego znaku tej łączności i wspólnoty bitew, cierpień i bohaterstwa. Ten oto znak Dąbrowszczaków (mówca pokazuje odznakę Dąbrowszczaków) nosi każdy, kto walczył na polach Hiszpanii. Tym znakiem my, Dąbrowszczacy, chcielibyśmy wyrazić naszą miłość, szacunek i przywiązanie do tych, z którymi nas najwięcej łączą przeszłe boje. W imieniu Zjazdu proszę, aby raczył przyjąć dekorację tym naszym znakiem prezydent Krajowej Rady Narodowej, ob. Bolesław Bierut (oklaski) i Marszałek Rola-Żymierski.

W dalszym ciągu gen. Świerczewski wśród oklasków sali dekorował odznaką Dąbrowszczaków następujące osoby: wiceprezydenta Krajowej Rady Narodowej Barcikowskiego, zastępcę dowódcy naczelnego W. P. i pierwszego wiceministra obrony narodowej gen. dyw. Mariana Spychalskiego, byłego

szefa sztabu Armii Ludowej gen. Witolda, wiceministra Bermana, który wiele w swoim czasie pomagał Dąbrowszczakom, działacza polsko-amerykańskiego Leona Krzyckiego, ministra Jędrychowskiego, wiceministra Chajna, Szefa Sztabu Głównego, jednego z organizatorów wojska polskiego gen. broni Korczyca, gen. Kieniewicza, gen. dyw. Strażewskiego, ministra Tkaczowa, wdowę po dowódcy Brygady Dąbrowskiego, mjr. Józefie Strzelczyku (pseudo Jan Barwiński), obywatelkę Strzelczykową, obywatelkę Kubacką, wdowę po poległym Dąbrowszczaku we Francji, Oleńkę Grabowską, sierotę po Dąbrowszczaku poległym w Polsce i matce poległej we Francji, obywatelkę Dawidowiczową, wdowę po Dąbrowszczaku, byłą sekretarkę komitetu pomocy Dąbrowszczakom we Francji, delegatów zagranicznych: Marcela Sagnier, Charles Escure, Fernarda Bellino, Toma Murray, Nan Green, Teofila Staumont, Petro Sarolea, Josepha Fanal'a, Karola Stafa, płk. Tömpe, kpt. Kesöcze i André Sebesa.

(Po przerwie Przewodniczący zawiadomił o przybyciu na Zjazd delegacji jugosłowiańskiej. Zebrani przyjęli tę wiadomość hucznymi oklaskami. Przedstawiciel Jugosłowian gen. Manola w języku serbskim powitał serdecznie pierwszy Zjazd Dąbrowszczaków. Przewodniczący gen. Świerczewski wręczył mu przy długotrwałych owacjach sali odznakę Dąbrowszczaków).

Referat o roli i zadaniach Dąbrowszczaków wygłosił płk. Szyr.

PŁK. SZYR:

Jeżeli dzisiaj na tym pierwszym naszym zjeździe rozpatrujemy naszą przeszłość, nasze boje, trudy i zmagania i chcemy przeprowadzić krótki rachunek naszej działalności, to chcemy sprawdzić, czy te idee i te myśli, dla których opuściliśmy nasze domy, wyjechali na pola bitewne Hiszpanii w 1936 roku, zachowały swoją słuszność, swoją rację. Walka w Hiszpanii była walką całej postępowej ludzkości. Dzisiaj możemy śmiało powiedzieć, że stawką walki narodu hiszpańskiego było ocalenie świata od straszliwej wojny i jeszcze straszliwszej groźby zwycięstwa Niemiec, Włoch i Japonii.

Jakie były cele strategiczne i polityczne przewrotu gen. Franco i interwencji zbrojnych sił Niemiec i Włoch w Hiszpanii? Celem strategicznym było opanowanie baz w Afryce północnej i Gibraltarze, okrążenie Francji od południa i opanowanie w całości zachodniej części Morza Śródziemnego. Jakie były



Po przemówieniu Leona Krzyckiego (x) orkiestra gra hymn amerykański.



Orkiestra gra hymn Republiki Hiszpańskiej. Na pierwszym planie gen. Spychalski.

cele polityczne? . Celem politycznym w planach osi było po błyskawicznym obaleniu Republiki Hiszpańskiej dać sygnał do podobnych przewrotów 5-ej kolumny we Francji, Belgii, Holandii i we wszystkich innych krajach europejskich, które były obrabiane przez ekspozytury i agentury Goebelsa. Szybkie zwycięstwo gen. Franco miało być sygnałem do tego, aby bez broni, bez użycia siły zbrojnej opanować Europę i przejść do realizacji dalszych planów, do zdobycia przez Hitlera, Mussoliniego i Japonię całego świata.

Co osiągnął naród hiszpański, co osiągnęły siły demokratyczne świata dzięki temu, że ten plan Hitlera spalił na panewce i że walka Hiszpanii zamiast kilku dni trwała zgórą dwa i pół roku?. Dzięki tej walce naród hiszpański i wszyscy którzy temu narodowi wówczas pomagali, opóźnili wybuch wojny, zdruzgotali plany przewrotu we Francji i innych krajach, zmobilizowali antyfaszystów całego świata, zmobilizowali całą postępową ludzkość w obronie Hiszpanii i przeciw koalicji Hitlera i Mussoliniego, a więc tym samym uniemożliwili wykonanie planu mobilizacji wszystkich sił faszystowskich. Możemy powiedzieć, że dzięki walce w Hiszpanii demokracje świata i Związek Radziecki przede wszystkim zyskali czas do przygotowań wojennych, a tym samym gwarancję przyszłego zwycięstwa nad Hitlerem i Mussolinim.

Możemy powiedzieć dzisiaj więcej. Możemy zapytać, coby się stało, gdyby zwyciężyła republika hiszpańska. — A do tego zwycięstwa nie było daleko! Gdyby nie blokada brzegów Hiszpanii, gdyby nie polityka Chamberlaina i Daladiera, która uniemożliwiła pomoc dla Hiszpanii, a zostawiła Niemcom i Włochom pełną swobodę interwencji w Hiszpanii, Republika z łatwością by zwyciężyła. Zwycięstwo republiki w Hiszpanii oznaczałoby: 1) klęskę i przewrót antyfaszystowski we Włoszech, 2) triumf wszystkich sił frontu ludowego wszędzie, gdzie się formował w latach 1936—1937. Oznaczałoby to triumf idei systemu zbiorowego bezpieczeństwa ze Związkiem Radzieckim na czele; czyli izolację Hitlera, izolację Niemiec. a więc klęskę hitleryzmu na świecie.

Taka więc była stawka naszej walki w Hiszpanii. Takie były cele, które sobie postawił naród hiszpański, walcząc nietylko przeciw gen. Franco, ale przeciw regularnym wojskom Reichswehry i regularnym wojskom faszystowskim włoskim. Jedyny mąż stanu, który wówczas należycie to ocenił i dał wyraz temu w telegramie posłanym do Hiszpanii, to był marszałek

Stalin, który oświadczył: Sprawa Hiszpanii jest sprawą całej postępowej ludzkości.

Myśmy zrozumieli tę stawkę. Broniąc Madrytu, Dąbrowszczacy wiedzieli, że bronią Warszawy. W obliczu ruin Madrytu rozumieli, że walczą o to, aby nie była zniszczona Warszawa.

Jaka była wówczas sytuacja w Polsce. W jakich warunkach wyjeżdżali Dąbrowszczacy z Polski do Hiszpanii, aby walczyć w obronie Republiki Hiszpańskiej. W Polsce wówczas — w 1936 roku formował się jednolity front klasy robotniczej. Rok 1936 był znamienny krwawą walką robotników we Lwowie, Częstochowie, Krakowie, znamienny triumfem listy jednolitofrontowej w czerwonej Łodzi, stu tysiącami manifestujących chłopów we wrześniu 1936 roku, ilością strajkujących, która osiągnęła liczbę 650.000 robotników w 22.500 zakładach. Demokracja polska w 1936 roku walczyła o prawa demokratyczne w obronie uciskanych mas narodu polskiego. Dąbrowszczacy ochotnicy wyjeżdżali więc z Polski jako awangarda tych wszystkich, którzy wówczas w Polsce stanęli do walki przeciw dyktaturze sanacyjnej o wolną demokratyczną Polskę. Ochotnicy polscy, którzy wówczas opuścili kraj, stanowili na polach Hiszpanii pierwszy zbrojny hufiec polskiej demokracji; oni reprezentowali tych, którzy w więzieniach, w obozach koncentracyjnych, poddani byli torturom policji faszystowskiej rządu sanacyjnego i szli do Hiszpanii z tą świadomością, że mogą chwycić za broń i walczyć nie tylko przeciw wrogom Hiszpanii ale i Polski. Ochotnicy polscy mieli świadomość, że ich wołanie słyszą miliony serc w Polsce, że wszystkie manifestacje i strajki w kraju przechodzą pod hasłem pomocy Republice hiszpańskiej, że w kraju dalekim sprzedaje się pocztówki z podobizną Pasionarii, że cały kraj śledzi za triumfami bojowymi ludzi z Brygady Dąbrowskiego i boleje razem z nimi z powodu klęski Aragonu.

Obok walczącego narodu polskiego, który posłał swych synów do Hiszpanii, najpiękniej spisała się emigracja polska we Francji. Ta zwarta masa polskich rzesz robotniczych, ci górnicy, metalowcy i robotnicy rolni posyłali swoich synów; często z całych kolonii wszystka młodzież wyjeżdżała do Hiszpanii, aby chwycić za broń w obronie Madrytu. Emigracja polska we Francji wysłała do Hiszpanii wszystkich prawie swoich przywódców. Wystarczy wymienić tylko takie nazwiska, jak przywódca górników emigracji polskiej Marcel Kostecki, Stefan Wiśniewski, Antek Kochanek, doktór Dubois-Domański,

Jeleń Bolesław, Kornecki Roman i wielu innych wodzów demokracji polskiej na wychodztwie we Francji.

To samo należy powiedzieć o innych środowiskach polskich. Emigracja polska w Kanadzie, w Stanach Zjednoczonych, w Argentynie, w Brazylii zadokumentowały silnie swą solidarność z Hiszpanią i wysyłały swych bojowych przedstawicieli na front hiszpański.

Rodziny tych, którzy wyjechali, żyły jedną tylko myślą: zwycięstwa w Hiszpanii. Matki poległych pisały listy do towarzyszy broni, prosząc ich, aby uczcili pamięć poległych bojowników dalszą bohaterską walką przeciw faszyzmowi.

Polacy nie byli jedynym narodem, który odpowiedział na apel bezbronnego ludu Hiszpanii. Brygady Międzynarodowe złączyły w sobie przedstawicieli 52 narodowości. Brygady Międzynarodowe w Hiszpanii stanowiły pierwowzór tej organizacji narodów zjednoczonych, która znalazła swój wyraz powszechny dopiero na ruinach i zgliszczach Europy, po tylu krwawych i smutnych doświadczeniach. Ci, którzy byli w Hiszpanii w Brygadach Międzynarodowych, mieli świadomość, że stanowią właśnie ten pierwowzór narodów zjednoczonych, chcieli własnym przykładem mobilizować swoje narody, aby się zjednoczyły do wspólnej walki z Hitlerem i z Mussolinim. W Brygadach Międzynarodowych znaleźli się przedstawiciele kultury, sztuki, nauki i techniki, znaleźli się socjaliści, komuniści, radykali, katolicy, bezpartyjni, przedstawiciele rozmaitych organizacji naukowych, literackich, lekarskich — jednym słowem był to najpiękniejszy zjazd postępowych ludzi całego świata na polu bitwy pod Madrytem. Brygady Międzynarodowe pod nazwami swych jednostek dawały wyraz tradycjom wolnościowym swych narodów. A więc była brygada włoska imienia Garibaldiego, były bataliony angielskie i amerykańskie imienia Lincolna i Waszyngtona, były bataliony francuskie imienia Komuny Paryskiej, Marsylianki, André Marty'ego, był batalion węgierski imienia Rakosiégo, batalion międzynarodowy 21 narodów imienia Czapajewa, był austriacki batalion imienia 12 lutego (data powstania w Wiedniu), był niemiecki batalion imienia Edgara André, bohatera niemieckiej klasy robotniczej w walce z hitleryzmem.

Ale z drugiej strony na barykadach pod Madrytem i na wszystkich frontach bitew w Hiszpanii zetknęliśmy się oko w oko z regularnymi wojskami Reichswehry, z regularną armią Mussoliniego i równocześnie z napływem faszystów, przywódców reakcyjnych partii, „Ognistego Krzyża" we Francji, rozmai-

tego koloru przywódców organizacji koszul białych, żółtych, zielonych i niebieskich. Tak więc z drugiej strony u gen. Franco był międzynarodowy zjazd kanalii i bandytów, którzy chcieli po stronie gen. Franco dokonać swych pierwszych eksperymentów w mordowaniu bezbronnej ludności hiszpańskiej.

Niestety, rządy angielski i francuski, na czele których stali Chamberlain i Daladier, nietylko że niczego nie przedsięwzięły, aby nie dopuścić do przybycia do Hiszpanii regularnych wojsk niemieckich i włoskich, ale ogłosiły nieinterwencję, która polegała na zerwaniu stosunków handlowych z Republiką Hiszpańską. Ponadto rządy te odmówiły broni i amunicji oraz wszelkiej innej pomocy dla walczącej Hiszpanii, zablokowały brzegi Hiszpanii, i pilnie strzegły granic, aresztując ochotników, którzy usiłowali przekraść się przez Pireneje, aby dopomóc walczącym.

Niemieckie eskadry lotnicze „Kondora", te same, które później burzyły Warszawę, te same, które później niszczyły miasta i wsie Polski, bezkarnie dzień i noc bombardowały wsie i miasteczka Hiszpanii. Guernica, zniszczona całkowicie, stała się symbolem barbarzyńskich metod Hitlera i Mussoliniego, Almeria, zbombardowana przez artylerię okrętową z niemieckiego okrętu wojennego stała się symbolem bandyckich metod wojny niemieckiej, ale nieinterwencja strzegła granic, strzegła brzegów Republiki, aby żadna pomoc nie dostała się walczącemu narodowi Hiszpanii.

Nasz ówczesny rząd, rząd sanacyjnej dyktatury w Polsce również brał udział w walkach przeciw narodowi Hiszpanii, również przyłączył się do tej międzynarodowej operacji Hitlera i Mussoliniego dla zdławienia Republiki. Polscy lotnicy wysyłani byli do Hiszpanii, aby tam przeprowadzać—jak to się nazywało w dokumentach—„manewry", które polegały na bombardowaniu bezbronnej ludności i niszczeniu otwartych miast. Policja polska werbowała ochotników do Legii Cudzoziemskiej gen. Franco i wypłacała pensje rodzinom, które pozostały w kraju. Rząd polski pozbawił nas, Dąbrowszczaków, prawa obywatelstwa, uważał nas za wyjętych z pod prawa. Rząd polski i jego reakcyjna prasa ówczesna, sanacyjno-endecka i inna, były najbardziej zajadłe, najbardziej zaciekłe we wszelkich oszczerstwach przeciw walczącemu narodowi hiszpańskiemu, oraz przeciw nam, Dąbrowszczakom. Znamienne są te artykuły, które się wówczas ukazywały i mówiły o tym, jak my, Dąbrowszczacy, zamordowaliśmy księdza w Hiszpanii i zwłoki jego powiesiliśmy na haku w rzeźni na sprzedaż. Było to treścią przemówienia wygłoszo-

nego przez reakcyjnego księdza w Nowym Jorku. Daje to ilustrację tej niewybredności metod, jakie były stosowane w szkalowaniu Hiszpanii i ochotników Brygad Międzynarodowych. Nasza kompania imienia Adama Mickiewicza w walkach o Sierra Newadę spotkała się z próbką interwencji rządu polskiego, a mianowicie z granatami wyrobu Polskich Zakładów Amunicyjnych w Warszawie.

Dla tego dla wszystkich nas było jasne, ze walka w obronie Hiszpanii przeciw gen. Franco, przeciw Hitlerowi i przeciw Mussoliniemu — to była walka przeciw dyktaturze sanacyjnej w kraju, to była walka o triumf polskiej demokracji i o ocalenie Warszawy i Polski od wojny. Dlatego też dzisiaj możemy powiedzieć, ze walka nasza była kontynuacją sławnych historycznych tradycji narodu polskiego w walce o wolność Polski i wszystkich innych narodów świata. Na sztandarach naszych wypisaliśmy hasło: „Za naszą i waszą wolność". Było to hasło które prowadziło Tadeusza Kościuszkę i Kazimierza Pułaskiego do walki w obronie Stanów Zjednoczonych. Hasło to rozsławił wielki wieszcz, patron naszego batalionu, Adam Mickiewicz, który organizował walki w obronie Włoch i innych narodów europejskich.

Naszym jednostkom patronowały wielkie nazwiska. Nasza brygada otrzymała nazwę Brygady imienia Jarosława Dąbrowskiego. Gen. Jarosław Dąbrowski, bohater powstania styczniowego, przyjaciel rosyjskich demokratów, dowódca wszystkich oddziałów walczących w Parystkiej Komunie, bohater legendarny narodu polskiego i narodu francuskiego, wielki generał i wielki demokrata, był naszym patronem. Był nim również gen. Walerian Wróblewski, bohater partyzantki w powstaniu styczniowym, przyjaciel demokratów rosyjskich, jeden z przywódców i twórców polskiej myśli socjalistycznej w Polsce i w Europie, organizator partyzantów francuskich w roku 1870 i jeden z dowódców bohaterskich oddziałów Komuny Paryskiej w roku 1871. Ciało jego i gen. Jarosława Dąbrowskiego pochowano pod sławnym Murem Komunardów w Paryżu. Myśmy mieli w Hiszpanii formację artylerii imienia Bartosza Głowackiego. Bartosz Głowacki, symbol walki polskiego chłopa o wolność i sprawiedliwość, bohater Insurekcji Kościuszkowskiej i wyraz nadziei tylekroć oszukiwanej polskiej wsi w walce o wyzwolenie z pęt feodalizmu, Bartosz Głowacki i jego bateria artylerii symbolizowały w Hiszpanii udział polskiego chłopa w walkach hiszpańskich. Mieliśmy kompanie karabinów maszy-

nowych imienia Ludwika Waryńskiego, założyciela pierwszej Polskiej Partii Robotniczej „Proletariat".

Obok nich wielu innych bohaterów wolności Europy wieku XIX żyło w sercach i pamięci naszych towarzyszy w Hiszpanii, choć nie mieliśmy dość formacji, aby mogli im patronować. Pamiętaliśmy więc i o gen. Bemie, bohaterze powstania węgierskiego, o Mierosławskim, przywódcy wszystkich prawie walczących demokracji w Europie w XIX wieku. Myśmy myśleli i o Chmielewskim Bolesławie, który był organizatorem partyzantów francuskich przeciw Niemcom w obronie Francji w 1870 roku i o dziesiątkach i setkach innych, którzy swoje doświadczenie wojskowe po powstaniach w XIX wieku oddali dla sprawy narodów całego świata.

Mieliśmy w naszej brygadzie batalion węgierski imienia Rakosiego. Obecność tego batalionu węgierskiego obok formacji polskich w naszej brygadzie symbolizowała przyjaźń obu narodów. Była niejako kontynuacją tej przyjaźni, która wyrosła na polach bitew na Węgrzech, kiedy obok Kossutha na czoło powstania węgierskiego wysunęli się Józef Bem i Tadeusz Wysocki.

Był jeszcze jeden moment, który wchodził w grę w naszych nazwach historycznych. Był to moment pewnego rewanżu, naprawienia krzywdy, jaką kiedyś nieświadomie wyrządziliśmy narodowi hiszpańskiemu. Mieliśmy batalion imienia Palafoxa. Palafox był dowódcą obrony Saragossy przeciw wojskom Napoleona. Wówczas polskie legiony walczyły razem z armią Napoleona w Hiszpanii przeciw narodowi hiszpańskiemu, który zapisał wspaniałe karty w obronie swojej niepodległości przeciw Napoleonowi. A jednak Polacy walczyli po stronie Napoleona w nadziei, że za to Napoleon przywróci im Polskę. Byli wprowadzeni w błąd. A myśmy chcieli naprawić tę nieświadomą być może krzywdę i dlatego jeden z naszych batalionów ochrzciliśmy imieniem obrońcy Saragossy, gen. Palafoxa. I mówiliśmy Hiszpanom, że oto przyszliśmy jeszcze raz, my Polacy, na ziemię hiszpańską, ale tym razem aby ginąć wspólnie z dziećmi Madrytu i z dziećmi Aragonu, i aby razem z nimi dzielić triumf lub klęskę.

W naszej brygadzie mieliśmy kompanię ukraińską imienia Tarasa Szewczenki, wielkiego wieszcza i demokraty ukraińskiego. W batalionie tym byli przedstawiciele Ukraińców z Polski, którzy się zjednoczyli wraz z nami w walce o demo-

krację. Mieliśmy również kompanię żydowską imienia Botwina, bohaterskiego działacza robotniczego, który zginął z wyroku sądu sanacyjnego w Polsce. Kompania ta symbolizowała zarówno udział robotników i demokratów żydowskich w Polsce w walce przeciw dyktaturze sanacyjnej, jak i wielki wkład ochotników żydowskich w walkach na polach bitew Hiszpanii.

Chcę mówić jeszcze o jednym czynniku naszej historii, jest nim fakt głębokiej serdecznej przyjaźni polsko-hiszpańskiej, która zrodziła się w Hiszpanii, która trwa wśród nas nadal i będzie w przyszłości zrealizowana w o wiele szerszej skali z chwilą wyzwolenia Hiszpanii od gen. Franco (oklaski). My, Dąbrowszczacy pokochaliśmy Hiszpanię, jak naszą drugą ojczyznę. Negrin nam przyznał honorowe obywatelstwo Hiszpanii, jesteśmy obywatelami dwóch narodów. Jesteśmy dumni z tego. Naród hiszpański uczył nas jedności demokratycznej. Naród hiszpański wskazywał nam drogę do frontu narodowego przeciw Hitlerowi i Mussoliniemu. Naród hiszpański był przedmiotem naszego podziwu i zazdrości. Bohaterswo młodzieży i kobiet, patriotyzm starców, wspaniała postawa ludu Madrytu, miasta-bohatera, wielkiego poprzednika Stalingradu i Leningradu, piękna kultura ludu Hiszpanii, prostota i delikatność tego narodu, temperament i uczucie rodzinne, śmiałość i rycerskość — wszystko to przywiązywało nas do Hiszpanów, stało się podstawą niezłomnej naszej przyjaźni.

My, Dąbrowszczacy płakaliśmy, słuchając Dolores Ibarruri, Pasionarię. Byliśmy wierni rządowi Negrina. Byliśmy pełni podziwu dla sławnych bohaterów wojny w Hiszpanii — dla gen. Modesto, Listera i dla wszystkich innych, którzy nas uczyli i wskazywali nam drogę.

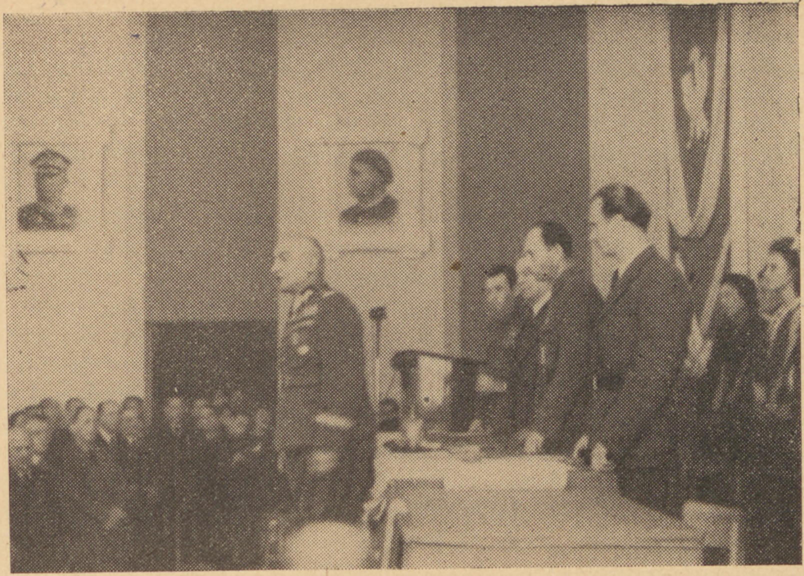
Porywał nas również urok tej ziemi. Myśmy się uczyli geografii Hiszpanii na polach bitew, w wielkich marszach, na postojach we wsiach, wioskach i miasteczkach hiszpańskich, podziwialiśmy urok tej ziemi, podziwiając piękno wszystkich dzielnic — Walencji, Kordoby, Kastylii. Nauczyliśmy się cenić piękno języka hiszpańskiego. Interesował nas chłop hiszpański, któremu pomagaliśmy w pracy w winnicach, przy zbieraniu oliwek, przy zbiorze pszenicy. Hiszpanie odpłacali nam równą przyjaźnią i równą pomocą. Dąbrowszczacy karmili dzieci hiszpańskie. Oddawali swój żołd na uchodźców baskijskich. Oddawali wszystko, co mogli, aby wykazać narodowi hiszpańskiemu swoją miłość i przywiązanie do niego.

Ten sentyment pozostał. Ten sentyment żyje nadal w sercach Dąbrowszczaków, których dzisiaj dręczy ta myśl, że ten sam wróg, który wówczas mordował dziesiątki tysięcy Hiszpanów, ten sam wróg, który sprowadził wojska niemieckie i włoskie do Hiszpanii, że gen. Franco dzisiaj jeszcze rządzi Hiszpanią. Wiemy o tym, w jaki sposób reagowali Hiszpanie, kiedy Polacy przekradali się w roku 1940, 41, 42 i 43 przez góry Pirenejskie do Portugalii, by dostać się do Anglii. Opowiadali nam oni, w jaki sposób słowa, iż są Polakami, iż słyszeli o Brygadzie Dąbrowskiego, otwierały im drzwi i serca Hiszpanów, były glejtami bezpieczeństwa na drodze do wolności.

A teraz chcę w kilku słowach scharakteryzować dzieje Brygady imienia Jarosława Dąbrowskiego, formacji artylerii imienia Wróblewskiego i Głowackiego oraz innych formacji polskich w Hiszpanii. Pierwsze grupy Polaków walczyły w sierpniu 1936 roku w obronie Irunu. Pierwsze grupy Polaków walczyły pod Teruelem. W październiku 1936 roku formuje się już batalon imienia Dąbrowskiego. Dnia 6 i 7 listopada, a więc równo 9 lat temu, batalion imienia Dąbrowskiego wszedł do boju pod Madrytem. Oddzielnie walczyła wówczas kompania imienia Adama Mickiewicza. Kompania ta od Teruelu szła do Malagi, z Malagi szła do Kordoby, zdobyła śnieżny szczyt Sierry Newady i odznaczyła się zwycięstwem w bitwie o miasteczko Valsequillo.

Dzieje batalionu Dąbrowskiego od listopada do lipca 1937 roku to są dzieje stałych walk w obronie Madrytu. Do tych walk przybywali często ochotnicy nieznanego imienia i nazwiska. Żadna ewidencja nie potrafiła ich uchwycić. Uciekali, kiedy im proponowano jakiekolwiek wyszkolenie na tyłach! Przekraczali granicę i szli ginąć pod Madrytem. Dopiero później, gdy zarówno wzrasta napływ Dąbrowszczaków, ochotników z Polski, Francji, Belgii, Ameryki, jak też rośnie nasza organizacja, buduje się bardziej regularny aparat wojskowy nietylko naszych formacji międzynarodowych, ale przedewszystkim buduje się i tworzy regularną hiszpańską armię ludową.

Dzieje ofensyw, dzieje przedewszystkim wielkiej kontrofensywy w marcu pod Guadalajarą, kiedy to hiszpańska armia ludowa i bataliony międzynarodowe Dąbrowskiego, Garibaldiego i inne, potrafiły pokonać regularne wojska włoskie i pędzić ich przed sobą, biorąc jeńców, broń i sprzęt wojenny, — stanowią zwrotny moment wojny. Cały świat nauczył się wymawiać tę słynną nazwę Guadalajara, która stała się symbolem tej prawdy,



Gen. Świerczewski przemawia do udekorowanych odznaką Dąbrowszczaków.



Fragment dekoracji sali zjazdowej: Portret premiera Negrina, portret Pasionarii.

że naród bezbronny, który z początku formował tylko milicję do walki przeciw czołgom, samolotom i nowoczesnej artylerii, potrafił w tak krótkim czasie zdobyć się na to, aby przejść do kontrofensywy i pobić na głowę wojska włoskie pod Guadalajara.

Następne dzieje batalionu, brygad i formacji są już znaczone tym właśnie przejściem do ducha ofensywnego. Pod Madrytem było hasło „No pasaran", które obiegło cały świat i było powtarzane przez wszystkich obrońców w wielkich bitwach obronnych w Związku Radzieckim i w innych krajach europejskich, ale już po kilku miesiącach naród hiszpański i my w Brygadach Międzynarodowych zmieniliśmy hasło „Nie przejdą", „Nie dostaną się do Madrytu", na hasło ataku „Pasaremos" (Przejdziemy). Atak jest najlepszą metodą obrony i jednostki nasze były rzucane wszędzie do ataku. Wraz z formacjami Listera, Modesto z brygadą „Marsylianka" i ze wszystkimi innymi brygadami, — były one jednostkami szturmowymi.

W tych bitwach właśnie zrodziła się Brygada. Decyzją dowództwa utworzono Brygadę imienia Jarosława Dąbrowskiego, w skład której wszedł stary batalion Dąbrowskiego, batalion, weteranów, który dawał swe kadry wszystkim innym formacjom następnie batalion imienia Adama Mickiewicza, batalion gen. Palafoxa, batalion węgierski imienia Rakosiego, później bateria przeciwczołgowa imienia Antka Kochanka i formacja kawalerii. Brygada zdobyła sławę w wypadzie nocnym na Saragossę w sierpniu 1937 roku. Ten wypad śmiały, ta próba przedarcia się przez najsilniej ufortyfikowane linie przeciwnika, aby w nocnym pochodzie uderzyć na Saragossę, przejdzie do historii jako jeden z najbardziej dramatycznych i bohaterskich epizodów walk brygady.

Brygada imienia Jarosława Dąbrowskiego po wypadzie nocnym na Villamayor de Gallego przeszła długi okres wyszkolenia, w toku którego mogła już uzupełnić swoje braki, mogła tworzyć swoją bieżącą historię bojów, nauczyła się czcić należycie pamięć bohaterów Madrytu, pamięć tych bojów, w których Polacy odznaczyli się tak, że na każdym kroku spotykali się z pochwałą dowódców, z pochwałą narodu hiszpańskiego. Dlatego też nazwisko pierwszego dowódcy batalionu Antka Kochanka, nazwisko d-ra Domańskiego-Dubois, nazwisko Dawidowicza, znanego malarza Gedego, Franka Mrozińskiego, Wiśniewskiego Stefana i tyle innych sławnych nazwisk weszło wówczas do historii walk naszego narodu i narodu hiszpańskiego.

Nie możemy nie wspomnieć tutaj generała, którego nazwisko dla nas Polaków w Hiszpanii w owych pierwszych miesiącach, kiedy tworzyły się tylko Brygady Międzynarodowe, kiedy krystalizowały się formacje, kiedy ochotnicy przyjeżdżali, brali za karabin i ginęli pod Madrytem — stało się symbolem walk powstańczych, nazwisko „Waltera", gen. Karola Świerczewskiego (okrzyki „Niech żyje" i długotrwałe owacje). „El camarada Walter" był kochanym dowódcą Hiszpanów, Francuzów, Belgów, Włochów, nie mówiąc już o nas Polakach. „El camarada Walter" przejdzie do historii narodu hiszpańskiego, jako przywódca Brygad Międzynarodowych i bohater. „El camarada" Walter będzie również wielkim patronem Dąbrowszczaków, których prowadził zarówno w formacjach polskich w Związku Radzieckim, jak i na czele Drugiej Armii w walkach od linii Odry i Nissy do Drezna i Budziszyna.

Przejdźmy do dalszych losów brygady. Mówiliśmy już o ataku w sierpniu na Villamayor de Gallego. W październiku brygada raz jeszcze próbuje swych sił w walce o Saragossę pod Fuentes del Ebro. Jeszcze raz, mając tylko karabiny maszynowe i zwykłe oraz bardzo mało broni technicznej, brygada staje do walki przeciw betonowym fortyfikacjom, eskadrom samolotów i nowoczesnej artylerii włoskiej i niemieckiej.

W lutym 1938 roku brygada nasza przerzucona zostaje na południe, na front Estramadury, tam gdzie odtąd były nasze formacje artylerii Głowackiego i Wróblewskiego. Nasza brygada otrzymuje rozkaz przełamania linii obronnej nieprzyjaciela i w nocnym wypadzie zdobywa poważne pozycje faszystowskie. W walkach tych brygada Dąbrowskiego straciła najlepszych swoich ludzi: zginął dowódca batalionu im. Palafoxa Tkaczow, komisarz batalionu Palafoxa Stasiek Tomasiewicz, zginął Ajzen, zastępca komisarza batalionu Mickiewicza, sekretarz Związku Jedwabników w Łodzi. Zginęły dziesiątki naszych towarzyszy w walkach o górę Estramadurską.

Doszły nas wówczas tragiczne wiadomości z frontu Aragonu. Byliśmy tysiąc kilometrów od tego frontu. Linia Aragonu została przerwana i zmotoryzowane formacje włoskie i frankistowskie prą niepowstrzymanie naprzód, na zdobycie Katalonii, na ostateczną ofensywę, Pełni jeszcze krwawych wspomnień bojów lutowych 1938 roku jedziemy z powrotem tysiąc kilometrów na front Aragonu naprzeciw postępującym formacjom zmotoryzowanym generała Franco i jego pomocników niemieckich i włoskich. W tych trudnych ciężkich dniach 35-tą Dywizją

Międzynarodową dowodził generał Walter-Świerczewski (oklaski). W tych trudnych dniach, kiedy byliśmy okrążani przez przeciwnika, który przeważał liczbą oraz nowoczesnym uzbrojeniem i który stosował już wtedy po raz pierwszy swoje metody na małą skalę, polskie formacje zdały bohatersko swój egzamin bojowy obok brygady francuskiej, która przyszła nam z pomocą pod Caspe z dowódcą brygady, tu obecnym Marcelem Sagnier na czele (oklaski). Kontrofensywa pod Caspe pozostała w pamięci naszej dlatego, że była dokonana po dniach i nocach straszliwych utarczek i cofania się pod naporem prącego naprzód wroga, który głosił już swój ostateczny triumf.

W dalszych walkach od Caspe do Lerida, do rzek Segre i Ebro, Brygada nasza a razem z nią i inne brygady, a przedewszystkim bohaterskie formacje gen. Listera i innych szturmowych dywizji hiszpańskich, dokonały niebylejakiego czynu. Potrafiły w stałej walce bez czołgów przeciw czołgom, bez samolotów przeciw samolotom, bez artylerii nowoczesnej przeciw nowoczesnej artylerii — zatrzymać niepowstrzymany pochód przeciwnika i nad Segre i nad Ebro położyć kres nieprzyjacielskiej ofensywie! (oklaski). A jednak udało się wojskom generała Franco na innym odcinku naszego frontu przełamać obronę i dojść do Castellon de la Plana i podzielić Hiszpanię republikańską na dwie części oraz odciąć Madryt od Barcelony. Od maja mamy więc dwie Hiszpanie walczące po stronie Republiki jedną Hiszpanię, której stolicą była Barcelona i drugą Hiszpanię której stolicą był Madryt. Nasze formacje piechoty pozostały w części barcelońskiej. Nasza artyleria natomiast została na południu w części madryckiej. Została tam również jedna brygada międzynarodowa, a mianowicie 129-ta czesko-jugosławiańska brygada, którą dowodził Polak, obecny tu major Wacek Komar.

Tragiczne to były miesiące: maj-czerwiec 1938 roku. Miesiące przygotowań do zdrady monachijskiej. To były miesiące, w których Chamberlain i Daladier szykowali nowy podarunek, dla Hitlera. Franco, Hitler i Mussolini bardzo się wtedy spieszyli. Dążeniem Hitlera i Mussoliniego było jaknajszybciej zakończyć z tą oporną Hiszpanią, aby przejść do wielkich operacji na skalę światową. Międzynarodowa reakcja pisała w swoich gazetach, że po przecięciu Republiki na dwie części walka w Hiszpanii jest właściwie skończona i że obecnie jest to tylko dogorywanie Hiszpanii. I wówczas Brygady Międzynarodowe obok wielkiej armii hiszpańskiej niespodziewanie w nocy 24 lipca przeszły do ofensywy, przekroczyły rzekę Ebro i zdobyły

dużą część przyczółka mostowego nad Ebro, wzięły tysiące jeńców i zagroziły poważnie strategicznym pozycjom generała Franco.

Ofensywa na Ebro przejdzie do historii Hiszpanii, przejdzie też do historii walk wolnościowych świata. Stała się ona też jeszcze jednym dowodem tej niezłomnej siły, jaką potrafili przywódcy narodu hiszpańskiego rozniecić w swoim narodzie, siły, którą myśmy mogli tylko podziwiać z zazdrością, kiedyśmy widzieli w jaki sposób Pasionaria, Negrin, Alvarez del Vayo potrafili w tych ciężkich momentach — zda się już przegranej wojny — zgalwanizować naród, poprowadzić do boju i przejść nawet do ofensywy.

Myśmy byli w bitwach pod Ebro od 24 lipca do 24 września. Straciliśmy w tych walkach setki naszych towarzyszy broni. Uzupełnialiśmy szeregi nasze młodzieżą hiszpańską. To już nie były Brygady Międzynarodowe, a tylko raczej z symbolu i imienia, gdyż większość w nich stanowiła młodzież hiszpańską, nie starczyło bowiem ochotników, gdyż ginęli, jak muchy w kotle hiszpańskim. Polityka nieinterwencji zagrodziła dalszym masom robotniczym drogę do Hiszpanii i bardzo mało już ochotników międzynarodowych walczyło w Hiszpanii. Argument ten nie mógł być więc pod tym względem żadnym uzasadnieniem zdradzieckiej polityki nieinterwencji. Mimo to jednak aby udowodnić światu, że istotnie udział Brygad Międzynarodowych po stronie Republiki jest tylko udziałem symbolicznym, jako manifestacja pomocy i uczuć solidarności, która mobilizuje naród hiszpański — rząd hiszpański postanowił wszystkich ochotników Brygad Międzynarodowych pozostałych przy życiu wycofać z walczących pod Ebro formacji i przenieść do t. zw. obozów demobilizacji Brygad Międzynarodowych.

Z bólem godziliśmy się z tą decyzją najwyższego dowództwa. Nie chcieliśmy opuszczać walczących szeregów, nie chcieliśmy przede wszystkim opuszczać doliny Ebro, w której zostawiliśmy setki poległych bohaterów jak „Justyn"—Jaszuński, Lewiński, Gacek, Kostecki—Marcel, nie chcieliśmy opuszczać tego frontu wiedząc, że walka się toczy przeciw straszliwej przewadze samolotów, czołgów i artylerii włoskiej i niemieckiej, przeciw przeważającym nawet liczebnie armiom generała Franco. Ale odejść musieliśmy. Przyjechała delegacja Ligi Narodów. Przyjechali przedstawiciele nieinterwencji aby zobaczyć ochotników Brygad Międzynarodowych i stwierdzić naocznie, że jest ich rzeczywiście bardzo mało w stosunku do walczącej armii

hiszpańskiej i skonstatować, że rzeczywiście są demobilizowani. Ale argument znikomego udziału Brygad Międzynarodowych w walkach Republiki dla Chamberlaina i Daladiera nie wystarczył do uznania, że polityka nieinterwencji nie jest słuszna. Myśmy byli w obozach demobilizacyjnych, a nieinterwencja jeszcze bardziej zacieśniła blokadę Hiszpanii, jeszcze mniej mogło przechodzić broni, żywności i lekarstw do Hiszpanii, a walka stała się jeszcze bardziej tragiczna z chwilą, gdy wiadomość o kapitulacji monachijskiej dotarła do Hiszpanii. Wtedy czuło się w powietrzu, że reakcja międzynarodowa szykuje się do skoku na wolność już nie tylko Czechosłowacji i Hiszpanii, ale Polski i tylu innych krajów europejskich. Myśmy byli w obozach demobilizacyjnych, a ofensywa generała Franco, poparta tym razem około 300.000-czną armią włoską, przy pomocy swych czołgów i samolotów szła na Katalonię, szła na Madryt.

I dlatego w styczniu 1939 roku, kiedy zbliżały się wojska faszystowskie do Barcelony, ochotnicy powiedzieli; dosyć wyczekiwania, jeszcze raz na front! I zaczął się nasz drugi front w Hiszpanii (długotrwałe owacje). Znów zrzuciliśmy cywilną odzież, znów wzięliśmy karabin w garść, znów stanęli ochotnicy z Brygad Międzynarodowych do swojej ostatniej już tym razem w Hiszpanii walki.

Pamiętna jest noc, w której ochotnicy z brygady imienia Jarosława Dąbrowskiego przysięgali, ze wrócą na front, że zostaną wierni swym sztandarom i że gotowi są w myśl hasła Pasionarii raczej zginąć, aniżeli żyć na klęczkach. Obok formacji szturmowych hiszpańskich, obok sławnych dywizji Listera i innych, resztki Brygad Międzynarodowych poszły na front szukać wroga, który szedł niepowstrzymanie naprzód. Myśleliśmy o tych dzieciach i kobietach, które spotykaliśmy dziesiątkami tysięcy na drogach do Francji, które szły pod strzałami samolotów niemieckich i włoskich, odbywających wtedy swoje wielkie „manewry powietrzne“, powtórzone później pod Warszawą, Paryżem i wszystkimi stolicami Europy. Dlatego szliśmy by uchronić kobiety i dzieci uchodźców hiszpańskich od tego losu. Mówiliśmy, że trzeba jeszcze raz postawić tamę, a przynajmniej zwolnić tempo faszystowskiej ofensywy, aby ta masa uchodźców kobiet, dzieci, starców mogła dotrzeć do Francji i aby do Francji mogli być wyewakuowani nasi ranni w szpitalach i chorzy.

Tragiczne to były dni. Tragiczny był ten odwrót w kierunku granicy francuskiej. Ale jeszcze bardziej tragiczne było przyjęcie, które nam zgotował pseudo - demokratyczny rząd Daladiera we

Francji. Pozostali przy życiu ochotnicy z brygady Dąbrowskiego oraz z innych formacji, jak Garibaldiego, formacji bałkańskich, formacji czeskich, jugosłowiańskich i innych, przechodząc granicę, mieli prawo mieć nadzieję, że republika francuska da im przynajmniej chwilowy azyl, schronienie, zanim potrafią wrócić do swoich krajów, by tam podjąć przegraną w Hiszpanii walkę. Brygada Dąbrowskiego otrzymała zaszczyt: wycofała się ona ostatnia z formacji międzynarodowych i w szyku bojowym, z bronią w ręku przeszła granicę Francji. Czekali ich murzyni Senegalczycy z armii francuskiej i francuska żandarmeria. Okrążyli ich, by zapędzić do obozów koncentracyjnych za druty kolczaste w Gurs, St. Cyprien i Argeles. Na tych piaskach nadmorskich umierali międzynarodowcy, umierali Hiszpanie, pozbawieni w pierwszych dniach wszelkiej pomocy lekarskiej i często bez żywności. To były tragiczne dni i tylko niebywały hart ducha, zdobyty w walkach hiszpańskich, tylko wiara w naród francuski, w robotników, chłopów i inteligencję francuską, która przychodziła nam zewsząd z pomocą na przekór Daladierowi, tylko to trzymało nas, żołnierzy wszystkich narodowości i dziesiątki tysięcy Hiszpanów przy życiu i dodawało nam ducha i wiary, że jeszcze walka nie jest skończona, że się nie poddajemy.

Linia polityczna ochotników polskich w obozach koncentracyjnych we Francji w miesiącach od lutego do wybuchu wojny 1939 roku była linią polityczną walki o powrót do Polski. Ochotnicy polscy pisali listy do prezydenta Mościckiego, nawet do rządu sanacyjnego, którego serdecznie nienawidzili, domagając się prawa powrotu do kraju, aby bronić Polski przed najazdem hitlerowskim, który przewidywali. Rząd sanacyjny wrogo się odniósł do Dąbrowszczaków, odmówił im prawa obywatelstwa, a jeżeliby wtedy powrócili do kraju, to tylko jako przestępcy wyjęci z pod prawa.

I w tych warunkach zastała ich wojna 1939 roku, klęska Polski, triumf Hitlera i upadek bohaterskiej Warszawy. To było tragiczne potwierdzenie tych argumentów i tych haseł, które polscy ochotnicy rzucali w swoich odezwach i listach do kraju, że walka o Madryt, to jest walka o Warszawę. Wtedy padł Madryt. I oto padła Warszawa.

Ochotnicy polscy w roku 1939 i 1940 do upadku Paryża trwali dumnie w obozach koncentracyjnych przeciw żandarmom francuskim i represjom, które ich spotykały. Kiedy jednak Paryż padł, kiedy rządy we Francji objął marszałek Petain, ochotnicy powiedzieli sobie: teraz, kiedy brunatna bestia rządzi

Polską i Francją, Jugosławią i Czechosłowacją, teraz głównym zadaniem jest za wszelką cenę wydostać się z obozu, wszelkimi możliwymi środkami dotrzeć do swojego kraju i rozpocząć tam walkę przeciw hitlerowskiej okupacji. W wykonaniu tej linii politycznej nasi towarzysze wpisywali się w obozach na roboty do Niemiec (ci, którzy mogli bez ryzyka dla siebie to zrobić). Inni uciekali w zorganizowany sposób z obozów, aby dostać się do Francji północnej, stamtąd do Niemiec i wreszcie do Polski. W wykonaniu tej linii politycznej ochotnicy polscy przedostali się do Francji północnej i brali aktywny udział w organizowaniu sławnego strajku górników w departamencie Pas de Calais, w organizowaniu pierwszych polskich oddziałów partyzanckich we Francji i francuskich oddziałów partyzanckich, ciesząc się wszędzie zaufaniem narodu polskiego i francuskiego. W wyniku tej linii politycznej przedostali się do Polski ochotnicy tacy jak płk. Księżarczyk, ppłk. Mrozek, jak Łaciński, Sławiński jak szereg innych sławnych bohaterów Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w Polsce, którzy wszędzie we wszystkich okresach w Armii Ludowej i w obronie Warszawy mogli wykazać, że wierni są tej przysiędze, jaką ochotnicy złożyli w Hiszpanii przed opuszczeniem tego kraju, że na każdym kroku będą wierni swym sztandarom i będą dążyć do Polski, aby życie swe oddać dla sprawy własnego narodu, jego niepodległości (długotrwałe oklaski).

Część Dąbrowszczaków, którym nie udało się wydostać z obozów i została wywieziona przez policję marszałka Petaina, zdrajcy Francji do Afryki Północnej, przetrwała w tych obozach do maja 1943 roku. Dopiero w maju 1943 r. po czterech i pół latach pobytu w obozach koncentracyjnych Francji i Afryki Północnej otrzymali oni dzięki uwolnieniu Afryki Północnej i dzięki przybyciu misji Związku Radzieckiego do Algieru zezwolenie na wjazd do Związku Radzieckiego celem udziału w walkach tworzącej się wówczas na ziemi radzieckiej dywizji imienia Tadeusza Kościuszki. W ten sposób i ta grupa Dąbrowszczaków mogła przejść do aktywnej walki, mogła dotrzymać wierności słowom swojej przysięgi i razem z Wojskiem Polskiem wkroczyć do Polski i pójść naprzód na Berlin. W ten sposób i oni, pozostali przy życiu, mogli przebyć tę drogę, która ich prowadziła do bohaterskich walk pod Madrytem w 1936 roku do ostatecznego triumfu nad swoim wrogiem Hitlerem i Mussolinim w Berlinie w 1945 roku.

I jeżeli dzisiaj rozpatrujemy te wszystkie grupy, oddziały i pojedyńcze jednostki, które wszystkimi możliwymi dro-

gami i walcząc we wszystkich prawie krajach europejskich w latach hitlerowskiej okupacji, przeszli później do kraju, albo przyjechali tutaj na zjazd z Francji i Anglii, aby się z nami połączyć, to musimy sobie powiedzieć: my stanowimy ostatnich 500 towarzyszy, którzy z liczby około 5.000 pozostali przy życiu i musimy być godni naszych tradycyj. Musimy ślubować, że tak, jak byliśmy wierni sztandarom walki „Za naszą i waszą wolność“ w tych latach tragicznych od 1936 do 1945 roku, tak dzisiaj w wyzwolonej ojczyźnie naszej, kiedy rząd polski wita nas uroczyście, kiedy najwyżsi dygnitarze państwa polskiego pochwalają nasz udział w walkach hiszpańskich, kiedy przeżywamy ten moment radości, że nareszcie przestajemy być przestępcami wyjętymi z pod prawa, tułaczami daleko od swojej ojczyzny—dzisiaj musimy zobowiązać się w odpowiedzi na takie uznanie, na takie zaufanie, które nam okazuje rząd i naród polski, że na każdym kroku, na każdym stanowisku, na które nas postawi rząd polski, będziemy wierni ideałom demokracji, o które walczyliśmy (burzliwe oklaski).

Musimy pamiętać, że walka z reakcją nie jest skończona, że reakcja polska organizuje spiski i zamachy skrytobójcze, że w kraju trwa agitacja podziemnych grup NSZ, wspomaganych z zagranicy przez zdrajców gen. Andersa, Sosnkowskiego i innych, przez naszych polskich Franco i innych generałów faszystowskich. Musimy o tym pamiętać, że nasza rola nie jest skończona, że gdziekolwiek nas rząd postawi, jakiekolwiek pełnić będziemy funkcje, będziemy gotowi na każdy zew polskiej demokracji do obrony naszego kraju, do obrony polskiej racji stanu, do obrony naszej wyzwolonej i demokratycznej Ojczyzny (oklaski).

Nie możemy również milczeć tutaj o tym, że gen. Franco rządzi Hiszpanią. My, ochotnicy, mamy prawo podnieść swój głos protestu, zaalarmować opinię polską, że jeszcze ten kraj, o który walczyliśmy, kraj, który chłonął tyle setek tysięcy ofiar, jeszcze dzisiaj jęczy pod butem dyktatury reakcyjnej, ustanowionej tam przez Hitlera i Mussoliniego, że ten kraj, który pierwszy podniósł swój oręż do walki z Hitlerem i Mussolinim w obronie swojej i świata, jest dzisiaj ostatnim, który nie jest jeszcze wyzwolony w rezultacie tej wielkiej wojny i dlatego my dzisiaj jak przed laty musimy zawołać: A bajo Franco! (okrzyki: A bajo! (Precz z Franco). Musimy dzisiaj, jak w owych latach wezwać naród polski, aby przyłączył się do głosu protestu, który zewsząd się podnosi i wzywa Anglię i inne kraje



Przemawia delegat ochotników jugosłowiańskich, gen. Manola.
Siedzą od lewej do prawej: mjr. Hübner, gen. Świerczewski, płk. Toruńczyk, delegat węgierski, płk. Tömpe.

do zaprzestania tolerowania tego stanu rzeczy, jaki istnieje w Hiszpanii, do usunięcia krwawego karła gen. Franco, do oswobodzenia wielkiego narodu hiszpańskiego (oklaski). Wyrażam niezłomną nadzieję, że w najbliższych miesiącach runie dyktatura faszystowska w Hiszpanii i że wówczas my pozostali przy życiu ochotnicy Brygad Międzynarodowych, Polacy z Hiszpanii, będziemy się mogli spotkać z narodem hiszpańskim i naszymi towarzyszami broni z 52 krajów na wielkim międzynarodowym zjeździe wolności w Madrycie! (długotrwałe brawa — uczestnicy Zjazdu wstają z miejsc i odśpiewują hymn Brygady Dąbrowskiego).

GEN. ŚWIERCZEWSKI:

Na tym kończymy dzisiejszy pierwszy dzień naszego Zjazdu. Wszystkich uczestników Zjazdu zapraszamy dzisiaj na godz. 5-tą na Wieczór Muzyki i Pieśni Hiszpańskiej w sali „Roma" przy ul. Nowogrodzkiej.

KONCERT SZTUKI HISZPAŃSKIEJ

Na koncert muzyki, pieśni i poezji hiszpańskiej, jaki się odbył w sali „Roma", przybyli: minister Kultury i Sztuki Kowalski, wiceminister Kruczkowski, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Poza uczestnikami Zjazdu obecna była publiczność, która zapełniła salę do ostatniego miejsca.

Koncert poprzedził słowem wstępnym.

WICEMIN. KRUCZKOWSKI:

Mówiąc m. in.: „W dniach „Wiosny Ludów" w 1848 roku Mickiewicz zawołał do papieża: „Duch boży jest dziś pod bluzami paryskiego ludu". W sto lat później w dniach Europy przedmonachijskiej polska racja stanu skryła się pod bluzami robotników, synów chłopów i garści inteligencji polskiej, którzy u boku Republiki hiszpańskiej podnieśli oręż obronny przeciw faszyzmowi. Dąbrowszczacy poszli za swoim jasnowidztwem w ogień morderczy, poparli swoje myślenie czynem żołnierskim, krwią ofiarną, obficie przelaną. Walcząc przeciw faszyzmowi, zdawali sobie sprawę, iż walczą w obronie niepodległości Polski. Rząd sanacyjny miał nikczemną odwagę pozbawić ich za to polskiego obywatelstwa. Dziś brzmi to wprost niewiarygodnie: żołnierzom polskim, którzy najpierwsi, na wiele miesięcy przed

wrześniem bili się z awangardą niemieckich sił zbrojnych, nie wolno było wrócić do ojczyzny, bezbronnej w przededniu strasznego najazdu. Czekała ich tułaczka, poniewierka, obozy koncentracyjne we Francji i Afryce.

A jednak powrócili. Dziś zjechali się w Warszawie i myślę, że ich serca biją szczególnie gorąco w tym mieście. Bo oni pamiętają Madryt. Bo oni tu, nad Wisłą, poznają okropne ślady tej samej zbrodniczej ręki, która w ich oczach i na ich głowy burzyła stolicę Hiszpanii. Bo właśnie tu w Warszawie, bardziej zdruzgotanej niż Madryt, zamyka się i dopełnia ostatecznie sens ich epopei, tu najdobitniej i niestety — najboleśniej — historia potwierdza nieomylną słuszność sprawy, o którą bili się oni Dąbrowszczacy, pierwsi, żołnierze nowej Rzeczypospolitej".

Kończąc przemówienie i nawiązując do uroczystego wieczoru muzycznego, wiceminister powiedział: „Niechże garść poezji i pieśni hiszpańskiej i o Hiszpanii ucieszy i wzruszy na chwilę serca żołnierzy, co w dniach potrzeby dziejowej pierwsi ponieśli Hiszpanii braterską pomoc pod świętym zawołaniem „Za waszą i naszą wolność".

Następnie odbył się koncert. Wykonawcami byli: artysta Opery Warszawskiej W. Bregy, który odśpiewał szereg pieśni de Falla, znany pianista W. Szpilman (utwory Albeniza), Henryk Ładosz (recytacje poezji Hernandeza, Albertiego i Broniewskiego) oraz śpiewaczka J. Hupertowa (pieśni ludowe). (Wykonawców przyjmowano gorącymi oklaskami).

DRUGI DZIEŃ OBRAD

GEN. ŚWIERCZEWSKI:

Płk. Księżarczyk opowie nam o naszych towarzyszach w partyzantce polskiej.

PŁK. KSIĘŻARCZYK:

Drodzy Towarzysze broni! Przypadło mi w udziale powiedzenie kilku słów o tych, którzy, przedzierając się przez druty kolczaste, przejeżdżając całe Niemcy hitlerowskie, starali się za wszelką cenę przedostać do kraju, ażeby tu wziąć czynny udział w walce o wyzwolenie Polski z pod jarzma hitlerowskiego. Oto ustęp rezolucji, jaką powzięli Dąbrowszczacy we francuskim obozie koncentracyjnym: „Polska reakcja nie pozwoliła nam wrócić pod białoczerwone sztandary w 1939 roku. Choć na naszą ojczyznę rozpoczął się już najazd hitlerowskich hord, ta sama reakcja nie życzyła sobie widzieć nas w szeregach armii polskiej we Francji. Odwrotnie—chciała ona naszego wyniszczenia za drutami kolczastymi koncentracyjnych obozów. Ale Dąbrowszczak nie wyzbył się woli walki z faszyzmem, nie złożył broni". Zamknięty szkolił się i przygotowywał do ostatecznej rozprawy. Każdy moment wykorzystywano do ucieczki z obozów, a gdy zdwojono i potrojono straże, zaczęto wykorzystywać możność wyjazdu na roboty do Niemiec. Część pozostała legalnie lub też nielegalnie we Francji okupowanej przez Niemcy hitlerowskie. Inni pojechali do Rzeszy, by następnie porzucić pracę i przybyć do Polski, ażeby podjąć dalej walkę, którą rozpoczęliśmy w Hiszpanii.

Jeden z pierwszych uczynił to ostatni dowódca batalionu Dąbrowskiego, obecny podpułkownik Mrozek. W listopadzie 1941 roku przybył do Warszawy, gdzie nawiązał kontakt z organizacjami robotniczymi stolicy, a następnie z Polską Partią Robotniczą i Gwardią Ludową. Przez kilka miesięcy pracował z gen. Witoldem i gen. Spychalskim w Warszawie. Potem z pierwszym oddziałem Gwardii Ludowej poszedł w bój o nową Polskę, o demokrację. Po udanym wysadzeniu pociągu zostaje ranny i dostaje się w łapy hitlerowskich zbirów. Przechodzi piekło Oświęcimia, Gussen i Oranienburgu. Cudem wychodzi cało.

Po nim przyjeżdżają z Niemiec: Grabowski, Łaciński, Kubat, Adrjanczyk, przyjeżdża Korczyński, Spiro, dr. Sternhel

Gustaw, Jan Sławiński i wielu wielu innych, którzy nie bacząc na piętrzące się przeciwności, prowadzili pod kierownictwem Roli-Żymierskiego, gen. Spychalskiego i gen. Witolda walkę podziemną.

Setki pociągów wylatuje w powietrze w Lublinie, Kielcach, Krakowie, gdzie dowodzi Korczyński „Grzegorz“, Grabowski i inni. Tysiące Niemców ginie w pociągach, w lasach, na ulicach Warszawy, naskutek akcji grup wypadowych, dowodzonych przez Sławińskiego („Tyfusa“), Spira, Balcera, Rożdżyńskiego. Ginie bohaterską śmiercią Spira osaczony przez Niemców, broniąc się do ostatka, Balcer i „Tyfus“, przedzierając się przez granicę do Łodzi, padają od wrażej kuli faszystowskiej. Z bólem serca muszę podkreślić, że wielu Dąbrowszczaków pada od kul faszystów polskich z pod znaku NSZ lub z powodu zdrady z ich strony. Tak ginie dr. Sternhel Gustaw na Pawiaku na skutek zdrady reakcji. Tak ginie Retmańczyk i inni towarzysze, których wciągnięto w zasadzkę i naprowadzono Niemców. Tak giną dziesiątki najlepszych synów ludu polskiego, lecz ci pozostali walczą nadal o niepodległość.

Bo choć skończyła się wojna, to walka jeszcze trwa. Walka ciężka i niesłabnąca z resztkami reakcji, usiłującymi jeszcze dziś zniweczyć posiew demokracji. Ale próżny jej trud. Nikt nie cofnie już koła historii. To, co zdobyliśmy krwią i życiem najlepszych naszych towarzyszy broni, obronimy i utrwalimy (burzliwe owacje). Polska będzie taka, jaką wymarzył sobie i o jaką się bił Dąbrowszczak (długotrwałe oklaski), wolna, demokratyczna i ludowa (oklaski).

PŁK. KORCZYŃSKI „GRZEGORZ“:

Drodzy Towarzysze! Postaram się wam opisać wkład walki, jaki dali nasi Dąbrowszczacy na ziemi Lubelskiej. W ramach walk z okupantem niemieckim w kraju Lubelszczyzna zajęła zaszczytne miejsce, a z nią jej organizatorzy, partyzanci, nasi Dąbrowszczacy, jak Janek Barwiński, niezapomniany „Tyfus“ — Sławiński, Kubacki, Józef Spira, Adrjanczyk i Władek. Lubelszczyzna dała z siebie dużą daninę złożoną z krwi swych robotników, chłopów i ich synów inteligentów.

Słuszna linia Polskiej Partii Robotniczej, organizatorki Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, linia nieubłaganej walki z okupantem, przyciągnęła do szeregów partyzanckich oddziałów szerokie

masy społeczeństwa polskiego. Lubelszczyzna jeszcze wtedy — mam na myśli 1942 rok — była jakgdyby w letargu mimo tego, że „Herrenvolk" strzelał do Polaków jak do zajęcy. Krwawe egzekucje miały swą ciągłość. Kominy krematoryjne w Majdanku dymiły bez przerwy. Łapanki, krwawe masakry na wioskach, w osiedlach i miastach wzmagały się.

Na tę senność Lubelszczyzny wpływała gadzinowa literatura sanacyjna ZWZ i endecji, powstrzymująca lud polski od walki z okupantem. Polska Partia Robotnicza była jedyną partią w kraju, która całkowicie zrozumiała, że Hitler chce i dąży konsekwentnie do wytępienia narodu polskiego, dlatego też pierwsza ośmieliła się rzucić hasło: wszyscy do walki przeciw naszemu wspólnemu wrogowi.

W takiej sytuacji Polska winna przemówić do swego oprawcy jego językiem — terorem odpowiedzieć na teror, walką odpowiedzieć na walkę. Ażeby nie dopuścić do likwidacji narodu polskiego PPR organizuje Gwardię Ludową, swoją orgazację wojskową, która w maju 1942 roku wysyła swe pierwsze oddziały pod dowództwem naszych Dąbrowszczaków w pole, prawie że wcale nie uzbrojone. Broń — powiedział ówczesny szef sztabu Gwardii Ludowej — gen. Witold — zdobędziecie na wrogu.

Akcja zaczepna przeciw okupantowi rozpoczęła się na Lubelszczyźnie w drugiej połowie sierpnia 1942 roku. Mimo hasła wyczekiwania ze strony reakcji, mimo jej silnego oporu, aby wroga nie bić, krwawy okupant zaczął otrzymywać cięgi. Mały oddział partyzancki, o ile go wogóle można było nazwać oddziałem, bo liczył 5-ciu ludzi, z uzbrojeniem: dwa pistolety i trzy karabiny, wyruszył pod Zaklików zatrzymać kontyngent pod sam garnizon niemiecki. Akcja nie udała się, ale niepowodzenie tej pierwszej akcji dodało bodźca młodym gwardzistom, do jaknajszybszego choćby małego powodzenia nad wrogiem. 4 dni od wspomnianej daty oddział liczy już 9-ciu ludzi z Dąbrowszczakami na czele i rozbija stację kolejową Szastarka na linii Rozwadów – Lublin, zabijając granatowego żandarma, zdobywa karabin, amunicję i aż... jeden granat. Dwa dni później tenże sam oddział Kościuszki, na czele którego stali Dąbrowszczacy, rozbija jeszcze raz te samą stację Szastarka i jeszcze tej samej nocy wysadza w powietrze stację Rzeczyca, pali transport kolejowy, złożony z 65 wagonów z hangarami przeznaczonymi do Smoleńska, wybija w pień załogę i ucho-

dząc w duży masyw leśny do lasów Spiskich, rozbija samochód, likwiduje posterunek policji granatowej, pali magazyn ze zbożem, zdobywa pokaźny sprzęt wojenny.

Niemcy, ponieważ Lubelszczyzna była w stanie pewnego letargu, wpadli w panikę. Wszędzie mówiło się o tym, że zapewne Sowiety, jak zwykli mówić żandarmi, zrzucili desant. Ludność przyklasnęła partyzantom. W niespełna 5 dni potem oddział Tadeusza Kościuszki liczy już 58 ludzi, a w niespełna dwa miesiące Gwardia Ludowa na Lubelszczyźnie liczy 120 partyzantów i liczne grupy wypadowe. Lubelszczyzna zaczyna budzić się z letargu. Zaczynają przechodzić do szeregów Gwardii Ludowej nawet żołnierze z garnizonów reakcyjnych z t. zw. Z. W. Z., mówiąc, że „u was można się bić, można mścić się na Krzyżakach, a u nas my mamy do czynienia z akcjami t. zw. wieprzkowymi, bo musimy czekać, aż Anglia zrzuci nam pomoc, bo teraz, jak mówią nasi dowódcy, biją się tylko komuniści".

Sława o wyczynach gwardzistów obiega całą Lubelszczyznę. Oddział Kościuszki rozbija obóz koncentracyjny, pierwszy rozbity obóz w Europie pod Janiszowem w 1942 roku i uwalnia 650 ludzi skazanych na śmierć, zabija komendanta tego obozu obersadystę Piotra Ingora, wybija do nogi strażników obozu wraz z całą obsługą. Ciężko ranny w nogi Dąbrowszczak Kubat ginie w czasie obławy śmiercią bohatera.

Tu już ciągłość walki jest stała. Lecą w powietrze pociągi. W niektórych powiatach nie funkcjonuje już ani jedna gmina, ani jeden urząd pocztowy. Posterunki żandarmerii i granatowych są pośpiesznie likwidowane i to nawet dziesiątkami. Reakcja widzi, że grunt pali się jej pod nogami. Gwardia Ludowa zaczyna się coraz bardziej popularyzować i poprzez właśnie tę walkę wciąga masy chłopskie do swych szeregów.

Reakcja zaczyna walkę otwartą w stosunku do oddziałów demokratycznych, do oddziałów Gwardii Ludowej. I tak w 1943 roku bandy NSZ, jak je nazwano na tamtych terenach — czarnosecińskie — wyrzynają podstępnie cały oddział Gwardii Ludowej imienia Kilińskiego pod Borowem, gdzie ginie męczeńską śmiercią Dąbrowszczak Adrjanczyk.

Reakcja jeszcze bardziej zaostrza walki bratobójcze. Tam, gdzie nie może sama dać rady oddziałom Gwardii Ludowej, tam gdzie nie może oficjalnie napaść, załatwia to w ten sposób, że naprowadza na oddziały żandarmerię niemiecką, SS i Gestapo. I tak NSZ-owska banda naprowadza w powiecie biłgorajskim

na gajówkę w Staszycach, gdzie mieścił się sztab grupy operacyjnej Gwardii Ludowej, oddział SS. Po dwuch i pół godzinach walki ginie tam bohaterską śmiercią nasz nieodżałowany, niezapomniany Dąbrowszczak, jeden z czołowych organizatorów, Józef Spira. Ginie sekretarz PPR na obwód lubelski „Tyfus" Janek Sławiński.

Wkład Dąbrowszczaków w walce z faszyzmem o wolność i demokrację na ziemi hiszpańskiej, we Francji i w Polsce, w organizowaniu walki z hitlerowskim okupantem, zahartował ich w boju. Świadomość, dyscyplina i oddanie wielkiej sprawie demokratycznej, pomagać im będą w kontynuowaniu walki aż do końca (długotrwałe oklaski).

MJR. HÜBNER:

Mnie przypadło w udziale opowiedzieć, co Dąbrowszczacy zrobili dla odrodzonego Wojska Polskiego. Trudna i ciężka była nasza droga, tej względnie małej grupki Dąbrowszczaków, która poprzez wszystkie możliwe obozy we Francji, a później Afryki dotarła do Związku Radzieckiego, by tam wstąpić w szeregi Pierwszej Dywizji i innych jednostek tworzącego się wojska. W pierwszych bodajże tygodniach naszego pobytu w obozach we Francji w Gurs, St. Cyprien i Argeles, zrozumieliśmy, że pierwsza bitwa, która mogła nie dopuścić do wojny, to znaczy wojna hiszpańska, skończyła się klęską i że wobec tego nadchodzą czasy, kiedy od walki pośredniej o Polskę, o wolność naszego kraju, zbliżamy się do okresu, w którym bezpośrednio trzeba będzie walczyć.

I już z końcem lutego i w początkach marca 1939 roku, na pierwszych zebraniach Dąbrowszczaków w obozach, kiedyśmy omawiali nasze zadania w obliczu zbliżającej się katastrofy, w obliczu zbliżającego się ataku napastników faszystowskich na Polskę, byliśmy gotowi na wszystko, by móc wrócić do kraju. Na wszystko za wyjątkiem jednej okoliczności, za wyjątkiem opuszczenia tych sztandarów, pod którymi walczyliśmy, sztandarów wolności i demokracji. Byliśmy gotowi pójść na jak najdalej idące ustępstwa, byle by nam pozwolono wrócić do kraju. Szliśmy tak daleko, że godziliśmy się nie tyle na prawo do życia w Polsce, ile na prawo do śmierci w obronie Polski.

Nasze starania były bezcelowe. Wszelkie nasze listy, pisma, prośby, dały tylko jako jeden rezultat: odpowiedzi poszczególne, że odbiera się nam obywatelstwo polskie. Ale myśmy nie da-

wali za wygraną. W naszej żołnierskiej skromności zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nie my możemy zbawić Polskę, ale wiedzieliśmy, że nasze miejsce jest tam, gdzie lud polski walczyć będzie. Bo walcząc pod Madrytem, czy w Aragonie, czy w Katalonii, czy pod Walencją, zawsze wierzyliśmy, że to robimy dla Polski. W tej chwili trzeba było przejść do walki bezpośredniej.

Zaczyna się wojna. Nasze wysiłki, ażeby wrócić do kraju, wzmagają się. Chcieliśmy masowo, całą lawą dostać się do Polski, chociażby nawet w ostatnich dniach, chociażby wtedy, kiedy sytuacja była już beznadziejna.

Czekaliśmy cierpliwie. Wykorzystywaliśmy każdą sytuację. Gdy można się było zadeklarować na roboty do Niemiec, a więc dostać się do kraju blisko Polski, jechaliśmy tam. Wiedzieliśmy, że jeśli będziemy bliżej geograficznie Polski, to będziemy bliżej i politycznie. Linia ta okazała się słuszna. Prawie wszyscy ci, którzy potrafili przedrzeć się do Polski, wykonali tam swój obowiązek Polaka-żołnierza, swój obowiązek Dąbrowszczaka, o czym Księżarczyk i Korczyński już nam opowiedzieli. Nie wszyscy jednak mogli tą drogą dostać się do Polski. Zostali oni w obozach francuskich, w Gurs, Vernet, potem w Argeles. Z końcem 1941 roku na rozkaz władz hitlerowskich większość Dąbrowszczaków przewożą francuscy kolaboracjoniści do obozu w Djelfa w południowej Algerii, skąd ich zwalnia w roku 1943 desant anglo - amerykański. Reszta została w obozach francuskich, w Argeles, Gurs, Vernet i innych. Wierzyliśmy, że nadszedł dla nas czas, że będzie można wstąpić do armii polskiej, że będzie można wstąpić w szeregi walczących o wolność przeciw Niemcom.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do istniejącej delegatury rządu londyńskiego w Algierze, do p. hrabiego Hutten - Czapskiego. Przyjeżdża szanowny pan hrabia. My ze wzruszeniem witamy go hymnem Polski, a pan hrabia pyta: czy jesteście gotowi walczyć przeciw Rosji? Zdumienie nasze miesza się z nienawiścią, ale ci wszyscy, którym bezpośrednio nie stawiano tych pytań i nie żądano żadnych zobowiązań, idą jednak na ryzyko, decydują się iść do tej armii, bo wierzą, że tam są żołnierze Polacy i tam można walczyć przeciw Niemcom. Wielu z nich srodze się zawiodło. Siedzimy jeszcze długie miesiące, póki nasi sojusznicy Anglicy i Amerykanie pozwolili delegacji radzieckiej z Moskwy wyzwolić i zabrać nas z obozu.

Dowiadujemy się z ogromną radością, że w Związku Radzieckim pomimo zdrady Andersa i jego bandy, pozwolono na stworzenie nowych jednostek. Powstaje Związek Patriotów Polskich, powstaje pierwsza dywizja imienia Tadeusza Kościuszki. Wysyłamy telegramy do Wandy Wasilewskiej i rządu radzieckiego z prośbą, ażeby nam pozwolono pojechać do Związku, wstąpić do pierwszej dywizji i pójść na front. W ciągu kilku dosłownie dni otrzymujemy telegraficzną odpowiedź: tak jest, możecie jechać. Po kilku dniach przygotowań wyjeżdżamy z obozu.

Któż potrafi opisać nasze wzruszenie i radość. Jechaliśmy nietylko w szeregi nowego demokratycznego wojska, jechaliśmy na ziemię Związku Radzieckiego, do państwa, które pomagało Hiszpanii, które pierwsze powstrzymało falę zwycięstw niemieckich i które, jak w to niezachwianie wierzyliśmy, musi pomóc Polsce. Przyjeżdżamy do Krasnowodska, by po krótkim okresie wypoczynku przejechać do obozów. I mimo, że wielu z nas było kilkakrotnie rannych, wymęczonych przez cztery i pół lat obozów, nie było ani jednego, którYby na zapytanie, dokąd chcesz iść, nie odpowiedział: na front do dywizji imienia Kościuszki. I wszystkim nam pozwolono. Ci wszyscy, którzy się dostali na kilka dni przed wyjazdem pierwszej dywizji na front — bo to było z końcem sierpnia — robili wszystko możliwe, a często i niemożliwe ażeby się dostać do dywizji.

W tych gorączkowych dniach zrzuciliśmy z siebie angielskie i amerykańskie mundury i kaski ochronne i wciągnęliśmy po tylu latach mundur polski. Gdy nasze wzruszenie i nasza radość były tak wielkie, że doprawdy nie wiedzieliśmy co robić mamy, przyszła jeszcze radośniejsza wieść: otóż do obozu sieleckiego, do pierwszej dywizji, przyjeżdża Walter. Gen. Walter-Świerczewski był z nami! Pierwsza Dywizja odchodziła na front. Było to w kilka dni po przybyciu. Grupa nasza liczyła 16-tu czy 18-tu z Robakiem, Biełousem, Zającem i innymi. Przyrzekliśmy prosto po żołniersku: wykonamy nasze zadanie.

Zadanie wykonaliśmy. Bajlowicz inwalida ranny w obie nogi został wyznaczony na kwatermistrza. Gyśmy jednak przyszli na linię frontu, rzuca kwatermistrzostwo, chwyta za karabin, biegnie do ataku, by zginąć. Michał Robak, ten nasz znany kochany Michał, plutonowy Michał przy swoim C. K. M-ie cudów dokonał i przy swoim C. K. M-ie oddał życie przy forsowaniu Wału Pomorskiego.

Jednocześnie organizują się inne oddziały. Toruńczyk organizuje swój sławny batalion szturmowy, do którego zewsząd garną się Dąbrowszczacy. Grupy, które później po nas przyjeżdżają z Afryki, czy skądkolwiek, wszystkie koncentrują się w batalionie. Szturmowcem być — jak piosenka później głosiła — to był wielki zaszczyt, a Dąbrowszczacy odgrywali tam główną rolę. To oni zrzucali spadochroniarzy w tył wroga, i tam nasi zrzuceni Dąbrowszczacy cudów dokonywali.

Rosną nasze jednostki. Powstają pułki i dywizje. Mało nas było, ale w każdej niemal jednostce znajdowali się Dąbrowszczacy. Armia Czerwona, a z nią Wojsko Polskie dostają się na ziemie polskie. Z dywizji urasta korpus, z korpusu armia, z jednej armii dwie. Na czele tworzącej się nowej armii staje znowu gen. Świerczewski. Ciężkie to były czasy nad Odrą i Nissą, gdy ważyły się losy tej wojny. Gdy pierwszy białoruski i część drugiego białoruskiego frontu szły na Berlin, a jednocześnie wielkie ugrupowania niemieckie potężnych jednostek pancernych z dywizją Hermana Goeringa na czele z rejonu Czechosłowacji atakowały w kierunku na północno-zachód, by pomóc okrążonym jednostkom w okręgu Berlina – przypominały się czasy Aragonu, przypominały się czasy Hiszpanii. Generał szedł w pierwszym szeregu z żołnierzami, dając im przykład, w jaki sposób należy walczyć. I żołnierze szli naprzód.

My, którzyśmy w niewielkiej ilości potrafili się przedrzeć do armii, spełniliśmy nasze zadania każdy według swoich możliwości. Pamiętaliśmy, że słowa naszego hymnu „nie zbraknie z nas ani jednego“, to nie tylko słowa, lecz gorące przyrzeczenie wypisane w naszych sercach i umysłach. Wspominając nasz wkład walki do odrodzonego wojska polskiego, możemy śmiało powiedzieć: spełniliśmy nasz obowiązek żołnierski, obowiązek Dabrowszczacki. Byliśmy zawsze i będziemy wszędzie, gdziekolwiek się znajdziemy: w wojsku, czy przy pracy, do której nas postawią, tym ośrodkiem, który skupi dokoła siebie najbardziej uczciwe, najbardziej oddane sprawie demokracji jednostki, aby ostatecznie móc urzeczywistnić słowa hymnu Dąbrowszczaków: Nie zbraknie z nas ani jednego, by zniszczyć faszystów i zgnieść! (oklaski).

PŁK. RUTKOWSKI:

Obywatele, obywatelki i towarzysze! Wczoraj, w pierwszym dniu naszego zjazdu dużo mówiono o Dąbrowszczakach, ich

batalionach, o brygadzie Dąbrowskiego, o tym jaką ona odegrała rolę w Hiszpanii, w obozach i wszędzie tam, gdzie byli Dąbrowszczacy. Ja się ograniczę w paru słowach do opowiedzenia, jaką rolę odegrali Dąbrowszczacy w partyzantce podczas inwazji Hitlera na Francję.

Chciałbym przedtem przypomnieć i raz jeszcze potwierdzić naszą słuszną linię w stosunku do wojny oraz dwa charakterystyczne momenty. Kiedy faszyzm hiszpański pod kierownictwem Franco w 1936 r. napadł na bezbronny lud hiszpański, miasta i wsie Hiszpanii stanęły w płomieniach i gruzach i kiedy lud Hiszpanii wyciągnął ręce do narodów świata o pomoc, możemy dziś powiedzieć i stwierdzić, że emigracja polska we Francji pierwsza przyszła z pomocą ludowi Hiszpanii. Pierwsze grupy pod Irunem dały wyraz swej solidarności z ludem hiszpańskim, dały przykład ludom w innych krajach.

Zostawili wszystko i ci z Francji i ci, którzy przychodzili z Polski i z innych krajów, wszystko, co mieli najdroższego: rodziny, żony, dzieci i szli przez Pireneje do Hiszpanii.

Naród hiszpański to zrozumiał i ocenił solidarność innych narodów, które przyszły mu z pomocą. Naród hiszpański śpiewał o nas piosenkę, o batalionie Mickiewicza, o brygadzie Dąbrowskiego. Hiszpański Rząd jedności narodowej udekorował brygadę Dąbrowskiego i batalion Mickiewicza najwyższą odznaką, jako jednostki najbardziej bojowej. Ale to nie wszystko. Myśmy się wiele w Hiszpanii nauczyli od narodu hiszpańskiego: a przede wszystkim walki w warunkach nowoczesnej wojny. Myśmy nauczyli się w ogniu walki w Hiszpanii kochać naród, kraj i wolność Hiszpanii i równocześnie kochać naród polski i Polskę.

Kiedy Hitler napadł na Polskę, myśmy byli w obozach. Wszędzie odrzucano nasze podania, żądające wcielenia nas do armii, nazywano nas kliką międzynarodową. Ale nie trzeba było być prorokiem, ażeby sobie uzmysłowić, ze wszystkie kraje europejskie, których reakcyjne rządy pomagały faszystom hiszpańskim, będą siłą rzeczy zajęte przez imperializm niemiecki i faszyzm włoski. Jasne było dla nas także, że w toku tej wojny narody krajów europejskich, miłujące wolność, w oparciu o narody Związku Radzieckiego wystąpią do walki o demokrację i wolność.

Oceniając sytuację polityczną i wojskową, powzięto uchwałę, ażeby wszyscy w jakikolwiek sposób opuszczali obóz i szli do swoich krajów. Wykorzystując demagogię Hitlera we Francji

i Belgii, podawaliśmy się na roboty do Niemiec i do Austrii. Włosi szli też do swojego kraju, ażeby jaknajprędzej chwycić za broń i dopomóc narodowi. Jedni pojechali dalej, drudzy pozostali we Francji, uciekali z Tuluzy, Lyonu, St. Etienne nocami i omijając żandarmów, docierali do środowisk polskich i francuskich, ażeby z nimi nawiązać kontakt i ażeby podjąć walkę z faszyzmem.

Pewna grupa Dąbrowszczaków postawiła sobie za zadanie przedrzeć się przez strefę wojenną i dotrzeć do największego ośrodka przemysłu węglowego w północnej Francji, do największego skupiska polskiej emigracji, ażeby przeprowadzać sabotaż. Ja sam wyszedłem z pewną grupą w Nord i Pas de Calais, gdzie było około 100.000 górników polskich i tam w 1941 r. zaczęliśmy pracować wśród Polaków. Polska emigracja rozbita od 39 r. dowiedziała się, że są Dąbrowszczacy. Wszystkie bowiem organizacje antyfaszystowskie były przez rząd Daladiera rozwiązane i zlikwidowane. Naród francuski był przygnębiony i tak samo polska emigracja. Wtedy właśnie my zjawiliśmy się wśród polskich górników i metalowców.

Zaczęło się od 1-go maja. Dzień 1 maja 1942 r. uwypuklił narodowi francuskiemi w departamencie Nord i Pas de Calais, że żyje organizacja antyfaszystowska, że żyją ludzie, którzy ośmielają się podnieść czoło przeciw hitleryzmowi. Oceniając z jednej strony sukces i entuzjazm, a z drugiej strony zdziwienie faszystów i policji, przygotowaliśmy strajki. Strajk wybuchł na kopalni Fouche, gdzie wzięło udział kilkunastu naszych Dąbrowszczaków. W ciągu trzech dni strajk objął 100.000 górników polskich i francuskich, ze wszystkich partyj i obozów, wśród nich 20.000 kobiet polskich. Oczywiście, że faszyzm Hitlera oraz policja Petaina i Lavala działała. 26 robotników zostało rostrzelanych. Potem w ciągu czerwca 36.000 Francuzów i Polaków zostało aresztowanych. Setki Polaków i Francuzów zostało wyznaczonych na zakładników.

Strajk przeniósł się jednak na całą Francję. Dodał on bodźca Francuzom i Polakom, działającym oczywiście pod kierownictwem szczupłych jednostek Dąbrowszczaków i Francuzów, którzy byli w batalionach André Marty, Marsylianki i Komuny Paryskiej. Poczęły się tworzyć przy pomocy i z inicjatywy Dąbrowszczaków oddziały i grupy sabotażystów. Grupy partyzantów rozrosły się i przerzuciły z Nord i Pas de Calais na całą strefę okupacyjną niemiecką i następnie na strefę pozostałą.

W toku tej walki wielu Dąbrowszczaków wybiło się w ruchu partyzanckim na czołowe stanowiska i w Nordzie i w Pas de Calais i na południu Francji. Wielu towarzyszy z batalionu Dąbrowskiego i batalionu Palafoxa było kierownikami okręgowymi Nord i Pas de Calais. Tak np. Leon Pakin, tkacz łódzki, był kierownikiem i wodzem w okręgu paryskim i w samym Paryżu partyzantów Dąbrowszczaków. Stach Kubacki, którego wszyscy znają z Hiszpanii, był po śmierci Pakina kierownikiem ruchu partyzanckiego w okręgu paryskim i w sąsiednich trzech okręgach. Stach Kubacki zginął jak bohater. Przed tym zanim stanął pod murem i został rozstrzelany przez pluton gestapowców, napisał do swojej żony i syna list: synu mój, jak ja zginę, pomścij mnie. Stach Kubacki nie odszedł. Pod imieniem Stacha Kubackiego została stworzona nowa kompania, wchodząca w skład batalionu mjr. Jelenia, która pomściła jego śmierć i wielu innych i biła się nie tylko we Francji, ale przechodząc granicę francusko-niemiecką weszła na teren Niemiec i walczyła tam aż do zakończenia wojny.

Gdy w 1944 roku Anglicy i Amerykanie wylądowali we Francji, ruch partyzancki rozszerzył się już na całą Francję i cały kraj stanął w ogniu. Dąbrowszczacy w Paryżu, Londynie, Lyonie, St. Etienne, w Nordzie, Pas de Calais, w Tuluzie, wszędzie tworzą już nie tylko małe grupki, ale bataliony. Górnicy w Nordzie i Pas de Calais stworzyli osiem batalionów. Pod kierownictwem Antka Chrósta i Sumy, górnicy z Mount Solvin tworzą dwa bataliony, podporządkowane górnikowi majorowi Berdierowi, który później objął dowództwo nad pułkiem. Robotnicy polscy i francuscy organizują się pod kierownictwem majora Jelenia, który odsiedział w więzieniu trzy lata, a po wyjściu z więzienia natychmiast stanął na czele walki i organizował batalion. Lis Józef, porucznik z Hiszpanii, organizuje w okręgu St. Etienne batalion i znów staje do walki, bijąc na tyłach wroga oddziały niemieckie.

Hitlerowski faszyzm został pobity. Narody europejskie dzięki bohaterskiej Armii Czerwonej odzyskały swą wolność i w wyniku tych historycznych wypadków dziś mogliśmy się zjechać z różnych krajów do wolnej i niepodległej demokratycznej Polski, do leżącej w gruzach, lecz szczęśliwej i wolnej Warszawy, za którą tyle przelewaliśmy krwi i za którą cierpieliśmy w obozach. Nasza przelana krew na wszystkich frontach, w obozach i gdziekolwiek byliśmy, nie poszła na marne. O tych wszystkich, którzy polegli za wolność innych krajów i naro-

dów, my nie zapomnimy. Polski naród wystawi im potężny pomnik, który będzie się nazywał: mocna, wielka i szczęśliwa Polska, ich Ojczyzna (długotrwałe oklaski).

CHARLES ESCURE:

(Tow. Escure, wiceprezes A. R. A. C., (Republikański Związek byłych kombatantów) przekazał Zjazdowi pozdrowienia od francuskich towarzyszy broni, połączonych więzami braterstwa na polu walki. Na zakończenie oświadczył „Jesteśmy wzruszeni waszymi zdobyczami i jesteśmy dumni, żeście byli z nami. Wracając do Francji, powiemy wszystkim, że Dąbrowszczacy zostali wspaniale wierni swym ideałom, nie zawiedli swych poległych na polu walki i biorą wybitny udział w budowaniu nowej Polski". Przemówienie tow. Escure, wygłoszone w języku francuskim, przerywane było kilkakrotnie hucznymi oklaskami).

GEN. MANOLA:

(Przedstawiciel delegacji jugosłowiańskiej w przemówieniu swoim, wygłoszonym w języku hiszpańskim, zobrazował udział byłych członków brygad międzynarodowych w Hiszpanii w walkach z Niemcami na terenie Jugosławii. M. in. gen. Manola powiedział: „Nauka ostatnich lat wskazała, że to, cośmy zaczęli w Hiszpanii w walce o wolność, było słuszne i warte było życia. Należy więc to szanować. Mam nadzieję, że wkrótce zobaczymy waszych delegatów u nas i jeszcze bardziej zacieśnimy więzy przyjaźni między naszymi krajami". Gen. Manola oświadczył, że uczestnicy Brygad Międzynarodowych zajmują obecnie w życiu politycznym i społecznym Jugosławii wybitne stanowisko. M. in. w armii jugosłowiańskiej osiemnastu byłych ochotników otrzymało awanse na generałów. Przemówienie gen. Manola przerywane było kilkakrotnie długotrwałymi oklaskami).

ANDRE TÖMPE:

(Przedstawiciel delegacji węgierskiej w przemówieniu swoim, wygłoszonym w języku hiszpańskim, opowiedział o udziale byłych ochotników węgierskich w Brygadach Międzynarodowych w partyzantce i budowie demokratycznych Węgier).

GEN. ŚWIERCZEWSKI:

Angielscy towarzysze mają zdaje się najstarszy związek byłych ochotników w Hiszpanii, związek, który powinien posiadać specjalnie duże znaczenie. O pracy angielskich ochotników opowie obywatelka Nan Green. Towarzyszka Nan Green mówić będzie po hiszpańsku, bo lepiej kiepskawo po hiszpańsku, niż dobrze po angielsku (wesołość).

OB. NAN GREEN:

(Opowiedziała o akcji angielskich ochotników w udzielaniu pomocy wszystkim walczącym przeciw hitleryzmowi i faszyzmowi).

GEN. ŚWIERCZEWSKI:

Obecnie przemówi tow. Tom Murray, drugi przedstawiciel delegacji angielskiej.

TOM MURRAY:

(Ob. Murray w swym przemówieniu, wygłoszonym, w języku angielskim wystąpił z propozycją utworzenia światowej federacji Brygad Międzynarodowych w celu zachowania pokoju i zniszczenia faszyzmu. Propozycję tę wysuwa, aby została przeprowadzona wymiana opinij między wszystkimi związkami, w celu zachowania pokoju oraz w celu wzmocnienia przyjaźni między narodami. Tow. Murray zaznaczył, że faszyzm zginie jedynie wtedy, kiedy zostanie pobity przez wzrastającą siłę jedności demokratycznej. (Przemówienie przyjęte zostało oklaskami).

GEN. ŚWIERCZEWSKI:

Ja przypuszczam, że nadejdzie czas, kiedy ochotnicy Brygad Międzynarodowych wszystkich państw, zbiorą się na zjeździe, który zorganizują nasi sławni angielscy towarzysze. Przypuszczam, że nas zaproszą wtedy do Londynu.

Obecnie o pracy belgijskich towarzyszy opowie nam tow. Joseph Fanal.

JOSEPH FANAL:

(Tow. Fanal w swym przemówieniu wygłoszonym, w języku francuskim opowiedział o udziale belgijskich ochotników

hiszpańskich w akcji partyzanckiej na terenie Belgii i o udziale ich w życiu politycznym wyzwolonej Belgii).

OB. CARL STAF:

(Przedstawiciel szwedzkich ochotników w przemówieniu wygłoszonym, w języku angielskim opowiedział o pomocy, udzielonej przez nich towarzyszom w innych krajach, walczącym o wolność i demokrację).

GEN. ŚWIERCZEWSKI:

Kierownik oddziałów partyzanckich i ruchu oporu w południowej Francji Ob. Tylec opowie nam o pracy naszych towarzyszy na tym terenie.

OB. TYLEC:

W imieniu wszystkich Dąbrowszczaków, znajdujących się jeszcze w sprzymierzonej Francji, witam pierwszy zjazd Dąbrowszczaków, który odbywa się tak, jak o tym zawsze marzyliśmy, w wolnej Warszawie, stolicy wolnej i demokratycznej Polski.

Towarzysze broni i koledzy: Przez długie lata rozrzucone były nasze hufce żołnierskie po wszystkich częściach Europy. Z wielką radością spotykamy was dzisiaj w kraju. Los wyznaczył wam wielką i odpowiedzialną rolę w szeregach Pierwszej Armii, w szeregach odrodzonego wojska polskiego i wielu z was już w partyzantce miało możność bić się bezpośrednio o Polskę. Choć wielkie były wasze ofiary, choć wielu z naszych dzielnych drogich towarzyszy już niema pośród nas, ci, co pozostali, są wierni przysiędze naszego hymnu: „nie zbraknie z nas ani jednego”. Dziś nasza delegacja z Francji wypełnia zadanie, powierzone jej na zjeździe Dąbrowszczaków, w Paryżu, dn. 30 września przez wszystkich naszych przyjaciół, którzy nie mogą tu się stawić osobiście. Polscy delegaci wrócili się do Dąbrowszczaków z Kraju z następującymi słowami: „Dąbrowszczacy z Kraju! Nie zawiedliście pokładanego w was zaufania. Na różnych frontach walczyliście o Polskę i wolność. Nie zabrakło z was ani jednego w śmiertelnych zapasach z wrogiem. Nasz Józef Kostecki, „Marcel”, czołowy działacz antyfaszystowski emigracji polskiej we Francji i faktyczny



OGÓLNY WIDOK SALI OBRAD

W pierwszym rzędzie siedzą od lewej do prawej: płk. jugosłowiański Simic, płk. węgierski Tömpe, gen. Świerczewski, gen. jugosłowiański Manola, płk. Księżarczyk, płk. Hübner.

twórca Brygady Międzynarodowej Dąbrowskiego, padł na polach Hiszpanii nad Ebro. Myśl o nim zagrzewa nas do dalszej walki".

Towarzysze broni i koledzy! Z dumą i radością przedstawiamy wam bilans naszej działalności pod okupacją hitlerowską we Francji. Mimo obozów, więzień i tortur nasi Dąbrowszczacy zdali świetnie egzamin bojowości i patriotyzmu. Wychodźstwo polskie we Francji kocha Was i szanuje. Na czele akcji sabotażowej i partyzantki wszędzie stali nasi towarzysze. Długa lista naszych bohaterów, rozstrzelanych przez Niemców, świadczy o patriotyźmie, duchu poświęcenia i niezłomnej odwadze tych, którzy w Hiszpanii pierwsi chwycili za broń przeciw Hitlerowi. Nazwiska takie, jak Stanisław Kubacki, Stanisław Toporowski, Antoni Grabowski, Józef Spira, Michał Mielżyński, Leon Pakin i tylu tylu innych wryły się na wieki w serca wychodźstwa polskiego we Francji.

Zbrojna walka wychodźstwa polskiego we Francji, do której w dniach wyzwolenia stanęło 20.000 Polaków, przygotowana i wzmacniana była długo cierpliwą pracą polityczną, prowadzoną przez najbardziej patriotyczną i uświadomioną część wychodźstwa polskiego, któremu Dąbrowszczacy dostarczyli poważną część kadr. Pewne zdradzieckie elementy z kraju usiłowały zahamować pęd Polaków do walki. Przywódcy sanacyjni tacy jak Kawałkowski Justyn i szereg innych, jego pokroju wołali do swych zwolenników: szkoda nawet jednej kropli krwi polskiej dla obcej sprawy. Jednakże wolność narodu francuskiego i naszej ojczyzny to była sprawa wspólna. Hańba tym zdrajcom naszego narodu, hańba Kawałkowskim i ich kompanom, którzy nie chcieli zrozumieć, że każdy cios zadany Wehrmachtowi na ziemi francuskiej przyśpieszy ostateczną klęskę Niemiec i oswobodzenie naszej Polski.

Towarzysze broni i koledzy! Kawałkowscy podczas okupacji zostali pobici z kretesem. Wychodźstwo polskie we Francji nie poszło na lep pseudopatriotycznych frazesów i zrozumiało, że w śmiertelnych zapasach z okupantem sanacja stanęła u boku francuskiej reakcji, której wyczekująca podstawa stanowiła siłę hitleryzmu we Francji. Tradycyjny sojusz Francji i Polski, tradycyjny sojusz demokracji polskiej i francuskiej, znalazł najwspanialszy swój wyraz we wspólnej walce z okupantem niemieckim, która objęła całe wychodźstwo polskie we Francji u boku narodu francuskiego. Wspólnie przelana krew polska i francuska potrafiła scementować jeszcze bardziej przyjaźń

polsko-francuską, tak potrzebną dla utrzymania w ryzach pokonanych Niemiec, dla zagwarantowania pełnego bezpieczeństwa naszych dwóch krajów.

W walce zaczepnej oraz w organizowaniu partyzantki na na czoło wysunęli się natychmiast Dąbrowszczacy, którzy stanowili najcenniejszą część polskich kadr. Niesposób nie wspomnieć Stanisława Kubackiego, jednego z organizatorów partyzantki okręgu paryskiego. Aresztowany i poddany okrutnym torturom Kubacki nie załamał sie i na swym procesie zachował się bohatersko, oskarżając swoich katów i wyrażając niezachwianą wiarę w zwycięstwo. Niesposób również pominąć Antoniego Grabowskiego, Józefa Spirę, Strzeleckiego i innych, którzy dobrowolnie zgłosili się do wyjazdu do Polski, aby na miejscu organizować tam partyzantkę i zginęli śmiercią iście polską, śmiercią walczącego żołnierza wolności. W południowej Francji zasłynął również Marceli Lange, były oficer 13-ej brygady, którego bohaterstwo uznane było przez samego wroga. W północnej Francji na czele ruchu oporu i partyzantki stał szef sztabu a później intendent brygady Szymon Rutkowski (oklaski). I on aresztowany przeszedł najstraszliwsze katusze we więzieniach Gestapo i obozach śmierci. Dzisiaj jest znów w kraju i nadal pracuje dla dobra naszej ojczyzny. Innym z kierowników ruchu oporu departamentu Nord i jednym z członków kierownictwa milicji patriotycznej, z której wyrosły polskie siły zbrojne we Francji był obecny tutaj w delegacji Dąbrowszczaków Konstanty Skupień.

Ruch oporu rozwinął się również w departamencie Marsylii, Lyonie, Grenoble, gdzie zorganizowane zostały silne jednostki polskie, kierowane przez Dąbrowszczaków. Liczni są nasi towarzysze, znajdujący się w jednostkach francuskich, jak np. Wysocki Feliks, który sam wśród Francuzów zorganizowal partyzantkę. Osaczony przez SS zbiegł, zabijając dwóch hitlerowców, a następnie brał czynny udział w walce. Tak samo we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych francuskich Dąbrowszczacy dzięki swemu doświadczeniu, patriotyzmowi i odwadze stali w pierwszych szeregach walki z najeźdźcą. Wymienić możnaby tu chociażby Antoniego Chrosta, pod którego kierownictwem liczne pociągi niemieckie zostały wykolejone a tysiące litrów benzyny wylano do kanału. Kobiety, żony Dąbrowszczaków oraz byłe ochotniczki ze służby sanitarnej, jak Dzieżgowska Pola, Kanner Jadwiga, Julia Raś i inne przewoziły broń i dynamit po ulicach Paryża i innych miast, często w wóz-

kach dziecięcych. Pracując w służbie łączności odbywały codziennie marsze piechotą po wsiach i miastach. Wszędzie nasze dzielne towarzyszki docierały, by przenieść tajne rozkazy do walki z barbarzyńskim najeźdźcą. Roznosiły również odezwy, nawołujące żołnierzy niemieckich do dezercji, a szczególnie żołnierzy polskich, zmuszonych często do przywdziania znienawidzonego munduru niemieckiego.

W chwili wyzwolenia Francji 20.000 Polaków atakowało z bronią w ręku oddziały niemieckie oraz wszelkimi sposobami przeszkadzało im w odwrocie. Na czele przekształconej milicji patriotycznej i oddziałów partyzanckich na polskie jednostki wojskowe stał Jeleń Bolesław, obecnie major polskich ugrupowań piechoty przy pierwszej armii francuskiej w Niemczech, Maślankiewicz Bolesław, również major piechoty i wielu innych.

Oto kilka nazwisk i faktów, które tylko w drobnej części ilustrują wkład Dąbrowszczaków do ruchu oporu. Na zakończenie tej listy wymienię nazwisko jednego z kierowników organizacji i ruchu oporu Romana Korneckiego, jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych działaczy wychodźstwa. Kornecki należał do kierownictwa polskiego ruchu oporu we Francji, najpierw strefy południowej, a następnie północnej. Był jednym z założycieli Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego we Francji, inicjatorem polskiej milicji patriotycznej, a następnie polskich sił zbrojnych.

Wielu z naszych Dąbrowszczaków spędziło lata okupacji w obozach jenieckich i deportowanych. Tam wypełniali oni swój obowiązek patriotyczny i byli ośrodkiem organizacyjnego oporu w obozach, organizowali sabotaż i w ciężkich warunkach obozowych organizowali akcję antyfaszystowską. Do tych należy Wiktor Kostecki, Lipczyński Leon, Lis Władysław, Mink Emanuel i wielu innych.

Rola Dąbrowszczaków w walce z okupantem była ogromna nie tylko dzięki bohaterstwu i odwadze osobistej naszych towarzyszy, ale i dzięki politycznemu doświadczeniu, jakie zdobyli sobie w Hiszpanni! W Hiszpanii nauczyliśmy się, że zwycięstwo można osiągnąć tylko w walce i jednością najszerszych mas narodu. Naukę tę zastosowano we Francji. Każdy Dąbrowszczak starał się skupiać wokół siebie wszystkich szczerych patriotów bez względu na ich poglądy, W Hiszpanii nauczyliśmy się solidarności wszystkich narodów w walce o demokrację. Podczas okupacji solidarność tę zadokumentowaliśmy na nowo czynem, stojąc u boku narodu francuskiego. W Hisz-

panii nauczyliśmy się, że walka kosztuje mniej ofiar niż tchórzliwe płaszczenie się przed wrogiem. Nigdy nie odstąpiliśmy od tej jedynie godnej linii postępu. W Hiszpanii nauczyliśmy się, co to walka partyzancka.

Krew tysięcy naszych towarzyszy, którzy polegli na polach Casa del Campo, Saragossy, Siera Nevada, nie poszła więc na marne. Hiszpania wychowała całą plejadę kierowników i organizatorów, których udział w walce przeciw okupantowi okazał się niezwykle cenny. Obecnie .w toku walki z okupantem kadry te nabrały jeszcze większego hartu i dziś zajmują odpowiedzialne stanowiska w armii, administracji państwowej i organizacjach społecznych.

Przyjaciele i Koledzy! Po oswobodzeniu Francji Dąbrowszczacy zgrupowali się w łonie francuskiego związku byłych ochotników hiszpańskich, tworząc sekcję polską. Skupia ona obecnie przeszło 450 Dąbrowszczaków, zamieszkałych na terenie Francji. Znaczna większość z nich bierze czynny udział w życiu społecznym emigracji i stanowi poważną część kadrów demokratycznych organizacji wychodźstwa, skupiając się wokół P.K.W.N., a obecnie Rady Narodowej Polaków we Francji.

Dąbrowszczacy zamieszkali we Francji wyrazili niejednokrotnie, a szczególnie na ostatnim swym zjeździe w Paryżu, wolę powrotu do kraju, do demokratycznej ojczyzny. Dąbrowszczacy, zamieszkali we Francji, stwierdzają w ślad za wami, drodzy Towarzysze z kraju, że nowa Polska, Polska demokratyczna jest ta, o którą walczyliśmy w Hiszpanii i we Francji. Uważamy, że jest naszym obowiązkiem przyłożyć się do dzieła odbudowy kraju i uważać będziemy za najważniejsze umożliwienie nam rychłego powrotu do kraju.

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele! Ofiarnością i pracą zdobyliście sobie już miłość i duszę naszego narodu. Odpowiedzialne funkcje, które sprawuje obecnie większość z pośród was, jak gen. Walter Świerczewski, dowódca drugiej armii, jak pułkownicy Szyr, Mrozek, Toruńczyk, Rutkowski i wielu innych, jest niezbitym dowodem, że dobrze pracowaliście dla ojczyzny. W ślad za wami, drodzy Towarzysze, chcą pójść wszyscy Dąbrowszczacy, wierni tradycjom brygady imienia Jarosława Dąbrowskiego, wierni pamięci naszych poległych bohaterów. Nadal chcemy kroczyć u waszego boku i pracować dla Polski. Zwracamy się do najwyższych władz Rzeczypospolitej z prośbą o umożliwienie nam powrotu do Ojczyzny i zapewniamy Rząd Jedności Narodowej z prezydentem Bierutem i Premierem Osóbką-Mo-

rawskim na czele, że znajdzie w nas pełnych entuzjazmu budowniczych kraju, że znajdzie w nas ludzi, którzy uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby zacieśniła się jedność narodu polskiego wokół ideałów demokratycznych i postępowych. Oddajemy się zarazem pod rozkazy marszałka Roli-Żymierskiego i zapewniamy go, że w odrodzonym Wojsku Polskim Dąbrowszczacy potrafią okazać się godni swej przeszłości, przyczyniając się do budowy silnej i bohaterskiej Armii narodowej.

Cześć naszym Kolegom bohaterom! Cześć nowej Polsce i jej budowniczym! Cześć Wojsku Polskiemu i jego marszałkowi Roli-Żymierskiemu! (Długotrwałe brawa).

GEN. ŚWIERCZEWSKI:

Polska może poszczycić się tym, że w skład Brygady Dąbrowskiego wchodziła żydowska kompania imienia Botwina. Oddział ten, zdaje się u wszystkich z nas, zostawił pamięć jaknajlepszą. Dowódca tej kompanii ob. Mink przypomni nam trochę o naszych towarzyszach Żydach.

OB. MILK:

Mam zaszczyt mówić do pierwszego zjazdu Dąbrowszczaków na ziemi polskiej w imieniu ochotników żydowskich, którzy bili się w szeregach w kompanii Botwina. Nieznaczna jest ilość Polaków, która wie, z jakim zapałem żydowscy ochotnicy zaciągali się pod sztandar naszej sławnej 13-ej brygady. Setki Żydów polskich z kraju i z emigracji stanęło, by stoczyć pierwszy krwawy bój przeciw śmiertelnemu wrogowi naszego kraju Hitlerowi i jego hiszpańskiemu lokajowi Franco. Nie wiedział jeszcze nikt wówczas, do jakich straszliwych nieludzkich zbrodni hitleryzm mógł się dopuścić na naszych braciach, ojcach i matkach. Wyobraźnia nie potrafiła sobie przedstawić takiego potwornego zniszczenia milionów niewinnych istnień ludzkich, ale uświadomiliśmy sobie, że gdy niepodległość kraju, którego jesteśmy obywatelami, jest zagrożona, to i nasza swoboda jest w niebezpieczeństwie i ocalenia szukać musimy w walce.

Nie należeliśmy do tych, co postanowili bić się przeciw Hitlerowi dopiero wtedy kiedy się przekonali, że z ghetta prowadzi droga do komór gazowych. Należeliśmy — i to jest naszą dumą — do tej garstki dalekowidzących patriotów polskich, którzy zrozumieli, że targowica hiszpańska otworzy wrota

dla nowej Targowicy polskiej i aby nie dopuścić do tej klęski naszego kraju, do rozrostu jadowitej propagandy antysemickiej, pośpieszyliśmy na pomoc Republice hiszpańskiej.

Dnia 12 grudnia 1937 roku w okopach pierwszej linii frontu na Tardiente przy akompaniamencie wystrzałów karabinów w odległości kilkuset metrów od faszystów utworzona została kompania Botwina.

Przez 15 miesięcy bojów, naprzemian straconych i zwycięskich, kompania Botwina stała wiernie u boku wszystkich jednostek naszej brygady. Biła się na Estramadurze, gdzie straciła 50% swoich ludzi. Biła się później na Aragonie, pod Belchite, pod Caspe, pod Lerrida. Biła się i krwawiła nad Ebro i pod Gandesą. Została nas wtedy tylko garstka, kilku żołnierzy na pagórkach Sierra Pentolis.

Na czele naszej kompanii stali dobrzy żołnierze, którzy bili się wiernie i oddanie, nie cofali się przed wrogiem i śmierci umieli spoglądać w oczy. Komendantami naszymi byli: Gutman Karol, Rubinsztajn Leon, Szlachta Józef, Habelsberg i Kirszenbaum Sewek. Jedni zginęli, drudzy odnieśli ciężkie rany, a ci, którzy pozostali przy życiu wspólnie z nami spędzili później długie miesiące głodowe w barakach St. Cyprien, Argeles, Gurs i Vernet. W obozach, do których zagnała nas reakcja, nie ugiął nas ni głód, ni chłód. Wszyscy pozostaliśmy wierni sztandarom polskiej demokracji i Republiki hiszpańskiej, pod którymi biliśmy się przeciwko wrogowi naszego kraju i całej ludzkości.

Na początku 1941 roku udaje się pewnej liczbie Dąbrowszczaków uciec z obozów. Wśród partyzantów Francji jest Kubacki Stach, Rutkowski Szymon, są i towarzysze żydowscy, jak Pakin Leon, Zymerman Henryk, Grzywacz Szlama, Kirszenbaum Sewek. Podjęli na nowo walkę przerwaną w lutym 1939 roku. Nad grobami naszych partyzantów łopocze dumnie sztandar wolności i gdy przychodzimy schylić czoła nasze przed ich prochami, mówimy im: „Śpijcie spokojnie, przedwczesna śmierć wasza została pomszczona, w ruinach leży Berlin, wolna jest Warszawa, wolny jest Paryż, zwyciężyła nasza brygada, brygada Dąbrowszczaków".

Dąbrowszczacy, Towarzysze broni! Każdy z nas wie, jakie są środki przedsięwzięte przez Rząd Jedności Narodowej, że bandytyzm antysemicki będzie wytrzebiony w końcu doszczętnie. W imię naszych wspólnie stoczonych walk, w imię naszych poległych, w imię wspólnych ofiar złożonych na ołtarzu wolności przez Dąbrowszczaków dla ojczyzny, którą chcemy

mieć wszyscy silną, wolną, szczęśliwą i sprawiedliwą dla wszystkich swoich synów, wołamy: niech ustanie nienawiść, zasiana ręką naszego wspólnego wroga, niech potomkom Pakinów, Halbesbergów i Grzywaczy wolno będzie żyć swobodnie w Polsce wolnej i na zawsze niepodległej.

Śmierć faszyzmowi! Niech żyje kompania Botwina! Niech żyje brygada Dąbrowskiego! Niech żyje braterstwo i solidarność wszystkich Polaków! Niech żyje Rzeczpospolita Polska wolna, silna i szczęśliwa! (Długotrwałe oklaski).

TOW. KOLARSKI:

Towarzysze! W Londynie istnieje Polski Związek Dąbrowszczaków. Przekazuję wam najgorętsze pozdrowienia i złożę sprawozdanie z pracy Związku. Do 1943 roku Londyn był twierdzą reakcji polskiej, która panoszyła się bezkonkurencyjnie wśród emigracji, przywłaszczając sobie monopol reprezentowania opinii, woli i dążeń Polaków. Dysponując nieograniczonymi funduszami, rządy Raczkiewicza organizowały kolosalny aparat propagandowy, wydawały przeszło 50 gazet, tworzyły stowarzyszenia angielsko-polskie, opanowały wszystkie dziedziny życia społecznego, urabiały opinię publiczną angielską. Wielkie sumy pieniędzy były wydawane dla korupcji ludzi, różnym prezesom emigracyjnym i różnym pułkownikom, aby tylko utrzymać ich w zależności od rządu. Aparat policyjny stosował represje, terror i szykany, zamykając patriotów do więzień i obozów koncentracyjnych na terenie W. Brytanii.

Słabe głosy skromnej garstki ludzi, pisemka na powielaczu odbijane i listy otwarte do czytelników były nieustannie zagłuszane przez reakcję.

Przyjazd większej grupy Dąbrowszczaków w czerwcu 43 r. z Miranda del Ebro zmienił sytuację. Dąbrowszczacy przywieźli ze sobą doświadczenie walk antyfaszystowskich, entuzjazm, wiarę w zwycięstwo sił postępu i autorytet wypróbowanych bojowników o demokrację. Niektórzy z Dąbrowszczaków wstąpili do armi Andersa, gdzie pomimo represji są w jednostkach bojowych i walczyli przy otwarciu drugiego frontu. Inni wstąpili do marynarki handlowej.

Jeszcze w marcu 1942 roku utworzony zostaje pierwszy związek polski Dąbrowszczaków w formie Polskiej Sekcji Związku Brygad Międzynarodowych w Londynie. Związek zakłada

i uruchamia własnymi siłami Klub im. Dąbrowskiego, który staje się zalążkiem potężnego, uznanego polskiego ruchu demokratycznego. Trzeba było zrobić wyłom w twierdzy reakcji polskiej, trzeba było odbudować polski ruch demokratyczny. Zasadą organizacji, a raczej jej taktyką, było przyjmowanie jako członków Związku nie tylko Dąbrowszczaków, lecz również sympatyków, gotowych walczyć o nową demokratyczną Polskę. Słuszność tej taktyki prędko się potwierdziła, gdyż z czasem liczba sympatyków przekroczyła liczbę samych Dąbrowszczaków.

Przy współudziale Dąbrowszczaków, których dwaj członkowie wchodzą do komisji organizacyjnej, a następnie zarządu, powstaje Zjednoczenie Polskie na wiosnę 44 r., które już jesienią 1945 roku, t. zn. w półtora roku później, liczy przeszło 5.000 członków. Zanim Zjednoczenie Polskie skonsolidowało się, inicjatywa w akcji kulturalnej, oświatowej i politycznej spoczywała w rękach zarządu Klubu im. Dąbrowskiego. Urządzano referaty, wieczory dyskusyjne, wieczory literackie, a później wiece angielsko-polskie, t. j. wiece przy udziale osobistości angielskich, przemawiających w języku angielskim w obronie demokracji polskiej. Klub reagował na najważniejsze wydarzenia życia politycznego, jak np. organizuje wiec protestacyjny przeciw represjom w armii Sosnkowskiego, żądający uznania Rządu Tymczasowego, i inne manifestacje.

Z czasem, w miarę jednoczenia się narodu w kraju i wzrostu ruchu demokratycznego zagranicą okazała się konieczność skupienia wysiłków kilku organizacji demokratycznych na terenie W. Brytanii. Z inicjatywy Polskiej Sekcji Brygad Międzynarodowych została zwołana konferencja całego szeregu organizacji, włączając nawet te stronnictwa, które przystąpiły do współpracy dopiero po uznaniu Rządu Jedności Narodowej. Oczywiście napotkaliśmy na szereg trudności i brak zrozumienia dla ważności zadania.

Rezultatem jednak pracy Dąbrowszczaków było powstanie Polskiej Rady Jedności Demokratycznej, w skład której weszli przedstawiciele ośmiu stowarzyszeń. Odtąd Polska Sekcja Brygad Międzynarodowych coraz rzadziej występuje nazewnątrz w imprezach politycznych, kładąc raczej nacisk i skupiając swoje wysiłki na rozwoju Zjednoczenia Polskiego i poparciu akcji reprezentowanej przez Polską Radę Jedności Demokratycznej.

Uruchomiła ona Polski Dom Ludowy i przeniosła tam swoją siedzibę. Do najpoważniejszych akcji, przeprowadzonych przez Polską Radę Jedności Demokratycznej i Ziednoczenie Polskie należała szeroka akcja informacyjna i masowa praca polityczna

w armii Bora-Komorowskiego, która doprowadziła do masowego zgłaszania się do powrotu do kraju w plebiscycie przeprowadzonym przez władze angielskie.

Niebawem reakcja zaczęła pracować przeciw nam. Gdyśmy założyli Polską Sekcję Brygad Międzynarodowych, zapraszaliśmy wszystkich Polaków, którzy walczyli w Hiszpanii, mimo to, kiedy już Związek istniał, reakcja starała się odciągać naszych członków, by utworzyć konkurencyjną organizację pod egidą „rządową". Warunkiem utworzenia Związku miało być otrzymanie zezwolenia i legalizacji władz wojskowych Sosnkowskiego, co było równoznaczne z zakneblowaniem ust Dąbrowszczakom. Towarzysze nasi nie poszli na to, ale pomimo to ukazało się ogłoszenie w pismach londyńskich o utworzeniu konkurencyjnego Związku Dąbrowszczaków, podające program i skład Związku. Sztuczka ta nie mogła się im oczywiście udać.

Obecnie Polska Sekcja Brygad Międzynarodowych likwiduje się, gdyż przygotowywane są już grupy repatriacyjne do powrotu do kraju. Wszyscy Dąbrowszczacy w Wielkiej Brytanii wracają. Dąbrowszczacy prosili mnie, ażebym przekazał Zjazdowi zapewnienie, że natychmiast po powrocie do kraju staną oni z jeszcze większą energią i entuzjazmem do odbudowy Ojczyzny. (długotrwałe oklaski).

Przemawia delegat Dąbrowszczaków z Belgji,

TOW. GRAMATYKA:

Witam Was, Towarzvsze broni, tu, na polskiej wolnej ziemi. Dąbrowszczacy! Obywatele wolnej i szczęśliwej Polski! Jestem dumny, jak i wy wszyscy jesteście dumni z tego, co dzisiaj jest rzeczywistością. Z niezmierną uwagą i z wielkim zainteresowaniem Dąbrowszczacy, jak zresztą i cała Polonia w Belgii, śledzi wasze postępy w odbudowie nowej Polski. Pęd do powrotu do nowej Polski jest ogromny. Towarzysze broni! Jeżeli mówię „do nowej Polski", to dlatego, że nareszcie teraz możemy mówić w pełnym znaczeniu tego słowa „nasza Polska", bo już ona nie należy tylko do panów Radziwiłłów, do garstki magnatów i obszarników, należy ona do ludu i taka zostanie.

Towarzysze broni! Nasza walka na frontach hiszpańskich i doświadczenie przydało nam się w późniejszej walce z hitleryzmem w szeregach partyzantów. W Belgii utworzony został oddział Dąbrowszczaków partyzantów na terenie Leodium pod

kierownictwem Wachowiaka Leona. Dokonywaliśmy napadów i prowadziliśmy robotę sabotażową przeciw Wermachtowi, a więc na terenie fabryk wagonów i lokomotyw, wykolejaliśmy pociągi i niszczyliśmy je, niszczyliśmy zakłady energetyczne, które dawały prąd dla maszyny wojennej Hitlera, strzelaliśmy do zdrajców i Niemców na ulicach miast, obrzucaliśmy granatami oddziały reksistów, wysadzaliśmy elektrownie i kopalnie węgla, rozbijaliśmy transporty i magazyny z żywnością, którą dzieliliśmy między partyzantów i ludność, współpracującą z nami.

Wielu z naszych towarzyszy było aresztowanych i rozstrzelanych. Tak zginął od kul faszystowskich na ulicy Leodium nasz towarzysz Jan Piątek i wielu wielu innych. Obecny tutaj Wachowiak był również aresztowany, bity i skazany na śmierć, ale został cudem ocalony (oklaski). Pozostałych około 50 Dąbrowszczaków w Belgii pragnie natychmiastowego powrotu do kraju, aby się oddać do dyspozycji nowej Polsce. Obecnie jesteśmy zorganizowani w Belgii w Związku Patriotów Polskich. Wysłaliśmy już do kraju 600 emigrantów, w tym 30 Dąbrowszczaków. Widzę tu wielu z tych, którzy powrócili z Belgii i zostali zatrudnieni na odpowiedzialnych placówkach. Bracia Polacy! Naprzekór polskiej reakcji, my nie chcemy zapomnieć o tym, że w tych wszystkich kompaniach partyzanckich Żydzi obywatele polscy brali czynny udział i odznaczyli się bohaterską walką z Niemcami. Tak jak my, Polacy zagranicą, nie zapomnimy o tym, tak i wy tutaj w kraju nie powinniście o tym zapomnieć.

Towarzysze! Jestem upoważniony przez wszystkich towarzyszy w Belgii wyrazić wam, bojownicy polscy, ich poczucie braterstwa z wami. Życzę wam w imieniu całej Polonii w Belgii owocnego Zjazdu. Niech żyje nasza wolna Polska! Niech żyją Dąbrowszczacy! (oklaski).

Przemawia 13-to letnia dziewczynka z Francji, sierota po Dąbrowszczaku, Antonim Grabowskim, poległym w partyzantce Polskiej i Annie Grabowskiej, która zginęła w partyzantce francuskiej.

OLA GRABOWSKA:

Szanowni Obywatele i Obywatelki! Po raz pierwszy w mym życiu stoję na trybunie, by przemówić kilka słów w imieniu mych drogich rodziców, którzy polegli w walce z hitleryzmem, a także w imieniu bohaterów poległych o wolność i demokrację. Jestem córką polskiej rodziny, nie znając ojczystej ziemi, za

którą miliony braci oddało swe życie. Często słyszałam z ust mych drogich i kochanych rodziców słowa o ojczyźnie wolnej.

Otóż mój tatuś już w roku 1936 wyjechał do Hiszpanii, gdzie walczył kilka lat, a z upadkiem Hiszpanii powrócił do domu, gdzie został aresztowany i wsadzony do obozu. Stamtąd ucieka, ukrywa się dłuższy czas i wyjeżdża do kraju, do tej ziemi, na której ja dziś się znajduję i przemawiam do was w imieniu jego, Grabowskiego Antoniego. Tu na ojczystej ziemi walczył on w partyzantce, a na francuskiej ziemi zostawił córeczkę i mamusię, które tak jak i on walczyły z tym samym zapałem i oddaniem. Walczyłam wspólnie z mamusią, ponieważ nosiłam ulotki i gazetki. Udawało się to bardzo dobrze, gdyż wtedy zaledwie miałam 11 lat.

Pewnego dnia zostaliśmy zdradzeni przez jednego, co się nazywał Lucien. Na ten czas przyszła Gestapo do nas do domu i zaczęła robić rewizje i nawet tapetę zdzierać ze ściany, szukając ulotków i broni, a nie udało się im nic znaleźć. Na drugi dzień rano zabrali mamusię i przyszli po mnie do szkoły i zaczęli nas się wypytywać. Ale że nie mogli z mamusi nic wydostać, to zaczęli ze mną. Stawiali mi zapytania i zaczęli pokazywać mi aresztowanych wspólnie z nami, pytając, czy ich nie znam. Pomimo, że ich wszystkich znałam, nie wydałam ani słowa, że wspólnie z mamusią pracowali. (Długotrwałe brawa). To zaczęli mnie bić, straszyć rozstrzelaniem, pokazywali mi, jak będę stała przy rozstrzelaniu, jak zawiążą mi oczy, ale nie mogli z tym straszeniem do skutku przyjść. Ponieważ zależało im, żebym tylko powiedziała o tych sześciu mężczyznach i mamusi, czy brali udział w Paryżu w rozdawaniu ulotków, to później dawali mi czekoladę, różne rzeczy obiecywali, ale ja stale mówiłam, że nic nie wiem i nie znam nikogo, tylko mamusię, która stale przy mnie była i nigdzie nie wychodzi. Dotrzymałam słowa, nic nie wydostali ze mnie i nie mogli nas trzymać we więzieniu dłużej jak siedem dni. I po całym wysłuchaniu wypuścili nas wszystkich, ale Gestapo już u każdego w domu czekali, by nas na nowo zabrać i wywieźć do obozu. Ale my zamiast do domu, to wszyscy wyjechali za Paryż i mnie umieszczono na wiosce, a mama i drudzy wzięli się do pracy, jeszcze goręcej i wtenczas już w nielegalności. Mamusia dowiedziała się, iż tatuś padł na posterunku w kraju. Od tego czasu mamusia jeszcze więcej poświęciła się pracy wyzwolenia Francji.

Nakoniec po tylu staraniach i poświęceniach w partyzantce padła na posterunku z misją, która była jej doręczona. Jak ja

się dowiedziałam, że moje rodzice nie żyją, zrozumiałam, iż padli oni od ręki zbrodniarza hitlerowskiego. Zostaję jednak dumna z mych rodziców, iż padli oni dla dobra jutra naszego i ich poświęcenie naprawdę nie poszło na marne i nie pójdzie. Wiele nas dzisiaj na ojczystej ziemi jest takich, jak ja. Wołam do nich jako sierota po Dąbrowszczaku: nie zapomnimy nigdy morderców naszych rodziców tak drogich dla nas!

Niech dziś żyje Ojczyzna dla nas! Niech stanie się wola naszych rodziców, o którą walczyli i oddali swe życie dla nas wszystkich! Niech żyje Ojczyzna wolna i silna!

(To wzruszające przemówienie sieroty po Dąbrowszczaku i bohaterskiej matce, wygłoszone w cudzoziemskiej nieco polszczyźnie, wywołało wielkie wrażenie na słuchaczach, którzy zgotowali Oleńce Grabowskiej gorącą owację).



Od lewej do prawej: Strzelczykowa (wdowa po Barwińskim - Józefie Strzelczyku), Kubacka (wdowa po Stachu Kubackim), Oleńka Grabowska (sierota po Antonim i Annie Grabowskich).

Po przerwie omówione zostały sprawy organizacyjne oraz zagadnienia zapewnienia bytu rodzinom po poległych Dąbrowszczakach. Na zakończenie zjazdu deklarację ideową Dąbrowszczaków i rezolucję w sprawie Hiszpanii odczytał

PŁK. SZLEYEN.

DEKLARACJA IDEOWA DĄBROWSZCZAKÓW

„Polscy ochotnicy, którzy od roku 1936, od chwili faszystowskiego buntu gen. Franco, napływali na pola bitew w Hiszpanii, przybywali tam w świadomości, że stawiać będą czoło nie tylko wrogowi wolności Republiki hiszpańskiej, ale też temu wrogowi, który czyha na niepodległość i wolność naszego własnego kraju, Polski. Bo za buntem gen. Franco nie kryło się nic innego, jak najazd hitlerowskich Niemiec i faszystowskich Włoch na Hiszpanię. Hiszpania była dla Hitlera pierwszym etapem do podbicia Polski, do ujarzmienia innych państw europejskich.

Lud polski od pierwszej chwili stanął po stronie wolności i niepodległości Republiki hiszpańskiej. Robotnicy i chłopi na manifestacjach żądali zmiany prohitlerowskiej polityki zagranicznej i poparcia legalnego rządu hiszpańskiego. Wszystkie gazety postępowe biły w dzwon alarmowy i żądały pomocy dla Republiki. Organizacje robotnicze ułatwiały nielegalne przejścia granicy.

Oto był nurt, z którego czerpał swe soki żywotne ruch polskich ochotników armii ludowej Republiki hiszpańskiej. Tysiące robotników, chłopów i inteligentów polskich i z emigracji francuskiej pośpieszyło w szeregi armii republikańskiej, by móc z bronią w ręku zwalczać wspólnego wroga Polski i Hiszpanii — Niemcy hitlerowskie. Powstają jednostki polskie: Brygada imienia Jarosława Dąbrowskiego, bataliony Mickiewicza i Palafoxa, baterie Głowackiego i Wróblewskiego oraz inne mniejsze formacje. Biły one faszystów na wszystkich frontach Hiszpanii. Pod Madrytem, na śnieżnych szczytach Sierra Nevada, pod Teruelem i Huesca, na Jaramie i pod Guadalajara. Brały udział w ofensywach na Brunete i pod Saragossą. Swoim zachowaniem

się przy forsowaniu rzeki Ebro polscy ochotnicy zdobyli „Medal za odwagę" dla brygady Dąbrowskiego i batalionu Mickiewicza, odznaczenie, które oprócz polskich jednostek uzyskała tylko jedna brygada międzynarodowa.

Świadomość polityczną Dąbrowszczaków kształtowały w czasie bojów w Hiszpanii dwa hasła: pierwsze „Za wolność waszą i naszą", stare hasło polskich bojowników wolności, którzy wiązali ściśle sprawę wolności swego ludu z walką o wolność innych narodów, a drugie hasło „Jedność", jedność bojowa wszystkiego, co postępowe, co antyfaszystowskie, do walki z hitleryzmem, do walki z reakcją.

Ani na chwilę nie mieliśmy wątpliwości, że nad Manzanares i Ebro bronimy naszych pozycji nad Wisłą i Wartą. Ani na chwilę nie mieliśmy wątpliwości, że zjednoczone we frontach ludowych narody mają dość siły, aby rozbić faszyzm.

Wojna w Hiszpanii skończyła się klęską Republiki. Zatriumfowała polityka przeciwników bezpieczeństwa zbiorowego i rozbijaczy jedności narodowej. Został przygotowany grunt do drugiej wojny światowej. Zatriumfowała sanacja w Polsce, która wtedy, gdy cały naród domagał się poparcia sprawy hiszpańskiej i zmiany polityki zagranicznej, popierała Hitlera, Mussoliniego i Franco. Przygotowany był już grunt pod katastrofę wrześniową.

Nastały straszliwe czasy najazdów hitlerowskich na Czechosłowację, Polskę, Francję i niemal na wszystkie kraje Europy.

Dąbrowszczacy rzuceni w obozy koncentracyjne francuskiej reakcji, ani na chwilę nie zaprzestali walki. Wytrwali w wierności do ideałów Polski demokratycznej, Polski sprawiedliwości społecznej, Polski prowadzącej politykę sojuszu z państwami demokratycznymi, a przedewszystkiem z naszym wielkim sąsiadem Związkiem Radzieckim. Umieli włączyć się w wspaniały ruch Polski podziemnej, któremu dali swoje hiszpańskie doświadczenia. Nie zbrakło ich przy formowaniu Armii Polskiej w Związku Radzieckim i wraz z nią przemierzali szlak bojowy od Oki do Szprewy.

Dąbrowszczacy, którzy pierwsi w 1936 r. powstali zbrojnie przeciwko hitleryzmowi, którzy pierwsi w swych szeregach urzeczywistnili szeroki front jedności narodowej w walce z faszyzmem, są zawsze gotowi do obrony osiągnięć polskiej demokracji.

Dziś reakcja próbuje podnosić głowę pomimo miażdżącej klęski faszyzmu. Dziś próbują jeszcze bandyci NSZ. strzałami

z za węgła steroryzować przedstawicieli polskiej demokracji. Nie uda im się to. Dąbrowszczacy wypowiadają nieubłagalną walkę tym wrogom demokracji. Dziś jeszcze są siły, które próbują lekceważyć niebezpieczeństwo faszyzmu, niebezpieczeństwo reakcji. Nie po to nasz naród krwawił przez sześć lat w niewoli hitlerowskiej i poniósł milionowe straty, abyśmy pozwolili odrodzić się faszyzmowi. Nie po to zginęło przeszło 3.000 Dąbrowszczaków, aby ci, którzy zostali przy życiu, mieli bezczynnie przypatrywać się próbom reakcji.

Dąbrowszczak nigdy nie ustanie w walce z reakcją faszystowską. Na polach bitew w Hiszpanii nauczyliśmy się cenić jedność wszystkich pracujących w walce o sprawiedliwość społeczną.

I jak kiedyś w Hiszpanii wzywaliśmy stronnictwa polskiej demokracji do jedności przeciwko sanacji, tak dziś całym sercem czujemy się bojownikami osiągniętej już jedności polskich stronnictw demokratycznych. Będziemy się pogłębiać w walce z reakcją dla przyśpieszenia odbudowy naszej zniszczonej przez wroga Ojczyzny.

W naszych bojach hiszpańskich nauczyliśmy się cenić bojową współpracę narodów dla zwalczania wrogów pokoju. Dziś wiemy lepiej niż przedtem, że tylko zbiorowe bezpieczeństwo uratuje nas od nowej wojny. Wielkim szermierzem tej idei był nasz sąsiad i sojusznik, Związek Radziecki. Ścisła współpraca ze Związkiem Radzieckim, Anglią i Ameryką to najlepsza gwarancja pokoju, tak nam potrzebnego dla zaleczenia głębokich ran, jakie zadała Polsce niewola hitlerowska.

Nieustraszenie i wytrwale trwać będziemy w służbie naszej odrodzonej Ojczyzny. Rząd demokratycznej Rzeczypospolitej uznał za nieprawne pozbawienie nas obywatelstwa, uznał naszą rolę pierwszego zbrojnego hufca polskiej demokracji w walce z faszyzmem. Musimy naszą codzienną służbą dla kraju na każdym posterunku, na każdym stanowisku uzasadnić wielkie zaufanie, którym obdarzyła nas Ojczyzna w myśl słów naszego bojowego hymnu: „Nie zbraknie z nas ani jednego, by zniszczyć faszystów i zgnieść".

REZOLUCJA W SPRAWIE HISZPANII.

W lipcu 1936 r. gen. Franco podniósł bunt przeciwko prawowitemu rządowi Republiki Hiszpańskiej.

Był to, jak się wnet okazało, zamaskowany najazd hitlerowskich Niemiec i faszystowskich Włoch na niepodległy, zrywający się do głębokich reform społecznych naród hiszpański.

Hiszpania była tylko pierwszym etapem dla światowych planów hitleryzmu. Po zwycięstwie w Hiszpanii miała swastyka zatryumfować nad innymi krajami Europy, by wkońcu zawładnąć całym światem.

Dlatego na pomoc Hiszpanii pośpieszyli antyfaszyści wszystkich krajów świata i sformowali na pomoc zagrożonej Republice Brygady Międzynarodowe.

Wśród wszystkich niemal narodów świata reprezentowanych w Brygadach Międzynarodowych najliczniejsi byli: Francuzi, Polacy, Włosi, Czesi, Słowacy i Jugosłowianie, narody najbardziej zagrożone przez złego sąsiada, przez zaborczą Trzecią Rzeszę.

Dziś, po doświadczeniach okupacji hitlerowskiej, wiemy, jak słuszna była nasza walka w Hiszpanii, ile cierpień mogło było by zaoszczędzić nasze zwycięstwo ludzkości.

Obojętność reakcyjnych władców Europy wobec sprawy Republiki Hiszpańskiej w okresie od roku 1936 — do 1939 — ułatwiła zwycięstwo Hitlera i jego lokaja Franco, a tym samym ułatwiła rozpętanie pożogi wojennej, która zaczęła się napadem na Polskę.

Hitler pokazał, co przynosi ze sobą faszyzm: obozy koncentracyjne, piece krematoryjne, śmierć milionów zupełnie niewinnych ofiar. W samej Polsce uduszono gazem, zastrzelono, zamęczono głodem i biciem około siedmiu milionów ludzi. Zniszczono bezcenne pamiątki kultury narodowej. Spalono dziesiątki miast z sercem Polski, Warszawą, na czele. Cały naród poznał, co to jest faszyzm. Nienawiść nasza do faszyzmu jest bezgraniczna.

Dzięki współpracy bojowej Zjednoczonych Narodów ze Związkiem Radzieckim, Anglią i Ameryką na czele, legły w gruzach hitlerowskie Niemcy, główna opora faszyzmu na świecie. Ale to nie wystarczy! Pozostały jeszcze przeżytki faszyzmu. Jeszcze w Argentynie, Portugalii, straszy widmo faszyzmu. Jeszcze pozostaje w niewoli naród hiszpański, naród, który pierwszy zerwał się do boju z hitleryzmem i faszyzmem, naród, który w tej walce poniósł olbrzymie ofiary i który innym wskazał drogę do zwycięstwa nad faszyzmem. Hiszpania jęczy jeszcze pod rządem Franco, narzuconym gwałtem i przemocą. Terror faszystowski szaleje w tym kraju.

Dziesiątki tysięcy republikanów oddało swe życie w więzieniach i obozach koncentracyjnych, lub też zginęło z wyroków trybunałów faszystowskich. Życie republikańskich działaczy wisi na włosku. Trybunały zbójców hitlerowskich skazały na śmierć Alvareza i Zapiraina, dowódców wojsk republikańskich.

Dosyć obojętności, dosyć wyczekiwania. Już raz Europa się przekonała, że jej obojętność wobec najazdu faszystowskiego na Hiszpanię — w prostej linii poprowadziła do rozzuchwalenia się faszyzmu, poprowadziła do wojny światowej. Świat nie może teraz pozostać obojętny na panoszenie się kliki Franco w Hiszpanii. Nie poto przelano morze krwi, nie poto cierpiały dziesiątki milionów w obozach koncentracyjnych, aby dziś faszystowska klika Franco mogła mordować działaczy republikańskich, ukrywać hitlerowców i przygotowywać nowy zbójecki pochód faszyzmu.

My, Polacy ochotnicy z Brygady Dąbrowskiego, Republikańskiej Armii Hiszpańskiej, którym naród hiszpański pozwolił się bić na ziemi hiszpańskiej przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy, z okazji naszego pierwszego Zjazdu w zniszczonej przez najeźdźcę niemieckiego Warszawie, zwracamy się z gorącym apelem do narodów świata.

Pomóżcie narodowi hiszpańskiemu zrzucić faszystowską niewolę! Hitlera niema już w Berlinie, ale jego lokaje rządzą jeszcze w Madrycie. Narody świata, zażądajcie od swoich rządów, ażeby zerwały stosunki dyplomatyczne z reżymem hitlerowskiego pachołka gen. Franco, który zasługuje na los, jaki już spotkał Lavala i Kwislinga.

Narody świata! Podejmijcie krzyk, jaki rozlega się w Hiszpanii: Precz z gen. Franco! Nie pozwólcie na to, aby jeszcze raz przez obojętność narodów Europy i Ameryki — pozostało czynne ognisko zarazy faszystowskiej. Na pomoc Hiszpanii! Niech żyje Republika Hiszpańska!

ODZNACZENIA WOJSKOWE DLA DĄBROWSZCZAKÓW

UROCZYSTOŚCI W BELWEDERZE.

Dnia 5. XI. 1945 roku w Belwederze w Sali Pompejańskiej odbyła się uroczystość dekorowania odznaczeniami wojskowymi zasłużonych w walkach o wolność Hiszpanii Dąbrowszczaków. Po uszeregowaniu Dąbrowszczaków gen. Świerczewski zameldował Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesławowi Bierutowi i marszałkowi Roli-Żymierskiemu zbiórkę do odznaczeń:

GEN. ŚWIERCZEWSKI:

Obywatelu Prezydencie! Melduję zbiórkę do odznaczeń żołnierzy Brygady imienia Jarosława Dąbrowskiego, walczących na ziemi hiszpańskiej o wolność Polski.

(Prez. Bierut zwrócił się do zebranych z następującymi słowami):

PREZ. BIERUT:

Obywatele! W imieniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej z głęboką dumą mam zaszczyt powitać was, pierwszych pionierów walki o demokrację. W 1936 roku rozpoczęła się na polach Hiszpanii walka z faszyzmem międzynarodowym, walka demokracji z reakcją faszystowsko-hitlerowską. Z dumą możemy stwierdzić dzisiaj, że na polach tej walki nie zabrakło oręża polskiego. Wyście obywatele byli tymi, którzy niezawodnym instynktem demokratów zrozumieli, że tam na polach Hiszpanii toczy się walka o wolność wszystkich narodów i o wolność Polski. Wyście instynktem demokratów i patriotów zrozumieli, że w tej walce nie może zabraknąć Polaków i nie zabrakło ich. Wyście ponieśli ofiarnie swoje życie i swoją krew tam, gdzie właśnie walka ta się toczyła. Za to w imieniu całego narodu polskiego składam wam gorące, serdeczne podziękowanie.

W imieniu całego narodu polskiego składam wam głęboką cześć, żeście nie zawiedli oręża polskiego, żeście znaleźli się tam, gdzie nie mogło zabraknąć polskich demokratów. Niech żyje pierwszy hufiec obrońców demokracji — Brygada imienia Jarosława Dąbrowskiego! Niech żyje demokracja polska! (okrzyki).

(Następnie w obecności marszałka Polski, Michała Roli-Żymierskiego i zastępcy naczelnego dowódcy Wojska Polskiego do spraw polityczno-wychowawczych gen. Mariana Spychalskiego, **prez. Bierut** dokonał dekoracji orderami „Virtuti Militari", „Grunwaldu" i „Krzyża Walecznych". Po dekoracji Dąbrowszczaków w imieniu odznaczonych przemówił gen. Świerczewski).

GEN. ŚWIERCZEWSKI:

Obywatelu Prezydencie! Pozwól w imieniu żołnierzy Brygady imienia Jarosława Dąbrowskiego podziękować Ci za te wysokie odznaczenia, nadane przez Naród Polski. Przyrzekamy wszyscy, którzyśmy tam byli, że tak, jak dotąd żaden z nas nie skalał imienia Polaka, tak i nadal w Dąbrowszczakach Ojczyzna znajdzie najbardziej oddanych Jej synów.

(Poczym gen. Świerczewski dokonał wręczenia Prezydentowi i Marszałkowi odznaki Dąbrowszczaków, zwracając się kolejno z następującymi słowami do Prezydenta):

A teraz, **Obywatelu Prezydencie,** w uznaniu miłości do Ciebie za Twoją pracę, nad podniesieniem Polski, zmobilizowaniem ducha Polski do walki jeszcze w podziemiu, racz przyjąć naszą skromną odznakę Dąbrowszczaków.

(i do Marszałka):

Obywatelu Marszałku! Tobie, Naczelnemu Dowódcy Wojska Polskiego, temu, który tworzył armię polską, składamy na pamiątkę jako wyraz naszej miłości i hołdu te skromną odznakę Dąbrowszczaków.

(Następuje ceremonia przedstawiania Prezydentowi gości zagranicznych. Na zakończenie uroczystości Prezydent zaprosił wszystkich uczestników na lampkę wina).

TELEGRAM PASIONARII.

(odczytuje płk. Toruńczyk)

Komitet Organizacyjny Zjazdu Polaków Uczestników Wojny w Hiszpanii, Warszawa. Nie mogąc przybyć na Wasz Zjazd, zasyłam moje gorące braterskie pozdrowienia walecznym ochotnikom 13-ej Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego Republikańskiej Armii Hiszpańskiej, później bohaterskiej straży przedniej wielkiej zwycięskiej walki narodu i Wojska Polskiego przeciw ciemiężcy hitlerowskiemu. Wyrażam moje głębokie przekonanie, że jako towarzysze broni narodu hiszpańskiego w wyzwoleńczej wojnie 1936 - 1939 r., dla której ofiarowaliście wspaniałomyślnie waszą krew i wasze bohaterstwo, będziecie okazywać mu nadal pomoc w nowych warunkach, tak samo skuteczną i cenną, jak ta, którą okazaliście na polach walki dla waszej Hiszpanii, aby ją wyzwolić od katów faszystowskich. Podpis: **Dolores Ibarruri** (oklaski — orkiestra gra hymn hiszpański).



DOLORES IBARRURI — (Pasionaria)
bohaterka narodowa Hiszpanii Republikańskiej.



„Medalla del valor" – Medal za odwagę, najwyższe odznaczenie wojskowe jakie otrzymała Brygada Dąbrowskiego i batalion Mickiewicza.

DRUK.
M. B. P.
W ŁODZI